MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35034

16 stron!

Kurier Szczeciński

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 20, 21, 22 CZERWCA 1986 ROKU

Nr 119 (12 511) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 12 zł

Spotkania z delegatami

X Zjazd PZPR

O przestrzeganiu prawa i dyscyplinie społecznej

WCZORAJ delegat na X Zjazd PZPR, STANISŁAW BANIAK, spotkał się z członkami partii w WOJEWÓDZKIM PRZEDSIĘBIORSTWIE PRZEMYSŁU MIĘSNEGO W SZCZECINIE-DĄBIU. Kanwą tej rozmowy, bo taki charakter miało zebranie, były problemy praworządności, umacniania demokracji, przestrzegania zasad dyscypliny społecznej.

JAKIE są źródła przestępczości? Jakie podjęto przeciwdziałania? Jak oceniać powstrzymanie fali przestępstw w Szczecinie i województwie? — oto tylko niektóre z pytań nurtujących załogę WPPM.

Stanisław Baniak jest prokuratorem wojewódzkim — przed stawił więc zebranym rzeczowe odpowiedzi na nurtujące ich wątpliwości, zapoznał z działaniami organów ścigania, profilaktyka. Nigdy nie może powrócić zatrważająca w po-

(Dokończenie na str. 2)

MEXICO 86

Na placu boju już tylko 8 zespołów

Noc bez piłki

NARESZCIE mieliśmy noc bez Mundialu i bez piłki. O zwykłej porze był w TV Teatr Sensacji (szkoda, że nie najwyższego lotu powtórka), a później zupełnie normalnie i zwyczajnie zakończył się program telewizyjny.

Nasi piłkarze, zamiast grać dalej, sromotnie przegrali i od wczoraj są już w domu. Powitanie na Okęciu nie wypadło zbyt okazale, chociaż kapitan polskiej drużyny Zbigniew Boniek wydaje

(Dokończenie na str. 3)

25 bm. obrady w Szczecinie

Sesja Stowarzyszenia Kongresów Żeglugi

WCZORAJ w gdańskim NOT odbyła się pierwsza część konferencji poświęcona wykorzystaniu osiągnięć XXVI Międzynarodowego Kongresu Żeglugi na potrzeby polskiej gospodarki morskiej. Kongres ten odbył się w czerwcu ub. r. w Brukseli w stulecie istnienia stałego Międzynarodowego Stowarzyszenia Kongresów Żeglugi (PIANC). Obecnie należy do niego 2 779 różnej kategorii członków z 65państw całego świata. Polska należy na zasadzie wielkiego członka państwowego.

NASZE uczestnictwo w pracach PIANC datuje się od 1957 roku od XIX Kongresu. Na czele polskiego stałego komitetu stoi podsekretarz stanu w Urzędzie Gospodarki Morskiej mgr inż. Adam Krzyształporski. Właśnie zadaniem komitetu jest udostępnianie i popularyzacja w zainteresowanych środowiskach techniczno-gospodarczych osiągnięć naukowych technicznych i ekonomicznych oraz wyników prac międzynarodowych kongresów żeglugi w celu wykorzystywania

(Dokończenie na str. 2)

Syreny statków zainaugurowały „Dni Morza '86"

DZIŚ o godz. 13.30 głos syren statków oraz zakładów obwieścił rozpoczęcie w Szczecinie „Dni Morza '86". W Domu Kultury „Korab" odbędzie się uroczysta akademia z tej okazji, a w amfiteatrze w Parku Kasprowicza koncert dla mieszkańców Szczecina.

Na program tegorocznych szczecińskich Dni Morza trwających do 29 bm. złożą się uroczystości zakładowe, interesujące imprezy, m. in. Jarmark Morski, karnawał na Odrze, morski turniej rekreacyjny, festyn „Bałtyk morzem pokoju". Otworzy swe drzwi dla zwiedzających wiele szczecińskich przedsiębiorstw gospodarki morskiej.

Fraszki prosto z... morza

Grosze zarabia, z dala od chaty
Nie jest szczęśliwy ani bogaty.

(Dokończenie na str. 3)

◆ Jarmarki ◆ Festyny
◆ Wystawy ◆ Zawody

Bogaty program imprez „Głosu"

ZAPRASZAMY do udziału w interesujących imprezach zorganizowanych dla Czytelników przez redakcję „Głosu Szczecińskiego" z okazji jej święta.

21 BM. (sobota) godz. 10—18 — Zamek Książąt Pomorskich oraz ciąg uliczny od pl. Żołnierza Polskiego do Zamku — **Jarmark Morski** (czynny w okresie 21—29 bm.); występy amatorskich zespołów artystycznych na dziedzińcu zamkowym.

(Dokończenie na str. 2)

W 45 rocznicę napaści hitlerowców na ZSRR

Twierdza Brzeska broniła się przez cały miesiąc...

KONKRETNĄ datę napaści na Związek Radziecki, ukrytej pod kryptonimem planu „Barbarossa", ustalił Hitler w dniu 30 kwietnia 1941 roku. Inwazja miała się rozpocząć 22 czerwca tegoż roku.

Dobrze pamiętam ten ranek. Mieszkałem wówczas w Chełmie, w odległości dwudziestu kilometrów od Bugu. Obudził mnie warkot samolotów, które falami przewalały się nad miastem. Z oddali dochodził huk wystrzałów. Nie było wątpliwości — wojna weszła w kolejną fazę, a „błyskawiczna kampania" wkrótce przybrała zupełnie inny obrót niż założyli to sobie napastnicy.

PO latach marszałek G. Żukow wspominał: „Z *13 600 tysięcy ludzi,*

których stracili łącznie Niemcy hitlerowskie, 10 milionów zginęło, zostało rannych lub wziętych do nie-

(Dokończenie na str. 3)

3 lata pozbawienia wolności

Droga przejażdżka skradzionym samochodem

WARSZAWA PAP. Kradzieże pojazdów po to tylko, aby używać samochodu przez krótki czas, a później porzucić go w przypadkowym miejscu i to najczęściej uszkodzony, ostatnio nasilają się i wymagają surowszych represji — stwierdził Sąd Najwyższy uzasadniając swój wyrok zmieniający prawomocne już orzeczenie sądowe w sprawie Jerzego Z. Ukradł on małego „Fiata", a remont odnalezionego później w opłakanym stanie pojazdu kosztował właściciele-

(Dokończenie na str. 2)

Od soboty astronomiczne lato

W SOBOTĘ 21 czerwca godzinie 17.30 czasu środkowoeuropejskiego — a o godz. 18.30 obowiązującego u nas w okresie letnim czasu wschodnioeuropejskiego — Słońce wejdzie w znak Raka i rozpocznie się astronomiczne lato.

W Polsce lato klimatyczne pojawiło się o kilkanaście dni wcześniej niż lato kalendarzowe — pod koniec mają i w początkach czerwca. W tym roku pogoda w czerwcu dopisała. Było dość ciepło i słonecznie. Obserwacje meteorologiczne prowadzone od końca XVIII wieku wskazują, że nawet w tak ciepłym miesiącu jak czerwiec mogą występować duże kontrasty pogody. W Warszawie najcieplejszy początek lata był w 1917 roku, kiedy termometry wskazywały 35,4 st. Najchłodniej było w stolicy w 1923 roku — zanotowano wówczas temperaturę maksymalną wynoszącą zaledwie 13 st. Natomiast w Szczecinie dzisiejszej nocy było bardzo ciepło, gdyż ok. 18 st. C. W dzień temperatura może podnieść się do 29 st. C.

Prosto z Sejmu

Wspólny mianownik

DZIESIĄTE już plenarne posiedzenie Sejmu wybranego przez nas jesienią ubiegłego roku wypełniły — jeśli pominiemy tu zwyczajowe interpelacje i zapytania poselskie — dwie sprawy: debata nad stanem umacniania zdrowia moralnego społeczeństwa, zapobiegania złu wiskom patologii i ich zwalcza-

(Dokończenie na str. 3)

Izba Reprezentantów USA wzywa Reagana do przestrzegania SALT—2

WASZYNGTON PAP. W czwartek Izba Reprezentantów Kongresu USA przyjęła stosunkiem głosów 256 za, 146 przeciwko, rezolucję wzywającą prezydenta Ronalda Reagana do przestrzegania postanowień układu SALT-2 z roku 1979 o ograniczeniu zbrojeń strategicznych. Jest to pierwsza rezolucja Izby Reprezentantów krytykująca stanowisko administracji w sprawie układu i wyrażająca jednocześnie brak zaufania do polityki kontroli zbrojeń prezydenta Reagana. Przewodniczący komisji sił zbrojnych Izby Les Aspin stwierdził, iż decyzja Ronalda Reagana o odejściu od układu SALT-2 jest największym błędem administracji w polityce kontroli zbrojeń.

Na blachach można piec placki

Upał

OSTATNIE upalne dni dają się we znaki tak pracującym w zamkniętych pomieszczeniach jak i na otwartej przestrzeni.

— Na blachach można piec placki — stwierdza kierownik działu zaopatrzenia Stoczni Warskiego **Antoni Parus** — nasz sezon zaopatrywania załogi w napoje chłodzące trwa od czerwca po październik, ale nie-

(Dokończenie na str. 2)

Upał

(Dokończenie ze str. 1)

które zawody otrzymują napoje przez cały rok. Wprawdzie mamy określone zarządzeniem dyrektora ile napojów winno się znaleźć na poszczególnych wydziałach, lecz nikt nie robi problemu gdy te ilości zostają przekroczone. Dziennie zużywamy średnio 16 725 butelek wody mineralnej, kawa i napar z mięty dostarczane są bez ograniczeń. Na statkach i na nabrzeżach funkcjonuje ponadto 39 saturatorów. Obecnie nie mamy jeszcze większych problemów z otrzymaniem z handlu odpowiedniej ilości wody mineralizowanej. Przy ul. Firlika znajduje się rozlewnia wód gazowanych PSS „Społem", którą wspieramy także i ludźmi. Były skargi na braki oranżady w stoczniowych bufetach, ale musimy w pierwszym rzędzie zapewnić dostawy wody mineralizowanej. W bufetach woda jest. Na wydziały rozprowadziliśmy pewne ilości „Sorbovitu", tak że gdyby nawet zabrakło wody stołówki przygotowane są do zapewnienia tego napoju. Obok napojów chłodzących podawane jest także mleko, z którego korzystają uprawnieni, lecz nie czynimy sprawy, jeżeli chce się mleka napić ktokolwiek.

— NA razie nie ma kłopotów z napojami chłodzącymi — powiedział nam **Władysław Marcinkowski** z działu socjalnego Papierni — niewykluczone, że może narosnąć. Około 1000 naszych pracowników ma do dyspozycji 7 tys. butelek wody mineralizowanej dziennie, a także 500 l kawy. Wydaliśmy także każdemu pracownikowi po pół litra „Sorbovitu", by mogli przygotowywać sobie napój według własnego uznania.

Zastępca dyrektora ZPO „Odra" **Michał Osostowicz** tylko głęboko westchnął, gdy zapytaliśmy o temperatury panujące w zakładzie. Dla schłodzenia zakładu wymieniono już część okien zastępując je siatkami, niebawem wymieni się reszte. Chłodne noce sprawiają, że zakład można trochę przewietrzyć. Wentylacja w „Odrze" jest bardzo zła. Jest już dokumentacja na nową, lecz trwają poszukiwania wykonawcy. Zakład bezskutecznie zabiega o wentylatory, które wprawdzie nie chłodzą ale „miela" trochę powietrze.

— Nasi zaopatrzeniowcy nie tylko obdzwonili ale objeździli bezskutecznie cały kraj — mówi z-ca dyr. Osostowicz. — I jeżeli ktoś z producji denerwuje się na upał, mogę mu jedynie przyznać rację, ale jestem bezradny. I jak w takich warunkach a przecież trzeba, żądać od naszych pracowników jakości i wydajności. Nie ma to nic wspólnego z tematem, ale nie mamy nawet jarzeniówek. Inspekcja Pracy nakłada kary, „Sposobem" załatwiliśmy zakup ale zaledwie 10 procent naszych potrzeb na jarzeniówki.

W „Odrze' nie podaje się wody mineralizowanej. Zaobserwowano, że zdarzały się przypadki przeziębień. W związku z tym, w porozumieniu z zakładową służbą zdrowia dostarcza się pracownikom „Rosawit", niektórzy herbatę oraz wrzątek, a każdy sam sobie według własnego uznania przygotowuje napoje.

(wit)

UPALNA pogoda nie zaskoczyła służby socjalne Zakładów Chemicznych „Police". **Weronika Babińska**, wiceprzewodnicząca NSZZ pracowników „Polic" uważa, że jest to po części zasługa organizacji związkowej, która często bierze „pod lupę" sprawy socjalne załogi, a ponadto na bieżąco reaguje na interwencje z poszczególnych zakładów produkcyjnych

Roman Pozorski, starszy mistrz z wytwórni kwasu fosforowego mówi nam, że kierownictwo zakładu PWF wcześniej przygotowało się do zwiększonego popytu na napoje w okresie upałów i zgromadziło dostateczną liczbę transporterów z butelkami wody mineralnej i dlatego teraz, gdy pije się napojów chłodzących więcej — nie ma żadnych kłopotów z dostarczaniem ich na wytwórnie. Na młynowni natomiast, gdzie jest duże zapylenie, wodę podaje się pracownikom przez okrągły rok, co też należy przypisać inicjatywie wydziałowej organizacji związkowej.

W ZAKŁADZIE Kwasu Siarkowego rozmawiamy z aparatowym **Stanisławem Gorajskim.** Tam również nie ma kłopotów z wodą mineralną i kawą zbożową, która znajduje się w termosach w wydziałowej stołówce. Sęk jest jedynie w tym, że brakuje letniej obsługi jadalni i dla tego nieraz pracownicy zastają zamknięte drzwi, a po kawę muszą iść do „sąsiadów" z Zakładu Bieli Tytanowej.

Nasz rozmówca narzeka również na taśiemcowe kolejki przed zakładowym kioskiem spożywczym. „...jeśli się chce napić mleka trzeba postać 20 minut". Korzystają bowiem z niego nie tylko pracownicy „Polic", ale także budowlani, którzy zatrudnieni są przy modernizacji wytwórni. Stąd taki tłok. Je praktycznie trzeba korzystać ze śniadań przygotowanych w domu. Zlokalizowana w pobliżu smażalnia ryb też nie nastarcza wszystkim chętnym. Często zdarza się że brakuje ryb i frytek.

W trakcie pobytu w Policach zajrzeliśmy na budowę szpitala przy ul. Siedleckiej. Nasz rozmówca — **Bogdan Gulczyński**, z-ca kierownika budowy Nadodrzańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego dzieli się własnymi odczuciami:

— Wodę mineralną otrzymujemy regularnie z naszej bazy w Jasiencu, stamtąd dociera też kawa. Narzekamy jednak wszyscy na jakość wody. Jest niesmaczna, często zawiera osad. Po naszej interwencji otrzymujemy równolegle wodę mineralną w litrowych butelkach z browaru. Jest ona zdecydowanie lepsza.

Sprzeciliśmy na etykiecie naklejonej na butelki o pojemności 0,33 litra, która dociera na plac budowy. Jak się okazuje jest to płyn o nazwie „Gryfinianka", produkowany przez GS „Samopomoc Chłopska" w Gryfinie, rzeczywiście nie za bardzo nadający się do picia.

Złożyliśmy też krótką wizytę w Komitecie Miejsko-Gminnym PZPR. **Józefa Chila**, sekretarz KMG informuje nas, że pojawiły się też narzekania na jakość wody produkowanej w polickim GS (zbyt mało gazowana). Sprawa trafia nawet na posiedzenie Egzekutywy Miejsko-Gminnego Komitetu. Prezes GS obiecał poprawę.

Na zakończenie naszego polickiego rajdu warto dodać, co stwierdzili wszyscy nasi rozmówcy, że bardzo słabe jest zaopatrzenie w napoje chłodzące w polickich sklepach wzorcowych. Poza drogą „mirindą" i „pepsi-colą" oferuje się mieszkańcom miasta jedynie watpliwej jakości „landrynkową" oranżadę. Ciekawi jesteśmy co na ten temat sądzą policzy handlowcy spod znaku PSS „Społem"? Lato przecież dopiero przed nami.

(wab)

Droga przejażdżka

(Dokończenie ze str. 1)

la grubo ponad 150 tys. zł. Sprawca skazany został na 1,5 roku pozbawienia wolności. Wyrok ten zaskarżył w trybie nadzwyczajnym minister sprawiedliwości.

Oskarżony — zwrócił uwagę SN — był już wcześniej dwukrotnie karany za podobne przestępstwa, z których jedno miało charakter chuligański. W miejscu zamieszkania miał zdecydowanie złą opinię, nadużywał alkoholu, kontaktował się ze środowiskiem przestępczym. W zakładzie, gdzie był zatrudniony, opuszczał bez usprawiedliwienia wiele dni pracy.

Wszystko to razem — zaznaczył SN w wyroku — uzasadnia w pełni wymierzenie oskarżonemu surowszej kary — 3 lat pozbawienia wolności.

O przestrzeganiu prawa

(Dokończenie ze str. 1)

przednich latach fala anarchii. Zrodziła ona brak poszanowania prawa — gdy w 1979 r. w Szczecinie i województwie notowano 12 tys. przestępstw, to już w 1981 liczba ta wzrosła do 12 tysięcy, aby w 1984 osiągnąć 24 tys. naruszeń prawa! **Falę tę zahamowano. Od ub. roku notuje się spadek liczby przestępstw, rok bieżący również wykazuje tendencje spadkową. Pozwala to na optymizm.**

Zahamowanie groźnej fali — podkreślano na zebraniu — to przede wszystkim wynik większej świadomości społecznej, lepsza dyscyplina i znajomość prawa.

Nie bez skutków są bardziej surowe represje wobec sprawców, jak np. ustawa sejmowa o zaostrzonej odpowiedzialności karnej za niektóre rodzaje przestępstw.

„Wobec sprawców należy działać ostro, szybko i bezwzględnie" — mówiono na zebraniu. — **Od łamania prawa odstraszają wyższe niż niegdyś kary grzywny, ale...**

Zaniepokojenie budzi zbyt liberalne — zdaniem wielu, nie tylko partyjnych — traktowanie ludzi nigdzie nie pracujących, żyjących dostatnio. Pasożyty społeczne kosztują nas stanowczo za drogo nie tylko licząc w złotówkach. Powodują też demoralizację.

Nie najlepiej jest z przestrzeganiem ustawy o wychowaniu w trzeźwości, zwłaszcza gdy chodzi o zakaz picia alkoholu w miejscach pracy.

Prokurator St. Baniak ustosunkowując się do wypowiedzi pracowników WPPM zauważył, iż nie we wszystkich środowiskach ostre sankcje wobec przestępców są akceptowane. Obowiązujące ustawy pozwalają surowo karać m. in. za nielegalny handel alkoholem. Nie każdy jednak wyrok w takich sprawach zyskuje społeczna aprobatę...

Delegat podzielił się z zebranymi refleksjami z wielu spotkań w organizacjach partyjnych Szczecina, które odbył w ostatnich dniach. Oznajmił, że jako delegat na X Zjazd partii nie traktuje swego uczestnictwa w najwyższym forum partyjnym statystycznie. Planuje udział w pracach zespołu zjazdowego zajmującego się problemami umacniania demokracji i praworządności.

(W. Jur.)

Od młodych ze szczecińskiego ZOMO

Dar życia

WCZORAJ do Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa zgłosił się pododdział por. Klaczkowskiego z jednostki ZOMO. Przybył także delegat na X Zjazd partii — st. chor. Zbigniew Kowalski. Funkcjonariusze przekazali ponad 20,6 litra krwi. Była to kolejna akcja honorowego krwiodawstwa przeprowadzona wśród młodzieży w milicyjnych mundurach. Jednym z jej inicjatorów jest właśnie st. chor. Zb. Kowalski.

Od początku bieżącego roku odbywający służbę w szczecińskiej jednostce ZOMO przekazali honorowo ponad 300 litrów najcenniejszego z leków. Młodym honorowym krwiodawcom przekazano wczoraj serdeczne podziękowania od służby zdrowia i pacjentów, którym niejednokrotnie krew ratowała życie.

(Jur.)

Sesja Stowarzyszenia

(Dokończenie ze str. 1)

wania ich w działalności gospodarki narodowej.

Temu celowi była poświęcona wczorajsza konferencja w Domu Technika. Zostały zaprezentowane referaty poświęcone transportowi morskiemu i przeładunkom węgla, wybranym problemom rozwoju portów załadunkowych węgla oraz niszczeniu konstrukcji hydrotechnicznych w środowisku morskim. Ten ostatni temat zaprezentował prof. dr hab. inż. Bolesław Mazurkiewicz, który powrócił przed kilku dniami z sesji kongresu żeglugi jaki obradował w Portland w USA.

JAK nas poinformował profesor Mazurkiewicz Polska przygotowuje się do zorganizowania XXVIII Kongresu w 1994 roku. W związku z tym już w 1988 roku w Szczecinie planuje się zorganizowanie doroczne zgromadzenia generalnego stałej międzynarodowej komisji, składającej się ze 120 przedstawicieli państw członkowskich, będącej najwyższą władzą stowarzyszenia. Dlatego druga część wczorajszej konferencji odbędzie się 25 bm. w Szczecinie.

Obrady toczyć się będą w sali konferencyjnej Oddziału Morskiego Instytutu Morskiego. Po wprowadzeniu przez sekretarza polskiej komisji kongresów żeglugi doc. mgr inż. Stanisława Mierzyńskiego referaty wygłosza: dr K. Jaworski o projektowaniu i eksploatacji portów rybackich, prof. dr hab. inż. B. Mazurkiewicz o portach i budowlach hydrotechnicznych w krajach rozwijających się, doc. dr inż. J. Aftanas o portach jachtowych i doc. dr inż. St. Mierzyński o ochronie brzegów w rejonach przyportowych. Przewidziano dyskusje i uchwalenie wniosków.

W. Ś.

Dziś wodowanie

W STOCZNI Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego zwodowany zostanie dziś nowy statek budowany w niej dla Związku Radzieckiego „Nieftiegaz-52". Jest to specjalistyczny holownik przeznaczony do obsługi morskich platform wiertniczych i ich załóg.

Bogaty program imprez „Głosu"

(Dokończenie ze str. 1)

Godz. 8 — 14 — Polmozbyt ul. Białowieska i Mieszka I — impreza dla zmotoryzowanych — „Bawimy się z „Głosem"; kontrola ustawiania świateł, bezpłatna diagnostyka silnika, poradnictwo techniczne, informacja o ubezpieczeniach, kiermasz części i akcesoriów samochodowych, zdobywanie karty rowerowej.

Godz. 11—16 — Park Kasprowicza (bolsko przy Pomniku Czynu Polaków); pokaz tresury psa, pokaz psów rasowych, pokaz ptaków ozdobnych, informacje i porady dla potencjalnych właścicieli psów.

Godz. 11—16 — Kąpielisko Dziewoklicz — blok imprez rekreacyjno-sportowych organizowanych przez Ognisko TKKF Rekreacja i WPEUK.

Godz. 9—15 — Nabrzeże Wieleckie — zawody wędkarskie „Taka ryba".

Godz. 12—15 Wały Chrobrego — parada i recaty „Optymistów" na Odrze organizowane przez Akademicki Klub Jachtowy.

22 czerwca (niedziela) Zamek i ciąg uliczny od pl. Żołnierza Polskiego, godz. 10—17 — Jarmark Morski: niedziela Ziemi Pyrzyckiej.

Godz. 8—14 — Polmozbyt — ul. Białowieska — zlelda samochodów używanych z udziałem elementów Polmozbytu, przetarg 10 samochodów Fiat 126, porady dla zmotoryzowanych.

Godz. 11—15 — Przystań Akademickiego Klubu Jachtowego (ul. Przestrzenna) — dzień otwarty przystani (pływanie jachtami dla mieszkańców Szczecinka).

Godz. 11—14 — Ośrodek Akademickiego Klubu Jeździeckiego (Osowo) — okręgowe zawody jeździeckie w skokach przez przeszkody o puchar Święta Czytelników „Głosu Szczecińskiego".

A więc wspólnie z „Głosem Szczecińskim" zapraszamy do udziału w interesujących imprezach.

(bez)

Grzyby-olbrzymy

PRZEMYŚL PAP. W lasach woj. przemyskiego obficie obrodziły grzyby, przy czym zbieracze informują o nie spotykanych okazach. Np. mieszkaniec Oleszyc Adam Stvka znalazł purchawkę o wadze 4,96 kg. Grzyb miał prawie 30 cm wysokości i średnicę 41 cm.

Więcej szczęścia miała jednak przemyślanka Izabela Płachcińska, która natrafiła w podrzemyskich lasach na borowika o wadze 800 gramów, w pobliżu, którego znajdował się jeszcze jeden dorodny prawdziwek, ważący pół kg.

Tragiczny wypadek w Policach

Śmierć chłopca w wykopie wypełnionym wodą

DO TRAGICZNEGO wypadku doszło wczoraj w Policach. W środę późnym wieczorem jedna z mieszkanek zaalarmowała miejscowy RUSW o zaginięciu 11-letniego syna Pawła Gutzeita, który nie powrócił do domu. Wielogodzinne poszukiwania nie dały jednak rezultatu. Wczoraj po południu podjęto decyzję o wezwaniu Straży Pożarnej Z. Ch. „Police" w celu wypompowania wody z wykopu przy ul. Piaskowej, który przez ostatnie upalne dni był wykorzystywany jako „kąpielisko" przez dzieci.

Niestety podejrzenia funkcjonariuszy RUSW okazały się słuszne i po czterogodzinnej akcji wczoraj tuż po 19 znaleziono zwłoki chłopca. Postępowanie wyjaśniające w tej sprawie prowadzić będzie RUSW w Policach pod nadzorem Prokuratury Rejonowej.

Akcji towarzyszył kilkusetosobowy tłum gapiów, wśród których była niestety spora liczba dzieci bez żadnego nadzoru, co wcale nie ułatwiało pracy strażaków. Wszelkie nawoływania o rozejście się nie skutkowały. Dziwi ta beztroska rodziców, którzy najpierw zezwalali swym pociechom na korzystanie z kąpieli w wykopie, którego głębokość dochodziła do 2 metrów, a następnie na udział kilkuletnich nawet brzdaców w tej tragicznej, w swym wymiarze akcji. Może smutny epilog tej sprawy stanie się poważnym ostrzeżeniem dla rodziców.

Niepokoi też pozostawienie przez przedsiębiorstwo wykonawcze głębokiego wykopu po przerwanej inwestycji bez żadnego zabezpieczenia. Należy w tym miejscu dodać, że na terenie Polic tego typu miejscowiązujących realne zagrożenie dla życia dzieci jest niestety więcej.

(wab)

Z prac WK SD

W WK SD w Szczecinie odbyła się wojewódzka narada przewodniczących i sekretarzy MK oraz przewodniczących kół stronnictwa. Członek Prezydium CK, przewodniczący WK SD — Adam Różyło omówił zadania ogniw i członków SD w realizacji uchwały VII Plenum w sprawie rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Podkreślono, że instancje, koła i członkowie wojewódzkiej organizacji stronnictwa będą aktywnie uczestniczyć w rozwiązywaniu nabrzmiałego społecznie problemu mieszkaniowego. Zwrócono uwagę na konieczność lepszego wykorzystania w tym celu potencjału usługowo-wytwórczego rzemiosł remontowo-budowlanych.

Członkowie organizacji miejskiej spotkali się z delegatką na X Zjazd PZPR — Janiną Hitnarowicz, przedstawicielką środowiska spółdzielczości pracy. Głównym tematem spotkania były problemy rozwoju drobnej wytwórczości i usług w świetle projektów dokumentów zjazdowych. Wskazano na rolę i znaczenie sfery drobnej wytwórczości i usług w całej gospodarce narodowej oraz w zaspokajaniu potrzeb społeczeństwa w zakresie artykułów rynkowych i różnorodnych usług.

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU 20 BM.

m/s „Cieplice-Zdrój" z Wielkiej Brytanii.
m/s „Eugenie Cotton" z Norwegii.
m/s „Jarosław" ze Szwecji na stocznie.

STATKI NA WYJŚCIU 20 BM.

m/s „Kwidzyn" do Rotterdamu i Antwerpii.
m/s „Puck" do Finlandii.
m/s „Wejherowo" do Finlandii.
m/s „Mielec" do Finlandii.

STATKI NA WEJŚCIU 21 BM.

m/s „Wróżka" z Kopenhagi.
m/s „Lebork" ze Szwecji.
m/s „Bytom" z Norwegii.

STATKI NA WYJŚCIU 21 BM.

m/s „Kopalnia Siemianowice" do Emden.
m/s „Kopalnia Miechowice" do Oxelosesundu.
m/s „Eugenie Cotton" do Rostocku.

STATKI NA WEJŚCIU 22 BM.

m/s „Ciechocinek" z Rotterdamu i Antwerpii.
m/s „Karpacz" z Danii.
m/s „Rabka-Zdrój" ze Szwecji.
m/s „Kapitan Kański" z Danii.

STATKI NA WYJŚCIU 22 BM.

m/s „Wróżka" do Kopenhagi i Oslo.
m/s „Bytom" do RFN.

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. REDAKCJA: 70-550

Noc bez piłki

(Dokończenie ze str. 1)

się być pełen... optymizmu i poleca swoje usługi nowej reprezentacji i nowemu trenerowi... Tak w każdym razie opowiadał w radiowym wywiadzie. Więcej skromności panie Zbigniewie!

Obawy przed meczem Anglia — Argentyna

BRYTYJSCY i meksykańscy specjaliści przeprowadzili bardzo poważne rozmowy dotyczące spraw bezpieczeństwa podczas zbliżającego się ćwierćfinału meczu między Anglią i Argentyną. „Konieczna jest odpowiednia kontrola sytuacji, musimy być niezwykle czujni — powiedział przedstawiciel meksykańskich sił bezpieczeństwa". Oczywiście wszyscy mamy nadzieję, że mecz ubarwi w sportowej atmosferze tak na boisku, jak i na trybunach. Ale musimy być gotowi na wszelkie ewentualności" — dodał rzecznik.

Zaskoczeni Amerykanie

TURYŚCI z USA nie bardzo znanajacy sie na niezbyt popularnym w ich kraju futbolu, w ramach programu wycieczki do Guadalajary otrzymali bilet na mecz Brazylia — Polska. I jakie było ich zaskoczenie, gdy zamiast sław brazylijskiej piłki takich jak Socrates, Zico, Muller czy Carlos ujrzeli na boisku — zgodnie z tym co pisano w programie — Arthura Antunesa Coimbre, Sampaio de Souze Veire de Oliveire, Antonio Coste czy Antonia Olivera Filho. „Jestem przekonany, że Brazylijczyk wystawili do tego meczu rezerwowy skład" — powiedział jeden z uczestników wycieczki 46-letni Kalifornijczyk Ed Forman.

Różne plany Marokańczyków

W RÓŻNY sposób zainwestować zamierzają otrzymane premie piłkarze Maroka. Większość zamierza „rozkręcić" jakieś interesy a niektórzy planują dalekie podróże. Krimau np. wybiera się najpierw do Nowego Jorku, później na Hawaje. „Trzeba odpocząć przed ligą" — powiedział uzasadniając swą decyzje marokański napastnik.

Piątek, jest także dniem wolnym w turnieju mistrzostw świata. Chwile odpoczynku mają nie tylko piłkarze, także tysiące porządkowych i inne służby zatrudnione przy meczach. Tylko w biurach prasowych — tłok. Tematem absorbującym wszystkich sprawozdawców są sobotnio-niedzielne ćwierćfinały. Czy rewelacyjnie grający Francuzi powstrzymają wspaniałą passę Brazylijczyków, którzy nie stracili dotychczas żadnego punktu i żadnej bramki, czy żywiołowy futbol gospodarzy mistrzostw okaże się skuteczniejszy od wyrachowanej gry wicemistrzów świata piłkarzy RFN, jak wypadnie konfrontacja dwóch wspaniałych liderów drużyny Argentyny i Anglii — Diego Maradony i Gary Linekera, który wreszcie okaże się lepszy z dwóch drużyn, które sprawiły w 1/8 finału wielkie niespodzianki: Hiszpania czy Belgia?

Mistrzostwa wchodzą w decydującą fazę, a wokół spotkań, których stawka jest coraz wyższa rośnie zainteresowanie. Na placu bo ju pozostało już tylko osiem zespołów. 16 innych pożegnało się z turniejem, a większość z nich już wróciło do domu. Podobnie jak Polacy, których wczoraj witano na Okęciu. (Ag)

Lista hańby...

W OSTATNIM meczu 1/8 finału Dania — Hiszpania (1:5) sędzia Jan Keizer pokazał żółte kartki trzem zawodnikom: Henrikowi Andersenowi (Dania) oraz Andoni Glocoechei i Jose Anatonio Camacho (obaj Hiszpania). W rejestrze komisji dyscyplinarnej zanotowano ich pod numerami 107, 108 i 109 tyle właśnie żółtych kartek pokazali sędziowie w 44 spotkaniach. Czerwonych było 6. Prym na tej liście „hańby" wiodą Urugwajczycy — 2 czerwone i 11 żółtych kartek, wyprzedzając Irak — 9 żółtych i 1 czerwona oraz Anglię 1 czerwona i 8 żółtych kartek.

Polska z 4 kartkami (Dariusz Dziekanowski — 2, Roman Wójcicki i Włodzimierz Smolarek) znalduje się w gronie drużyn najbardziej zdyscyplinowanych. Jedynymi nie notowanymi u sędziów okazali się Węgrzy.

Następny proszę — ...czyli o karuzeli trenerskiej

MUNDIAL w Meksyku kreuje gwiazdy, ale też z zadziwiającą łatwością unicestwia kariery. Także trenerów. Na mistrzostwach gasną trenerskie gwiazdy.

Omar Borras — selekcjoner Urugwaju, to pewny kandydat do odejścia. Z dymisją liczy się trener Bułgarii Iwan Wucow, nie wiadomo jak potoczą się dalsze losy Seppa Piontka z Danii. Ten ostatni oświadczył po przegranym meczu z Hiszpanią: „Jestem do dyspozycji duńskiej federacji. Jeśli mnie obarczy się odpowiedzialnością za niepowodzenie — odejdę. Mam dość ofert — z RFN, a także z Arabii Saudyjskiej".

Jose Torres trener Portugalii udał się natychmiast po mistrzostwach na urlop i powiedział, że dwa lata pracy z drużyną narodową to wystarczy. Ledwie wrócił z Meksyku, a już stał się osobą prywatną. Portugalski związek piłkarski na razie milczy. Pierwszym na liście, którzy utracili dotychczasowe stanowiska był ten, którego uważano za wytrawnego stratega i zbawcę węgierskiej piłki — Gyoergy Mezey. Po porażce 0:3 z Francją podał się do dymisji. Selekcjoner reprezentacji Kanady Tony Walters wyraził brak zainteresowania dalszą pracą w krajowej federacji piłki nożnej. Alex Ferguson, szef drużyny Szkocji oświadczył, że zajmie się odtąd wyłącznie szkoleniem piłkarzy klubu Aberdeen. Szybko załatwiono sprawę w Algierii. Minister ds. młodzieży i sportu zwolnił bez większych ceregieli chwalonego do niedawna trenera Rabaka. Saadane — oraz dwóch jego asystentów. Zrezygnował trener Antoni Piechniczek...

Karuzela kręci się dalej. Nie-

Żółta kartka dla prasy

WIĘKSZOŚĆ brazylijskich dziennikarzy obserwujących mecz z Polską napisała w swych komentarzach, że pierwszy rzut karny dla ich zespołu był watpliwy. Kierownictwo ekipy nie podziela tej opinii. Na konferencji prasowej jeden z działaczy brazylijskich zarzucił dziennikarzom „brak patriotyzmu" i pokazał symboliczna żółta kartke.

Kalendarium Dni Morza '86

◆ **KONCERT dla mieszkańców Szczecina** — wystąpią: Grażyna Łobaszewska, Alicja Majewska, Krystyna Sienkiewicz, Elżbieta Zajączówna, Zbigniew Drożdziak, Krzysztof Jaroszyński, Andrzej Zaucha oraz zespół muzyczny Włodzimierza Korcza. Teatr Letni, sobota 21.06 godz. 17.

◆ **Jarmark Morski** — 21—29.06, godz. 10—18, pl. Żołnierza Podzamcze. Zamek.

◆ **Imprezy w Zamku**, 21—29.06, godz. 16—18 — dziedziniec

◆ **Prezentacja wyrobów i osiągnięć „Intersteru"**. 20—23.06, ul. Lipowa (Gołęcino).

◆ **Cumowanie i postój jachtów** przed rejsem do Gdyni, 21—22.06. Wały Chrobrego.

◆ **Szczecińska Stocznia Remontowa**, „Otwarte drzwi", 21.06. Odjazd statkiem spod Mostu Długiego godz. 8.30, 9.30 lub motorówką z ul. Ludowej. Czas zwiedzania do godz. 11.

◆ **Zwiedzanie statku WSM „Azymut"** 21—22.06, godz. 9—15 — Wały Chrobrego.

◆ **Zwiedzanie pchaczy Żeglugi** na Odrze „Muflon", 22.06, godz. 12—18, Wały Chrobrego.

◆ **Zwiedzanie jednostek „PZM, PLO i taboru portowego**. 22—29.06. Wały Chrobrego (Świnoujście — Nabrzeże Władysława IV).

◆ **Międzynarodowa Wystawa Filatelistyczna**, 21—28.06, sala wystawowa Zamku.

◆ **Wystawa fotograficzna**, do 30.06. Dom Rybaka.

◆ **Wystawa „Dzień pracy na morzu"**, „Transocean". Odrowąża 1, 20—29.06.

◆ **Spotkania sportowców** Rostocku, Wismaru i Szczecina, stadion przy ul. Twardowskiego 20—22.06.

◆ **Regaty „Optymistów"** na Odrze, 21.06 godz. 12—15.

◆ **Festyn sportowo-rekreacyjny** „Bałtyk morzem pokoju", stadion i basen Pogoni, 22.06

Fraszki prosto z... morza

(Dokończenie ze str. 1)

Marynarz z dala bywa od domu
Nie wie kto jemu owieczki pasie
I żeby krzywdy nie było nikomu
Musi mieć drugą żonkę w zapasie

* * *

Kwiatkiem go z morza wdzięcznie witała
Kij jednak w domu zawsze trzymała.

* * *

Fala zielona, niebieska, szara
To moich miesięcy morskich — gitara.

* * *

Miłość do morza poczuł dlatego,
Że się spodziewał morza „mętnego"

* * *

Był prymusem w wyższej szkole
Stojąc prawie na cokole
A na morzu — bez zawiści
Mit wielkości się nie ziścił.

Stanisław Chrostowski
kapitan żegl. wielkiej

Kalejdoskop

◇ DWAJ polscy kolarze-zawodowcy Czesław Lang i Lech Piasecki pokazali na trasie krótkiego, lecz trudnego wyścigu Tour de l'Aude, że nie zamierzają odgrywać roli statystów w profesjonalnym peletonie. Lang, po udanej ucieczce z szóstką zawodników, zdecydowanie wygrał ostatni, trzeci etap i awansował na drugą pozycję w końcowej klasyfikacji.

◇ APATOR TORUŃ obronił pozycję lidera w I lidze żużlowej. Zespół z Torunia odniósł minimalne zwycięstwo w wyjazdowym spotkaniu z groźnym zespołem Unii Tarnów.

◇ CIEKAWIE zapowiada się tegoroczny XIV międzynarodowy bieg marsztoński o puchar „Trybuny Ludu", który odbędzie się w niedzielę w Otwocku. Na starcie o godz. 9.30 na stadionie OKS „Start" stanie 110 zawodników (liczba ta może ulec zmianie, gdyż zgłoszenia będą przyjmowane jeszcze w sobotę).

◇ UCZESTNICZKI XXII Międzynarodowego Turnieju Szachowego Kobiet rozgrywanego w Piotrkowie Trybunalskim rozstrzygnęły 8 rundę. Nadal bardzo dobrze spisuje się walcząca o normę arcymistrzowską Grażyna Szmacińska, która pokonała naszą arcymistrzynię Krystynę Radzikowską i zrównała się z pauzującą w 8 rundzie liderką turnieju Shi Lan z ChRL.

Wspólny mianownik

(Dokończenie ze str. 1)

nia oraz pierwsze czytanie projektu nowej ustawy kodeksu pracy. I chociaż o sprawie pierwszej, uwieńczonej stosowną uchwałą Wysokiej Izby mówiono w środę, a o drugiej, zakończonej regulaminowym skierowaniem projektu do dalszych opracowań na szczeblu komisji sejmowych, we czwartek, to nie trudno dla obu znaleźć wspólny mianownik.

Jest nim po prostu praca, jej efekty materialne i nie tylko takie.

SEJMOWY czwartek w jakimś sensie przedłużył i rozwinął ten wątek poprzez dyskusję nad rządowym projektem nowego kodeksu pracy, jednego z tych fundamentalnych dokumentów, które powinny sensownie i czytelnie określać zasady, na jakich w samej tylko gospodarce uspołecznionej każdego dnia podejmuje, a przynajmniej powinno podejmować pracę blisko 10 milionów Polaków.

Potrzeba nowych uregulowań w tej dziedzinie jest bezsporna. Dotychczasowy model układów zbiorowych pracy — a obowiązuje ich obecnie aż 77 — zrodził się w warunkach zupełnie innych niż te, które już mamy w połowie roku 1986. Zauważmy tylko, że wdrażana nie bez oporów reforma gospodarcza już przecież zmieniła sytuację prawną przedsiębiorstw państwowych, zmienił się znacznie system i organizacja zarządzania gospodarką narodową, inna jest też niż przed rokiem 1980 i bezpośrednio po nim struktura i pozycja ruchu związkowego w naszym kraju. Dyskutujący nad projektem przedstawionym przez ministra Stanisława Gębalę posłowie dość zgodnie stwierdzali, że nowy kodeks może i powinien stanowić istotny krok na drodze doskonalenia prawa pracy w naszym kraju, postulowanego jeszcze przez pamiętny IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR.

Krzysztof STRZELECKI

Przegląd wydarzeń

◇ POD przewodnictwem szefa delegacji polskiej amb. Stanisława Przygodzkiego odbyło się w czwartek 427 posiedzenie plenarne wiedeńskich rokowań z udziałem siedmiu państw socjalistycznych i 12 krajów NATO w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej.

◇ PRZYJĘCIEM ustawy o państwowym planie rozwoju gospodarczego i społecznego Związku Radzieckiego na lata 1986—90 na Kremlu zakończyła się w czwartek dwudniowa sesja Rady Najwyższej ZSRR.

Dokument ten — zreferowany w pierwszym dniu obrad przez premiera ZSRR Nikołaja Ryżkowa — przewiduje, że dochód narodowy zwiększy się w 1990 r. o 22,1 proc., produkcja przemysłowa — o 25 proc., a wydajność pracy w przemyśle o 25 proc.

Przyjęty przez radziecki parlament plan zakłada ponadto wzrost wynagrodzeń robotników i pracowników umysłowych o 14,7 proc., a kołchoźników — 18 proc.

◇ JAK poinformowała agencja TASS, na zaproszenie rządu radzieckiego wicekanclerz i minister spraw zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher złoży oficjalną wizytę w Związku Radzieckim w drugiej połowie lipca br.

◇ NOWY prawicowy rząd Francji postanowił ograniczyć subsydia dla borykających się z trudnościami finansowymi stoczni francuskich. Poinformował o tym w czwartek w Paryżu przedstawiciela ministerstwa przemysłu.

NASA na ławie oskarżonych

WASZYNGTON PAP. Jane Jarrell Smith, wdowa po pilocie z wahadłowca „Challenger", który wraz z pozostałą szóstką astronautów amerykańskich zginął w czasie tragicznego startu promu kosmicznego 28 stycznia br., jako pierwsza przed stawicielka rodzin ofiar tej katastrofy, zdecydowała się wystąpić na drogę sądową przeciwko NASA.

W wywiadach udzielonych w tych dniach redakcjom dwóch najpoważniejszych amerykańskich dzienników, „Washington Post" i „New York Times" pani Smith stwierdziła, że krajowa agencja aeronautyki i przestrzeni kosmicznej dopuściła się „niesamowitych błędów w ocenach" i wykazała „szokujący brak troski o życie ludzkie".

Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej

LIMA PAP. W Limie, stolicy Peru, ma rozpocząć się dziś 17 z kolei (a pierwszy na kontynencie latynoamerykańskim), kongres Międzynarodówki Socjalistycznej, z udziałem ok. 400 działaczy socjalistycznych z 50 państw. Główne tematy kongresu, to światowy kryzys gospodarczy oraz zadłużeniowy, ponadto kwestie rozbrojeniowe i walka z terroryzmem.

Papież przyjął wiceprezydenta Nikaragui

RZYM PAP. Nikaraguański wiceprezydent, Sergio Ramirez, który przebywa z oficjalną wizytą we Włoszech, został w czwartek przyjęty na prywatnej audiencji przez papieża Jana Pawła II. Jak informuje włoska agencja prasowa ANSA, omawiano m. in. stosunki między państwem i Kościołem w Nikaragui. Była to pierwsza papieska audiencja dla przedstawiciela rządu sandinowskiego od sześciu lat. W Managui rozgłośnia państwowa podała, iż Sergio Ramirez pozytywnie wyraził się o spotkaniu z papieżem. W czwartek wiceprezydent Nikaragui spotkał się również z szefem włoskiej dyplomacji Giulio Andreottim.

Twierdza Brzeska broniła się przez cały miesiąc...

(Dokończenie ze str. 1)

woli na froncie radziecko-niemieckim. W sumie w ciągu czterech lat walki nieprzyjaciel zawsze utrzymywał przeciwko wojskom radzieckim od 56 do 77 procent swoich dywizji. Przez trzy lata na innych frontach mógł poprzestawać na 20 dywizjach, co stanowiło od 9,9 do 8 proc. całości jego sił. Nawet w roku 19:5 wystawił przeciwko naszym zachodnim sprzymierzeńcom koalicji antyhitlerowskiej tylko 38 swoich dywizji..."

„Błyskawiczna kampania"... Generał Alfred Jodl był zdania, że wystarczą zaledwie trzy tygodnie aby powalić Związek Radziecki na kolana, a tu jedna Twierdza Brzeska broniła się przez prawie miesiąc! Historia sprawiła, że w stulecie ukończenia budowy tej twierdzy przez Rosję carską rozgorzał tutaj bój, który my, Polacy, możemy tylko porównać z obroną Westerplatte.

Już pankiem pierwszego dnia wojny, korzystając z zaskoczenia, hitlerowcy wdzierają się na teren twierdzy. Sądzą, że uda im się zająć ją z marszu. Walki trwają przez cały dzień. Pod wieczór Niemcy zostają odparci.

W tym samym czasie nierówną, bohaterską walkę toczą straże przy granicznej. Taka np. 13 strażnica 90 Włodzimierskiego-Wołyńskiego oddziału wojsk przygranicznych pod dowództwem A. Łopatina przez jedenaście dni zmagała się z wrogiem. Wszyscy obrońcy zginęli, ale przedtem zdołali zadać napastnikom poważne szkody w ludziach i sprzęcie.

Pierwsza noc po ataku mija w twierdzy dość spokojnie, ale rankiem rozszczekują się megafony, wzywające do poddania się. Garnizon odpowiada ogniem.

24 czerwca powstaje sztab obrony twierdzy i wspólne dowództwo. Na czele stanie kapitan I. Zubaczew, zastępca do spraw politycznych — E. Fomin.

Dzień po dniu hitlerowcy podejmują ataki, ale one wszystkie załamują się. Do akcji wkraczają działa 540 mm. Ogień niszczy łączność, obrońcom zaczyna brakować amunicji, żywności, a nade wszystko wody. Pod osłoną nocy krasnoarmiejcy usiłują ją czerpać z rzeki Muchawiec, ale wielu z nich ginie pod obstrzałem.

Bezustannie lotnictwo bombarduje twierdzę, wala się wyższe kondygnacje koszarowe. Niektóre umocnienia zostają przez hitlerowców zdobyte, ale zażarty bój toczy się o każdy metr.

Jest 1 lipca. Bój trwa nadal. Bronią się samodzielne grupy żołnierzy, niejednokrotnie dochodzi do walki na bagnety.

Zaczyna się już bitwa smoleńska, zaczyna obrona Kijowa, a Twierdza Brzeska nadal się nie poddaje, chociaż obrońcy zdają sobie sprawę z beznadziejności swego położenia. Dlatego zakopują skrzynki z dokumentami, sztandar. Po latach szczątki legitymacji partyjnych, książeczek wojskowych, nie wysłanych listów i sam sztandar znajdą się w Muzeum Twierdzy. Na wieczną rzeczy pamiątkę...

Broczący krwią anonimowy żołnierz ryje na jednym z murów koszar słowa: „Umieram, ale nie poddaję się. Żegnaj Ojczyzno! 20.VII.41 r."

I właśnie data 20 lipca 1941 roku uważana jest za ostatni dzień obrony Twierdzy Brzeskiej...

Spaceruje teraz po tym zroszonym krwią terenie. Jest to tereden wielki pantheon bohaterów. Pionierzy trzymają warte obok grobu obrońców. Płonie wieczny ogień. Weszło już w zwyczaj, że tutaj komsomolcy otrzymują legitymacje, składają uroczyste przyrzeczenia.

A monumentalne pomniki, które stanęły wokół, odsłoniło tu w 1971 roku, w trzydziestolecie hitlerowskiej inwazji. Ich twórca jest narodowy artysta ZSRR, laureat Nagrody Leninowskiej, A. Kibalnikow.

Marek A. JAWORSKI

PRZEDSTAWIAMY dziś część korespondencji, jaką otrzymał w ostatnich tygodniach delegat na X Zjazd PZPR, robotnik w Fabryce Kabli „Załom" Adam Arcimowicz. Autorami listów są jego współtowarzysze pracy, jak też ludzie, którzy go po prostu znają, a chcieliby znanemu sobie człowiekowi przekazać własne opinie i poglądy. Jak łatwo będzie spostrzec w trakcie lektury — piszący nie zajmują się tylko problemami jednostkowymi. Poruszone w korespondencji do delegata sprawy mają częstokroć szersze tło, oddają też zainteresowania ludzi pracy, ich opinie, refleksje.

Udostępniając nam część bogatej korespondencji — A. Arcimowicz powiedział, że zgłoszone do niego uwagi posłużą nie tylko podczas obrad X Zjazdu. Wykorzysta ten bogaty materiał w swojej działalności partyjnej w „Załomiu".

X ZJAZD PZPR — PROGRAM NASZ WSPÓLNY

• Listy do delegatów • Listy do delegatów •

„Bez zbędnych słów"

MA 38 lat, ukończył technikum kolejowe, w „Załomiu" pracuje od 1974 roku. Jest brygadzistą w wydziale P-17, czyli ciągarni miedzi i aluminium. Ma dwoje dzieci — syn uczy się w pierwszej klasie szkoły podstawowej, córka w liceum ogólnokształcącym. Mieszka w fabrycznym bloku w pobliżu zakładów.

Powiadają: „Beczkę soli zjesz, zanim poznasz człowieka". W „Załomiu" Adama Arcimowicza znają, choć z nim soli nie jedli. Słucham krótkich opinii jego współtowarzyszy pracy. Każdy chciałby, żeby o nim tak mówili:

— *Pracuję z Arcimowiczem od wielu lat. Układa nam się idealnie. Ma jedną cechę, szczególnie cenioną w środowisku robotniczym: potrafi powiedzieć wiele tak abyś zrozumiał, ale bez zbędnych słów...*

— **Cenię go za otwartość. Po prostu mówi to, co myśli...**

— *Szczerze się ucieszyłem, gdy usłyszałem, że wybrali go delegatem na X Zjazd partii. Takich tam potrzeba. Robotników, ludzi światłych, którzy wiedzą czego chcą i nie utracili naturalnej więzi ze swoim środowiskiem...*

Co przed laty skłoniło młodego mężczyznę z dyplomem technika do przyjęcia pracy robotnika w Fabryce Kabli „Załom"? Mógł spokojnie przyjąć posadę w administracji, w biurze projektów, wszędzie poza fabryczną halą. Czemu wybrał takie zajęcie?

— **Nie lubię bezruchu, lubię być z ludźmi, między nimi i coś dla nich robić** — powiada o swojej pasji. Jest nią działalność społeczna. Zapytany o pozazawodowe zajęcia mówi jakby z usprawiedliwieniem: **„Nie mam jakiegoś hobby, wędkarstwa na przykład. Przed wielu laty wciągnąłem się do harcerstwa. Było to jeszcze w województwie zielonogórskim, gdzie mieszkałem z rodzicami. Była wówczas wspaniała akcja ZHP — „Niewidzialna ręka". Po prostu młodzi pomagali starszym, chorym, potrzebującym pomocy. Chyba wtedy mnie to wzięło. Tak zostało do dziś".**

Od 1980 roku pełni funkcję I sekretarza OOP nr 3, jest członkiem Egzekutywy Komitetu Zakładowego. Współpracuje z terenową organizacją partyjną, skupiającą zakładowych emerytów. Ma kontakt z fabryczną organizacją ZSMP.

— **Nigdy nie będę czuł się staro** — powiada — **może dlatego zawsze biorę udział w pracach społecznych inspirowanych przez tę organizację.**

PO raz pierwszy zetknąłem się z Arcimowiczem na Zakładowej Konferencji Przedzjazdowej PZPR. Poruszył w dyskusji sprawę, która później przewinęła się przez różne gremia, także ministerialne: nieskuteczności wdrażania reformy gospodarczej. Nie wiedziałem wtedy kim jest, sądziłem, że być może to któryś z inżynierów, albo ekonomistów. Mówił zwięźle i fachowo. „Zna się na rzeczy" — to była pierwsza refleksja, po jego wystąpieniu.

Trudną dla „Załomia" sprawę braku materiału na wykonanie zamówień eksportowych przeniósł na forum Wojewódzkiej Konferencji Przedzjazdowej partii w Szczecinie. Słuchano go z uwagą.

Nie skończyło się na dyskusjach — „Załom" materiały otrzymał, uruchomiono odpisy dewizowe. Czy to zasługa Arcimowicza? Obraziłby się, gdyby mu taką rzecz zasugerować. Przecież — powie później — tę zawiłą sprawę załatwiało wielu ludzi. Twierdzi, że owszem podniósł ten problem zdawałoby się nie do rozwikłania, ponieważ ludzi zła krew zalewała, poza tym — każdemu musi zależeć na tego robocie zakładzie...

MOŻNA z nim rozmawiać o cybernetyce, komputerach oświacie, wychowaniu. Lubi czytać.

Pewien inżynier z „Załomia" zagadnięty o Arcimowiczą powiedział: „Robotnik z otwartą głową." Słowa te chyba dobrze oddają charakter delegata z „Załomia".

(W. Jur.)

Fot. Jerzy Baranowski

Młodzi nie chcą niczego darmo

DROGI panie! Wprawdzie mogłabym przekazać panu niniejsze uwagi podczas spotkania w naszym wspólnym zakładzie pracy, wolę jednak „utrwalić" je i stąd list.

Jestem młodą kobietą więc nic dziwnego, że interesuje mnie wszystko co dotyczy ludzi w moim wieku. Od dłuższego czasu obserwuję, że o młodzieży bardzo dużo się mówi, ale niewiele robi, by rzeczywiście spełniać to wszystko co należy. Nawet na naszych zebraniach wydziałowych mnóstwo gadano o młodzieży. Nie wspomnę już o tym, że od niedawna mamy ustawę o młodzieży.

I co z tego? Ciągle zarzuca się, że jesteśmy pokoleniem konsumpcyjnym. Taka obiegowa opinia po prostu nas krzywdzi. Przecież młodzi pracują solidnie, nie powiem, że lepiej niż starsi, ale przecież młodym pracownikom stawia się bardzo wysokie wymagania i wysoką „poprzeczkę"! Chcemy pracować rzetelnie ale przecież, jak wszyscy obywatele, mamy określone prawa. (—)

Mieszkania otrzymują dziś w Polsce w większości ludzie, którzy dawno przekroczyli „trzydziestkę". Są to tacy, którzy korzystają z pomocy swych zakładów pracy. Ten młody, który liczy na „kolejkę" po spółdzielcze mieszkanie, musi czekać dwadzieścia lat. Rozumiem, że jedynym rozwiązaniem jest zwiększenie budownictwa. Istnieją chyba też inne środki łagodzące problem.

W kółko mówimy o konieczności zmian w prawie lokalowym. Ktoś, kto chce przekazać większe mieszkanie młodej rodzinie jest obciążany wysoką opłatą. W Szczecinie i nie tylko nie należą do rzadkości przypadki, że dwoje starszych ludzi zajmuje lokal o dużej powierzchni, niestety chcą, ale nie mogą otrzymać mniejszego locum.

Nadal są pustostany. Tego być nie powinno! Mamy w Polsce mnóstwo rodzin w bardzo trudnych warunkach, po prostu mieszkań brakuje. Powiedziałabym wprost że pustostany i opieszałość administracji w załatwianiu spraw z tym związanych to największe marnotrawstwo!

Mówimy tyle o potrzebie stworzenia młodym znośnych warunków, tymczasem sprzęt gospodarstwa domowego jaki pojawia się w sklepach jest po prostu dla nas zbyt drogi. Nie pomaga zwiększony w ostatnich latach kredyt MM. Niczego nie chcemy darmo, ale trzeba stwarzać młodym rodzinom rzeczywiste a nie teoretyczne preferencje. Dotyczy to także warunku startu młodych.

WRÓCĘ jeszcze do spraw budownictwa. Dlaczego przekazywane lokatorom mieszkania są fatalnej jakości? Ktoś powie — retoryczne pytanie, wiele się o tym mówi, pisze w gazetach. I co się zmienia? Lokator dopiero po dwóch miesiącach może przygotować lokal do zamieszkania. Znowu idą w błoto pieniądze szuka się materiału itd. To znów ogrom marnotrawstwa, z którym walczymy nieskutecznie.

Proszę wybaczyć mi zdenerwowanie i może zbyt emocjonalne podejście do poruszonych w tym liście spraw. Trudno jednak spokojnie pisać o rażących przejawach zła, które ciągnie nas do tyłu. Podzieli pan moje zdanie — to młodzi ludzie muszą być w czołówce tych, którzy krytykują i walczą z marnotrawstwem. Uważam, że za mało młodych jest w Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej, mało nas również w innych organach kontroli. Wiem, wiem tam liczy się doświadczenie nabywane z wiekiem, ale liczy się także krytycyzm młodych.

DZIELĄC się z panem moimi uwagami mam nadzieję, że przydadzą się one nie tylko w działalności delegata na X Zjazd, ale też w poznaniu opinii zwykłych ludzi pracy i wykorzystanie ich w działalności partyjnej. Przekazuję wyrazy szacunku.

Leonarda GNIEWSKA
Goleniów,
ul. Jedności Narodowej

Zawiodłeś - ustąp...

MIJA już kilka lat reformy gospodarczej. W dalszym ciągu jednak przedsiębiorstwa są limitowane centralnym rozdzielnictwem materiałów. Gdybyśmy mieli materiału więcej — byłoby wszystkiego więcej na rynku, lepiej stałaby cała gospodarka. Rozumiem, że z pustego Salomon nie nalał, ale...

Mógłbym wymienić mnóstwo zakładów, jeśli nie pracujących źle, to „na pół gwizdka" i to nie dlatego, że nie mają rąk do pracy. Po prostu kiepska jest tam organizacja roboty. Na dodatek — wiele z nich wytwarza zwykłe buble. Po co zatem — skoro jeszcze utrzymuje się centralne rozdzielnictwo materiałów i surowców — zakłady takie uwzględnia się w rozdzielniku?

Ustawa o reformie mówi wyraźnie o likwidowaniu nierentownych, źle pracujących przedsiębiorstw. A ile splajtowało? Ile wchłonęły dobrze pracujące zakłady, czy kombinaty?

To jedna sprawa, z którą chciałbym się z panem podzielić, druga dotyczy polityki kadrowej, jak to się przy różnych okazjach oficjalnie mówi.

Prawo do awansu powinien mieć tylko taki człowiek, który poza „papierkiem" określającym poziom formalnego wykształcenia posiada jeszcze rzeczywiste kwalifikacje. Wcale nie mam na myśli wyłącznie ludzi starszych, doświadczonych, chodzi mi także o młodych fachowców. Ale młody czy starszy — muszą legitymować się wiadomościami fachowymi i powinni potrafić kierować ludzkimi zespołami. Jak zdobyć wiedzę na ten temat? Dla chcącego nic trudnego...

(—) Zacznijmy też wreszcie rozliczać ludzi na stanowiskach każdego szczebla. Zawiodłeś, nie umiałeś, nie potrafisz — musisz ustąpić miejsca temu, który spełni wymagania i społeczne oczekiwania. Ta zasada (moim zdaniem, bardzo prosta) musi obowiązywać w gospodarce, ale także w partii, związkach zawodowych i w ogóle wszędzie tam gdzie w grę wchodzi kierowanie ludźmi, zaspokajanie ich dążeń. Dość mieliśmy „inżynierów naszych marzeń" — potrzebujemy pragmatyków znających się na rzeczy.

(—) I sprawa trzecia którą — uważam — pan jako delegat powinien poruszyć, kto wie, czy nie na X Zjeździe. Występuje u nas specyficzne traktowanie surowców wtórnych. Po prostu marnują się. W takim Dąbiu, gdzie mieszkam, jest zaledwie jeden punkt skupu makulatury. Prasa niemal codziennie pisze o... „problemie skupu pustych butelek". I co? Dlaczego nikt z kompetentnych czynników nie zajrzy do sąsiadów za Odrę? Warto tam pojechać i przenieść dobre wzory. My tymczasem opracowujemy sążniste plany oszczędności materiałów, paliw, energii. Nie myślimy o najprostszych rezerwach i łatwych możliwościach odciążenia napiętego bilansu.

Aleksander ROLA
Dąbie

* * *

Najtrudniej załatwić sprawy najprostsze

JESTEŚMY po prostu z Tobą kolegami w jednym wydziale TM. Cieszę się, że zostałeś delegatem na X Zjazd. Mam nadzieję że znowu załatwisz coś dla zakładu, bo przecież w swojej społecznikowskiej pasji uczyniłeś już dla ludzi i fabryki niejedno. Tym razem jednak chodzi o sprawę znaną Tobie i każdemu z nas, z naszych brygad.

Niech ważni ludzie po ministerialnych urzędach zastanowią się, dlaczego nie mamy najprostszych narzędzi? Brakuje kluczy „trzynastek", nie mamy szlifierek i wiertarek. Dochodzi do tego, że prace, które powinny być wykonywane mechanicznie robimy ręcznie!

Powiem Ci, a właściwie przypomnę, bo o tym chyba dobrze wiesz — z prostymi narzędziami jest wielki kłopot nie tylko u nas w „Załomiu". To nęka większość zakładów przemysłowych, przeważnie wydziały głównego mechanika, które zajmują się naprawami maszyn i utrzymywaniem ruchu.

Sprawa druga: od dawna brakuje śrub i nakrętek. Dlaczego gospodarka w końcu nie najmniejszego kraju nie może uporać się z takimi duperelami?

Przedstawiam Ci do rozważenia jeszcze jeden wniosek: powinno się zdecydować, żeby o zakupach nowych technologii współdecydowali ludzie, którzy z importowanych, czy kupowanych w kraju, urządzeń będą korzystali. Nadal mamy sytuację, że o kosztownych wydatkach decyduje bliżej nieznany urzędnik mało znający się na naszej robocie. Tak być nie może. Mamy swoich ludzi — fachowców w zakładzie i oni muszą mieć głos w takich sprawach.

Wiem, że pasjonują Cię sprawy reformy gospodarczej, że na partyjnej niwie walczysz o realizację podstawowej zasady reformy: o samodzielność przedsiębiorstwa. Słusznie, rób to dalej z dobrym skutkiem!

Leon ŻEMAJTIS
ślusarz w wydz. W-5

⊙ Matchbox nad Morzem Czarnym ⊙ Dewizowe wakacje w klasztorze

Kooperacja to jest to!

(Korespondencja własna z Bułgarii)

NA POKŁADZIE srebrzystego TU-154 bułgarskich linii lotniczych „Balkan" do ciepłego posiłku podaje się francuska musztarde; po obiedzie stewardesa zaparza wrzątkiem jednorazowa porcje znakomitej zachodnioniemieckiej „neski" Wszedzie na opakowaniach napis informujący, że produkty te są wyrabiane na wyłączność bułgarskich linii samolotowych. W pierwszym z brzegu napotkanym w Burgas sklepie z upominkami za 2,5 lewa można kupić samochodziki dla dzieci, popularne resoraki firmy „Matchbox" z adnotacja na pudełku „Made in Bulgaria". Gdy do tego siądziemy w najbliższym barze przy szklaneczce silnie schłodzonego „Schweppsa" ! zobaczymy że towarzyszacy nam dziennikarz z „Czernomorskiego Frontu" ubrany jest w sportowa bawełniana koszulke z napisem firmowym „Puma" zrozumiemy, że słowo kooperacja w Bułgarii to otaczajaca nas na każdym kroku rzeczywistość.

Nasi bałkańscy przyjaciele już pare lat temu wyszli z założenia, że nie ma sensu wyważać otwartych drzwi tam, gdzie inni maja już na swoim koncie duże osiagniecia. Lepiej więc wejść w kooperacje z renomowana firma, zainwestować a następnie czerpać z tego określone, najczęściej dewizowe profity.

Najbardziej czytelnie te sprawy można zaobserwować w turystyce, a w zasadzie w całym kompleksie przemysłowo-hotelowo-gastronomicznym, który robi wszystko by przyciągnąć nad wspaniałe bułgarskie wybrzeże Morza Czarnego jak najwięcej globtrotterów z całego świata, najchętniej tych, którzy za usługi turystyczne zapłacą w markach, szylingach lub dolarach.

Bułgarzy doskonale wyczuwa ja światowe tendencje w branży. Piękno krajobrazu i kapiel w ciepłym morzu nie wystarcza. Dziś mieszczuch wyruszający na dwutygodniowy odpoczynek na Bałkany wraz z rodzina, spragniony jest komfortu i wysokiej jakości usług. Spokojnego wypoczynku w intymnej rodzinnej atmosferze nie zastapia już nowoczesne hotelowe wieżowce. Turysta dostylizacja na klasyczny bułgarski renesans. Z daleka z szosy wydaje się, że jest to po prostu zabytkowa wieś, a okazuje się, że to tylko znakomity efekt pomysłu bułgarskich architektów.

Na miejscu spotykamy pracowników generalnego wykonawcy, którym jest Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego funkcjonujące tu pod firma „Budimex". **Marek Giluń**, z-ca kierownika grupy robót, oprowadza nas po obiekcie. Sam jest zachwycony nowoczesna technologia prac budowlanych i znakomitym projektem opartym o materiały na światowym poziomie.

STANDARD dla 100 wczasowiczów jest określony takimi parametrami jak 16 obiektów gastronomicznych (restauracje, kawiarnie, nocne bary), kilka basenów, sklepy, korty tenisowe połączone z nauką gry dla początkujących, wypożyczalnia jachtów i sprzętu surfingowego i obowiązkowo przedszkole czynne do późnych godzin wieczornych, w którym wychowawczynie ze znajomością języków obcych mają za zadanie zorganizować zabawę dla dzieci w deszczowe dni.

Bułgarzy cenią polskich budowlanych. Koledzy z „Czernomorskiego Frontu" powtarzali nam to na każdym kroku. Nasi budowlani pozytywnie zaś wyrażają się o warunkach pracy na tej budowie. Tu liczy się inteligencja i umiejętność rzemiosła budowlanego. Inżynier Giluń szczególnie chwali nieznane w Polsce technologie oparte na stosowaniu szalunków wiórowo-cementowych, które po wypełnieniu ich betonem pozostają na stałe jako ściany konstrukcyjne poszczególnych obiektów. Również montaż przenośnych basenów (stalowa konstrukcja plus gumowe ściany i dno) przyspiesza znacznie prace.

PIERWSZY zespół na 1000 łóżek to dopiero jedna trzecia turystycznej wioski. Obok pierwszego, w stylu rustykalnym wybudowanego kompleksu, budowani z Poznania postawia jesz cze klasyczny hotelowy zespół „Marina" i najciekawszy fragment wioski, wzorowany na zabudowie sofijskiego klasztoru Rilski Monastyr, o nazwie „Robinson". I to dopiero będzie całość!

Gieorgij Łukow, dr nauk historycznych, długoletni I sekretarz BPK w Sozopolu (obecnie z-ca redaktora naczelnego „Czernomorskiego Frontu"), który tak wiele inicjatywy włożył w restauracje zabytkowego Sozopola, dumny jest z tego, że nowe obiekty położone w pobliżu miasta-muzeum stanowia też swoista perełkę architektury.

Przykłady budowy nowoczesnych wiosek turystycznych świadcza o tym jak Bułgarzy doskonale potrafią korzystać z kooperacji. Zaczyna się od tego, że zaciagaja kredyt, który spłacają przy pomocy świadczenia dewizowych usług turystycznych. W trosce zaś o dobra jakość wykonawstwa zawierają kontrakty, ot chociażby z „Budimexem", który ma niezłą na Bałkanach markę. I w ten sposób po kilku latach, po zakończeniu samospłaty, nowe obiekty turystyczne ze względu na dobry standard przynoszą Bułgarii czysty zysk. **Dobrze pomyślana kooperacja stanowi więc znakomity przykład na zdobywanie cennych dewiz.**

Włodzimierz ABKOWICZ

Turystyczna wioska o wysokim standardzie.

Iwan Janew, kierownik części hotelowej zwierza się nam, że ma już obłożone miejsca w sezonie dzięki zamówieniom turystów z Finlandii, Szwecji i RFN. Jednodobowy koszt pobytu wynosi 15 dolarów, dla Bułgara lub Polaka koszt wynosi 11 lewa, ale o miejscu raczej trudno marzyć. Znacznie taniej (6,5 lewa za dobe) i łatwiej o wolne miejsce w maju i czerwcu.

Jeszcze piękniejszy kompleks powstaje w okolicach Primorska na południe od zabytkowego miasteczka Sozopol. Tam w ostatnich dniach maja przekazano do użytku pierwsza część turystycznej wioski o nazwie „Diuni" obliczona na 1000 łóżek. Architektura kompleksu to maga się obecnie znacznie większych wygód.

I tak się właśnie dzieje. **W okręgu bułgarskim powstały dwie wioski turystyczne, odpowiadające najwyższym międzynarodowym standardom.** Niedaleko Słonecznego Brzegu kompleks „Elen" to piętrowe szeregowce o bardzo różnorodnej zabudowie — charakterystyczne czerwone dachówki, dużo drewna, wspaniałe wnetrza z obowiązkowa kuchnia w każdym domku, potężna infrastruktura — baseny, sauny, sklepy, korty tenisowe, kilka obiektów gastronomicznych, wspaniała plaża — to znakomite wręcz miejsce dla wypoczynku ze wszelkimi wygodami.

Stara Praga, świeża szynka i miękkie lądowanie

(Korespondencja własna z Czechosłowacji)

DWANAŚCIE LAT nie byłem w Czechosłowacji, a kiedyś bywałem tam bardzo często. Pojechałem teraz zobaczyć czy nie przesunął się w Pradze most Karola, czy Vaclavak nadal jest rozkopany i czy w „Białym Łabędziu" ciągle słychać rozgorączkowany język polski.

Sprawdziłem. Stary „Karlovy most" stoi nieporuszony, pilnowany przez świętych i biskupów, z tą samą świńską płasko rzeźbą u wylotu. Vaclavskie Namesti — pępek złotej Pragi, wypiękniało, wyrzuca ze swoich podziemi, z dwóch stacji metra, tłumy prażan i gości. A w „Białym Łabędziu" — już nie największym domu towarowym, rzadko spotyka się Polaków, którzy zresztą mogą tu zapaść na chorobę oczoplasu.

W handlu, specjalnością tradycyjną w Pradze, w sklepach wędliniarskich była zawsze wywieszka na wystawie „dnes crstva praska szunka" — dzisiaj świeża praska szynka. A praska szynka to wiekowe tradycje wysokiej jakości, to towar od pokoleń znany w Europie i dalej. Pobiegłem przyjrzeć się wystawom wędliniarskim — wszak to dla nas widok egzotyczny. Są wywieszki — ich treść jest nieco inna: „Dnes crstva hospodarska szunka". Ta szynka, powiedzmy wiejska, też jest dobra i świeża, ale to już nie ten styl, nie ten poziom jakości. Widać z wystawy sklepowej, że bracia czechosłowaccy zwiększyli eksport własnej żywności z braku popytu na inne ich towary.

Gospodarka czechosłowacka zawsze miała tendencję do „miękkiego lądowania" gdy kłopoty ekonomiczne Zachodu, lub nasze socjalistyczne, tworzyły perturbacje na rynku międzynarodowym. Tu nad Wełtawą nie dyskutuje się latami czy eksportować czy nie — powstaje pytanie co i za ile eksportować i bardzo szybko znajduje się praktyczną od powiedź. Wszystko to nie rodzi się w idyllicznych warunkach, powstają napięcia, sprzeczności i kłopoty. Ale zawsze rozstrzygającą kwestią są dwie cechy gospodarki czechosłowackiej: wysoki potencjał techniczny, stosunkowo równomiernie i w czasie odnawiany i wysoka indywidualna wydajność pracy ludzi bezpośrednio zatrudnionych w przemyśle i rolnictwie.

Nawet przerosty biurokratyczne, które dla przybysza z Polski widoczne są gołym okiem a które publicznie mocno się tutaj krytykuje, nie są w stanie osłabić wysoko wydajnej produkcji i płynących stąd pożytków.

PAMIĘTAM jak na początku lat sześćdziesiątych ówczesny wicepremier Otokar Szimunek zwierzał się nam, dziennikarzom polskim, że prawdziwym kłopotem gospodarki czechosłowackiej jest tendencja do produkowania wszystkiego co jest do wyprodukowania. W kraju o małych zasobach surowcowych i energetycznych jest to nie do utrzymania, również dlatego, że nie da się tym wszystkim towarom zapewnić tradycyjnego wysokiego poziomu technicznego. Wydano walkę autarkii, choć miała ona te dobre wówczas strony że jeden towar eksportowy można było natychmiast na rynkach zachodnich zastąpić innym. Mimo ograniczenia „wszystkolzmu" nadal przemysł czechosłowacki produkuje na rynek i na eksport ogromny wachlarz towarów.

Sklepy są pełne, nie tylko kupiectwem, ale przede wszystkim towaru, ceny, jak już się rzekło, nie rozpieszczają klientów. Nasi południowi sąsiedzi są oszczędni, zapobiegliwi w wydawaniu zarobków. Ale też jest to jedyny kraj socjalistyczny, w którym samochody osobowe i sprzęt motoryzacyjny czekają na kupujących, a nie odwrotnie.

W ciągu tych dwunastu lat sposób zarządzania gospodarką też uległ poważnym pozytywnym przemianom. Zdecydowanie zwiększył się udział w zarządzaniu przedstawicieli załóg, choć ma on inny charakter niż w naszych warunkach reformy. Dosyć elastycznie został zachowany czynnik centralnego planowania, wykorzystywania ekonomicznych stymulatorów, ale również zachowano niezbędne atrybuty centralnej dyspozycji. Nasi sąsiedzi nie wstydzą się tego, bo też nazwałbym ten rodzaj centralnego zarządzania — „absolutyzmem oświeconym".

Takim który nie trzyma się kurczowo tez i zapisanych ideałów, a reaguje praktycznie natychmiastowo, z dnia na dzień, ma plusy i minusy gospodarki rynku wewnętrznego i handlu zagranicznego.

Był tu taki czas, w jednej z niedawnych pięciolatek, gdy zaczęła spadać wydajność pracy, pojawiły się symptomy inflacji, słowem spadek dynamiki. Podjęto kroki politycznie, praktyczne działania cenowe, ale główna siłe, która zahamowała te zła tendencje był... związki zawodowe. To one ostro wystąpiły z tą częścią ich obowiązków, które nazywamy dbałością o wysoka wydajność i jakość produkcji. Rozliczano się ostro w parlamencie, w organach zarządzania, w ministerstwach. Ludziom z całą ostrością uświadomiono, że przy spadającej konkurencyjności pracy produkcji czekają ich puste półki i bezwartościowe korony.

Nikt związkowcom nie robił wyrzutów, że rzekomo zajmują się obowiązkami dyrekcji. Związkowcy tego kraju mają od dziesięcioleci ustalona renomę naprawdę pilnujących interesów ludzi pracy. Gdy w latach pięćdziesiątych zauważono, iż zmniejsza się w Czechosłowacji rozrodczość, władze podjęły szereg kroków zaradczych, ale to z inicjatywy związkowców zdecydowano się na bardzo niskie (dotowane!) ceny wyrobów dla dzieci z zabawkami włącznie. Tej polityki rygorystycznie pilnuje się do dziś. I jakość ta dotowana produkcja nie ma tendencji zmniejszającej się. Odwrotnie.

PO dwunastu latach nieobecności spojrzałem na starą Pragę. Wyraźnie odmłodniała. Nie tylko przez szeroko zakrojone prace modernizacyjne i rewaloryzacyjne starych domów, ulic, placów. Widać, że ciężar dawnych wydatków inwestycyjnych na rozszerzenie i rekonstrukcję przemysłu — co obserwowałem w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych — przesunął się na wydatki infrastruktury bytowej. Nowe szpitale, nie tylko na peryferiach miasta, żłobki, przedszkola, ale także nowe, wykwintne hotele, restauracje, kawiarnie, centra kultury. Mimo braku rąk do pracy — czysto. No i metro. Jest ono ciągle w budowie, ale istniejące już linie to prawdziwe dobrodziejstwo dla Pragi i prażan. Gdyby nie metro korek samochodowy w centrum Starej Pragi byłby nie do odetkania. Prawie w ostatniej chwili przed katastrofą motoryzacyjną zdążono z tą inwestycją. Znowu w porę zastosowano „miękkie lądowanie". To niezła cecha naszych sąsiadów.

Stefan JANUSIEWICZ

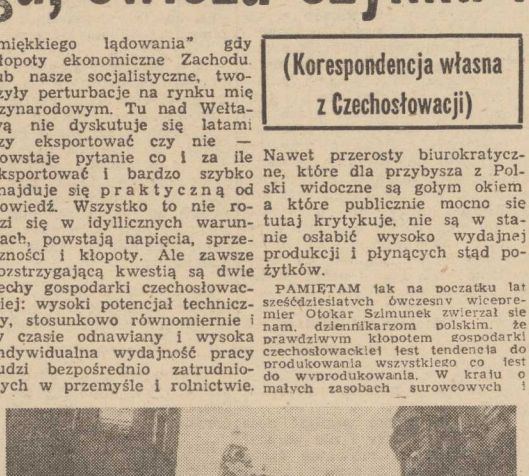

Barokowe budownictwo w Pradze — na Malostrancke Namesti.

Pomóc szkole

Radio w kącie stało...

STANDARDOWE wyposażenie szkolnych pracowni przedmiotowych najczęściej ogranicza się do kilku portretów uczonych lub wieszczów, wykresów i plakatów antyalkoholowych i antynikotynowych oraz rzadziej z adapteru lub radia i tak na ogół niesprawnych lub zniszczonych. Skłania to do sformułowania być może jednego z największych paradoksów naszej oświaty, mianowicie: polska szkoła zachowuje się tak, jak gdyby nie wiedziała nic o programach radiowych i telewizyjnych przygotowywanych specjalnie z myślą o niej.

Możliwości

Wyspecjalizowana redakcja szkolna IV Programu Polskiego Radia przygotowuje w ciągu roku ok. 690 godzin programu, czyli 1500 audycji z takich przedmiotów, jak: język polski, historia wychowanie obywatelskie, geografia, środowisko, przygotowanie do życia w rodzinie, wychowanie muzyczne itd. Audycje te obejmują programy wychowania przedszkolnego, klas „zerowych", wszystkich klas szkoły podstawowej oraz liceum.

Ich wysoka jakość, bezcenna wartość polegająca na docieraniu do unikalnych materiałów archiwalnych oraz prezentowaniu największych autorytetów naukowych w danej dziedzinie, ich przemyślana i urozmaicona metodyka — nie podlegają dyskusji. Fakty te podkreślają wszyscy, którzy kiedykolwiek zetknęli się z tymi audycjami.

Wykorzystanie

Tymczasem okazuje się, że ta bogata i nieoceniona pomoc trafia w próżnię. Z badań przeprowadzonych w maju 1985 roku wynika, że w szkołach średnich wykorzystano 1 proc. programów radiowych, zaś w szkołach podstawowych — 5 proc. Oznacza to, że ze 100 nagranych audycji — tylko 5 zostało wysłuchanych przez uczniów. Pozostałe 95 — wysłuchali ich autorzy.

Z ankiety przeprowadzonej wśród uczniów wynika, że radia w szkole słucha się podczas tzw. wolnych lekcji, nagłych zastępstw lub godzin wychowawczych, kiedy nauczyciel chce czymś zająć klasę, aby nie przeszkadzała mu w innych zajęciach. Tysiące audycji, w których występują wybitni ludzie kultury i sztuki, których większość uczniów z małych miast i wsi nigdy nie będzie miała możliwości zobaczyć lub usłyszeć „na żywo", pozostaje nie wykorzystanych.

A przecież nie zawsze tak było. **Praca z radiem w szkole nie stanowi odkrycia ostatnich lat, lecz jest zanikającą tradycją.** Jeszcze w 1974 roku, mimo przecież gorszego wyposażenia w sprzęt radiowy, wykorzystanie audycji było trzykrotnie większe. Jest to tym bardziej zastanawiające, że szkoły narzekają obecnie, bardziej niż wtedy, na drastyczny brak podręczników oraz pomocy naukowych.

Przyczyny

Dlaczego więc szkoły nie wykorzystują tej szansy?

Jak to zwykle bywa, przyczyn jest wiele i tkwią one zarówno w tzw. warunkach obiektywnych jak i w samych ludziach w ich chęciach, możliwościach i potrzebach. Najczęściej wymieniana trudnością jest oczywiście ułożenie planu lekcyjnego tak, aby dawał on możliwość korzystania z porannych audycji. **Jednak w sytuacji, kiedy większość nauczycieli nie ma pojęcia o tematyce, zakresie i godzinach nadawania programów szkolnych — trudno ten argument brać pod uwagę.** Inne przyczyny to konieczność pracy szkół na zmiany (szczególnie w miejskich szkołach podstawowych) oraz brak sprawnego sprzętu.

Ale wszystkie te trudności można przecież pokonać. **Istota sprawy tkwi gdzie indziej, w subiektywnych odczuciach nauczycieli, metodyków i pracowników oświaty.** Nie można wymagać od znękanego ciągle zmienianym i poszerzanym programem obowiązkowymi konspektami i, w końcu uczniowskimi zeszytami, nauczyciela, aby poświęcał swój wolny czas na słuchanie, nagrywanie, a potem opracowywanie audycji tylko po to, aby urozmaicić uczniom lekcję lub dostarczyć im wrażeń artystycznych. Przecież nikt tego nie wymaga. Liczy się ilość „przerobionej", a nie wchłoniętej, popartej przeżyciem wiedzy. W ciągu ostatnich kilku lat, kiedy to średnia zarobków w oświacie spadła znacznie w stosunku do średniej krajowej, nauczyciele przede wszystkim dążą do zdobycia płatnych zastępstw i nadgodzin, a nie do opanowywania nowych metod kształcenia.

Natomiast nie sposób zrozumieć licznej grupy pracowników terenowych ośrodków metodycznych, wizytatorów, pełnomocników do programowania z resortu oświaty, czyli tych wszystkich, których praca ma stanowić pomoc dla szkoły i nauczycieli. Przecież przy ich pomocy, np. w zorganizowaniu szkolnych taśmotek z nagraniami audycji radiowych oraz konkretnej pracy, np. opracowaniu metodycznych lekcji z radiem, prowadzeniu lekcji pokazowych nie udałoby się przełamać milczenia i próżni wokół radia w szkole?

Małgorzata TERLECKA

Białystok — Warszawa

Express „Pogoń"

BIAŁYSTOK. Wraz z nowym rozkładem jazdy PKP Białystok otrzymał expressowe połączenie kolejowe z Warszawą. Pierwszy express „Pogoń" wyruszył z Białegostoku i bm. o godz. 7.20, wśród pasażerów był m. in. zwycięzcy konkursu na nazwę tego pociągu. Taka nagroda im się należała, gdyż wybór był bardzo trafny. Wizerunek „Pogoni" znajduje się bowiem w herbie Białegostoku i jednocześnie pasuje jak ulał do nazwy szybkiego pociągu.

Gdzie się podziała konkurencja?

Spekulacyjny zielony rynek

ZIELONY rynek nie od dziś jest w centrum uwagi zarówno klientów, jak i pracowników PIH. My narzekamy, że na straganach drogo, a z kolei każda niemal kontrola PIH kończy się spisaniem długiej listy przewinień. Mieszanie gatunków owoców, przy jednoczesnym stosowaniu cen jak za pierwszy gatunek, sprzedawanie przywiędłych warzyw, zawyżanie cen, oszustwa na wadze — to rejestr, bardzo zresztą okrojony, grzechów powszednich „zieleniarzy". Trzeba przy tym dodać, że klienci w zasadzie nie bardzo mogą oszustwa w sklepach uniknąć, gdyż zarówno prywatni, jak i państwowi sprzedawcy idą w tej „konkurencji" łeb w łeb i nie dają się zdystansować. Przerażający jest przy tym fakt, że polegla gdzieś po drodze śmiercią niesławną zdrowa, wolna konkurencja. I ajenci, i handlowcy prywatni, i nawet sklepy państwowe trzymają sztywno jednakowe ceny. Ten dyktat oczywiście nie służy poprawie sytuacji konsumenta, a wprost przeciwnie. **Czy tych identycznych cen nie można zróżnicować? Czy rzeczywiście wszędzie kiszone ogórki muszą kosztować prawie 400 zł za kilogram? Czy handel zieleniną musi nas tak powszechnie bić po kieszeni?**

Są to problemy nienowe i odpowiedź na wszystkie tego typu wątpliwości nie jest chyba możliwa. Zielonym rynkiem nie od dziś zajmują się różne gremia, usiłując go uzdrowić na najrozmaitsze, przeważnie administracyjne sposoby. Tymczasem nie tędy droga. Podkreślili to w swoich wypowiedziach także uczestnicy ostatniego posiedzenia Centralnej Komisji do Walki ze Spekulacją.

Członkowie komisji są zdania, że ciągle jeszcze nie wykorzystano w pełni rozwiązań ekonomicznych, szwankuje także organizacja dystrybucji i handlu. A przede wszystkim nie rozlicza się ludzi z nie wykonywanych obowiązków. **Niczym innym nie można przecież wytłumaczyć marnotrawstwa, z którym kontrolerzy spotykają się już w magazynach.**

OTÓŻ w przechowalniach prawie jedna trzecia warzyw i owoców nie odpowiada wymaganiom jakościowym. Dlaczego? Jak do tego doszło? Przecież pracownik punktu skupu ma obowiązek rzetelnie sprawdzić jakość odpowiednio zakwalifikować warzywa i owoce, a nie nadające się do magazynowania po prostu odrzucić! Cóż, niektórzy wolą wziąć w łapę od rolnika czy ogrodnika, któremu partia towaru „się nie udała", po czym zmieszać podgnite jabłka z tymi naprawdę extra". Skutek? Psuja się i dobre owoce a później wciska się je nam po 120 zł za kilogram.

PRAWDOPODOBNIE każdemu z nas udało się kupić pleśniejący dżem, sfermentowany sok czy nadziewane piaskiem mrożone pyzy (komuś się nie chciało myć kapusty). Zielonym rynkiem rządzą trzy duże spółdzielnie. W należących do nich zakładach przeprowadzono ocenę produkowanych tam przetworów owocowo-warzywnych. **Ponad 30 proc. w ogóle nie nadawało się do sprzedaży, a straty wylicza się w milionach złotych.** Tracą spółdzielnie ogrodnicze i pszczelarskie traci „Społem" i „Samopomoc". Przede wszystkim jednak tracimy my sami, gdy bubel przejdzie przez kontrolę i kupimy go za niemałe pieniądze. Skup, przechowalnictwo, detal — wszędzie tam marnowane są tony warzyw i owoców. Zaprzepaszcza my przy tym możliwość obniżenia ceny w wyniku prawidłowej, zgodnej z wielkością produkcji podaży.

Wnioski. No cóż, niełatwo je wyciągnąć. Bo przecież nie będzie żadną rewelacją domaganie się postawienia w punktach skupu ludzi uczciwych, najlepiej miejscowych, znających się przy tym na zieleninie, cenach, jakości. Takich, którzy rzetelnie sprawdzą towar, a później zadbają o staranne w miarę naszych niedoskonałych możliwości, przechowanie. Potrzebni są również transportowcy z prawdziwego zdarzenia, którzy nie będą np. jabłek ładować na ciężarówki w sposób, jaki każdego ogrodnika przyprawił by o atak serca. Niemałe zadanie stoi też przed handlowcami. Lepiej chyba nie przyjąć zwiędłego towaru niż później wyrzucać to, czego nie udało się wcisnąć klientom. A dużo towaru, towaru dobrego i świeżego, pozwoliłoby na powolne, ale sukcesywne przywracanie konkurencji.

Stella SAWAJNER

Na ślubnym kobiercu i... w życiu

Kto się rozwodzi?

„...I UCZYNIĘ wszystko, by nasze małżeństwo było zgodne i szczęśliwe..." — zapewniają młodzi w Urzędach Stanu Cywilnego. Jak zwykle tak i minionej Wielkiejnocy znowu wiele par stanęło na ślubnym kobiercu. Mówi się bowiem, że małżeństwa zawierane wiosną są najbardziej trwałe.

Ale czy to prawda? Co ma pora roku do trwałości małżeństwa? **Natomiast rozwodów jest coraz więcej.** W 1984 r. padł smutny rekord. Po raz pierwszy w historii Polski powojennej liczba rozwodów przekroczyła 50 tys. i od tego czasu co roku się zwiększa, zarówno w miastach jak i na wsiach. Młodzi zawierają małżeństwa pochopnie, nie traktując poważnie obopólnych zobowiązań, bo aż 25 proc. rozwodzących się ma zaledwie 4-letni staż wspólnego życia, a 75 proc. rozwiedzionych przeżywa w stadle nie więcej niż 13 lat.

Co składa się na kruchość związku dwojga młodych?

Wymienia się rozliczne przyczyny, m. in. nie przemyślane decyzje, patologie społeczne (alkoholizm lub narkomanie), zmiane postaw wobec życia rodzinnego, liberalizację norm społecznych w tym lekceważenie pracy, także — sytuację ekonomiczną i mieszkaniową.

Charakterystyczne, że najczęściej rozchodzą się osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym, natomiast o wiele rzadziej notuje się rozpad małżeństw w grupach ludności o wyższym poziomie wykształcenia.

Można by nie wsadzać nosa w cudze sprawy i nie wtrącać się w czyjeś prywatne życie, gdyby nie to, że postawa rodziny i jej przykład kształtują nowe pokolenia. **Rozbicie rodziny nierzadko waży na postępowaniu dziecka.** Młodzi uczą się dobrego i złego na wzorcach dorosłych.

Rozpad małżeństw dotyka często rodziny wychowujące liczne potomstwo. Wówczas warunki egzystencji dzieci stają się mniej bezpieczne, mogą prowadzić do zaburzeń w ich rozwoju psychofizycznym i społecznym.

Rozbicie wet tylko wielu rodzin nazywa z tych wymienionych wyżej powodów, przecież nie wszystkich stanowi poważny problem. Nie może on ginąć z pola widzenia opinii publicznej oraz organizacji i instytucji zajmujących się pomocą rodzinie i opieką nad dziećmi.

— A teraz przystępujemy do przedstawiania dowodów.

Wywiad tygodnia

Wygrała licencja — mówi dyrektor naczelny FSO

PO PARU latach wahań dyskusji i zastoju w przemyśle samochodowym — zapadła decyzja. Rozwijamy motoryzację. Stworzono odpowiedni fundusz, rozpoczęły się pertraktacje w sprawie nowej licencji. Kraj czeka na informację, jaki to będzie samochód, a wokół kryzys paliwowy i gospodarczy. Po pieniądze na inwestycje rękę wyciąga budownictwo i chemia, elektronika i energetyka. Czy naprawdę stać nas w tej sytuacji na motoryzację?

— Przyznaję, że sam miałbym tego typu wątpliwości, gdybyśmy dzisiaj podejmowali decyzję o rozwoju motoryzacji od zera — mówi dyrektor naczelny FSO Edward Pietrzak. — Ale my przecież dysponujemy olbrzymim potencjałem produkcyjnym, kadrą wykształconych fachowców. W polskim przemyśle samochodowym pracuje ok. 200 tys. ludzi. Czy można to wszystko zmarnować — mówiąc: od dzisiaj nie stać nas na motoryzację.

Przecież nie jest tajemnicą, że na liście potrzeb społecznych samochód zajmuje w Polsce drugie miejsce, zaraz po mieszkaniu — to też jest argument. A sprawa rentowności produkcji? W tej konkurencji przegrywamy tylko z monopolem spirytusowym. I wreszcie pytanie: czy stać byłoby nas, tak jak Węgrów, na import potrzebnej liczby samochodów, gdybyśmy zrezygnowali z ich wytwarzania w kraju? Nie. A zatem czy jest alternatywa dla rozwoju motoryzacji w Polsce?

— Ale jaka to ma być motoryzacja? To co w tej chwili oferuje nabywcom rodzimy przemysł samochodowy dalekie jest od standardu światowego. Przestarzała technologia, niska jakość...

— ...przecież te zarzuty robić można dzisiaj każdej prawie dziedzinie naszej gospodarki. Jak w stosunku do świata wygląda np. nasza chemia czy elektronika? Wszystkim wiedzie się podobnie, ale my mamy teraz szanse na wyjście z dołka, na pościg za czołówką.

— Przy pomocy licencji? Nie stać nas na rodzime rozwiązania?

— Nie w tym sprawa czy nas stać, czy nie stać. Mimo skromnych środków jakie możemy wygospodarować na badania, a jest to na świecie najbardziej kosztowny etap prac nad nowymi konstrukcjami — w ciągu zaledwie trzech lat — dopracowaliśmy się własnego silnika wysokoprężnego o pojemności 2000 i przede wszystkim prototypu Warsa — samochodu od początku do końca polskiego. Mamy więc rodzime rozwiązania, z których w każdej chwili można korzystać. Pytanie tylko, co się bardziej opłaci?

Po głębokiej i bardzo wszechstronnej analizie doszliśmy do wniosku, że jednak licencja

Wejście na obce rynki z zupełnie nową własną konstrukcją to sprawa niezmiernie kosztowna i długa. Trzeba zapewnić serwis, promocję i reklamę, a konkurencja nie zasypia gruszek w popiele. Znalezienie miejsca na tak już zapchanym rynku, dla nieznanego samochodu — graniczy z cudem. Wszystkie te trudności odpadają w przypadku licencji, która dodatkowo jeszcze daje nam możliwość dostępu do najnowocześniejszej technologii.

— Czy istotnie najnowocześniejszych? Obawiam się, a pewnie nie jestem w tym odosobniona, że nie mamy zbyt dużej siły przebicia w tych bojach o najlepszą licencję. Przede wszystkim z powodu sytuacji płatniczej kraju. Słowem to nie my dyktujemy warunki, a raczej brać musimy, to co dają.

— Oczywiście, że sytuacja płatnicza kraju, nie ułatwia całego przedsięwzięcia, ale też nie jesteśmy w sytuacji petenta skazanego wyłącznie na podyktowane mu warunki. Rozmawialiśmy z 16 firmami. Z kilkoma prowadziliśmy poważne pertraktacje. W chwili obecnej w zasadzie finalizujemy sprawę i mogę powiedzieć, że nowa licencja spełnia w zasadzie wszystkie wcześniej założone cele i warunki.

— Jakie to warunki?

— Patrząc od strony produkcji musi być to technologia oszczędna, zarówno jeśli chodzi o materiały jak i energię. Powinien być to także silnik nowoczesny i zużywający mniej paliwa. Ponieważ w założeniu zastąpić ma dawnego Fiata 125, wygoda i komfortem jazdy powinien, swemu poprzednikowi dorównywać, a nawet go przewyższać. Jeśli do tego wszystkiego dodamy jeszcze podstawowy warunek, że przedsięwzięcie opiera się na zasadzie samofinansowania, czyli, że środkami z eksportu nowego samochodu musimy spłacić licencję — to stwierdzić trzeba, że łatwego zadania nie mieliśmy.

— Jeśli istotnie nowa licencja odpowiada tym wszystkim warunkom to zaczynam podejrzewać, że kupiliści „Mercedesa"...

— Nie będzie to „Mercedes" i szczerze powiedziawszy, ponieważ transakcja jest w toku, nie chciałbym mówić, co to będzie. Mam nadzieję, że już wkrótce informacje na ten temat można będzie podać. Oczywiście przygotowany jestem także na krytykę. Trudno bowiem zakładać, że zakup tego typu będzie się wszystkim podobał. Zawsze znajdą się tacy, co wybrzydzać będą na linię, silnik itp. To normalne również, że wspominania się przy tym rzekomo lepsze i korzystniejsze okazje, z których podobno nie skorzystaliśmy. Mogę pana zapewnić, że przeanalizowaliśmy wszystkie możliwości i wybraliśmy tę najbardziej dla nas optymalną.

— Zanim jednak malkontenci zaczną narzekać na nową licencję, dzisiaj psioczą i nie bez racji na jakość tego, co już produkuje się w FSO. Niedawno odbył się rajd, którego celem było jak najbardziej oszczędne, jeśli chodzi o paliwo, przebycie określonej trasy. Wygrał p. Kałuża, który sukces swój zawdzięcza dokładnemu skręceniu samochodu według fabrycznej instrukcji. Czy to nie jest antyreklama dla fabryki?

— Wręcz przeciwnie to dowód, że konstrukcja samochodu jest prawidłowa i przy odpowiedniej eksploatacji może on osiągnąć wyniki zbliżone do uzyskanych na rajdzie.

— Ejże! Te spadające dekle, urywające się klamki, „luzy" w silniku, nie dokręcone śruby — to wszystko to prawidłowa konstrukcja?

— To sprawa montażu. Przyznaję, że jest to najbardziej newralgiczny moment w naszej produkcji. Inna sprawa, że gdyby przegląd tzw. zerowy w Polmozbycie, przy odbiorze samochodu, wyglądał tak jak należy, z większością tych usterek klient w ogóle nie miałby do czynienia. Ale bijmy się we własne piersi! Otóż jeśli codziennie na montażu prawie połowa ludzi to przypadkowi pracownicy, z ulicy, praktykanci, itp. — to w jaki sposób można w tych warunkach mówić o wysokiej jakości. W Japonii, na którą tak często się powołujemy, człowiek w jednym zakładzie pracuje całe życie. W FSO cztery tysiące ludzi jest w ciągłej rotacji. Przychodzą i odchodzą. Zanim się czegokolwiek nauczą, już ich nie ma. To zresztą nie tylko nasz problem. Wszystkie zakłady borykają się z podobnymi kłopotami.

— I nie ma na to lekarstwa?

— Moim zdaniem są dwa sposoby na zatrzymanie pracowników w jednym zakładzie pracy. Pierwszy to administracyjny zakaz jakiegokolwiek ruchu kadrowego, ale jak wszystkie decyzje administracyjne tego typu i ta pewnie nie byłaby na dłuższą metę skuteczna. Drugi sposób — to finansowe związanie pracownika z fabryką. Ustawienie na takim poziomie dodatku stażowego, żeby opłaciło się pracować w jednym miejscu do końca życia. Od 1 maja wprowadzamy na montażu dodatek w wysokości 2—4 tysiące. Jeśli pracownik zmieni pracę nawet w ramach FSO — traci te pieniądze. Zobaczymy, jakie będą efekty!

Rozmawiała:
Aldona ŁUKOMSKA

Wola, wiedza, ofiarność

Silny człowiek

W MOSKIEWSKIM Nowym Cyrku, na Wzgórzach Leninowskich, jednym z popularniejszych numerów wieczoru jest występ wysokiego, masywnie zbudowanego, brodatego człowieka, który demonstruje swoją zaiste niezwykłą siłę.

Żongluje z łatwością kulami o wadze 80 kilogramów, podrzuca je na znaczną wysokość, by „złapać" na kark, wymachuje sztangą ważącą 120 kg, by w końcu przy akompaniamencie werbli, podnosić na własnych ramionach samochód „Wołga". Siła, z jaką ciśnie auto na kark i ramiona atlety wynosi 1 570 kg. Nie ma tutaj żadnego tricku, artysta wzywa zresztą ochotników spośród widzów, by spróbowali podnieść jedną z kul i zawsze znajdują się chętni i zawsze odchodzą kiwając z podziwem głowami: to naprawdę tyle waży.

ZBUDOWANY jak „bogatyr", czyli heros z obrazów starych rosyjskich malarzy, Walentyn Dikul zadziwia swoją siłą. Ale jest jeszcze jeden obraz Dikula: gdy w białym fartuchu zjawia się w szpitalu, aby pomagać ludziom sparaliżowanym po złamaniu kręgosłupa. I nie jest to pomoc jedynie moralna, choć i tej nie należy lekceważyć. Dikul ma opracowany zestaw ćwiczeń, umożliwiający wielu ludziom powrót do zdrowia. System jest sprawdzony. Na samym Walentynie Dikulu. W 1962 r. uległ on po upadku ciężkiemu paraliżowi i nikt nie dawał mu szans na choćby krok o własnych siłach. A jednak Walentyn Dikul dokonał rzeczy niemożliwej. Wstał, zaczął chodzić, podnosić ciężary. Wrócił do cyrku.

Czy Dikul wymyślił „cudowny" system? Nie, system oparty jest na naukowych podstawach. Jego istotą jest indywidualne podejście do każdego przypadku choroby. Po badaniach i specjalnie przygotowanych 58 testowych ćwiczeniach, które pozwalają zorientować się jak głębokie są uszkodzenia, chory otrzymuje odpowiedni zestaw ćwiczeń. Po pierwszym etapie Dikul wysyła następne testowe ćwiczenia. Na ich podstawie określa postęp w leczeniu i wysyła kolejny zestaw. Powie ktoś: szarlataneria. Z tą „szarlatanerią" zgodzili się jednak — o czym pisał miesięcznik „Nauka i Życie" — najlepsi specjaliści z Moskiewskiego Instytutu Traumatologii i Ortopedii.

Amatorzy podwodnej archeologii

NOWOJORSKIE wybrzeża rzadko bywały gościnne. W jednym tylko dwudniowym sztormie w 1811 roku — jak zanotował kronikarz — na atlantyckim dnie u brzegów Long Island legło więcej niż 50 okrętów. Historyczne mapy morskie odnotowują przybliżone pozycje około 500 wraków wokół nowojorskiej wyspy. U brzegu Long Island spoczywa na przykład słynny „Savannah", pierwszy parowiec, który przepłynął Atlantyk i zatonął w 1813 roku.

Niektórzy kronikarze sugerują, że w tamtych odległych czasach na nowojorskich wybrzeżach grasowały bandy „brzegowych piratów", którzy fałszywymi światłami zwabiali okręty w pułapkę. Nie wybrzeża, ale ludzie je zamieszkujący byli groźni — dowodzą. Inni powiadają, że owe fałszywe światła były po prostu odbiciem wielkich ognisk, na których wytapiano wielorybi tłuszcz. Zgody wśród kronikarzy nie ma. W nazewnictwie geograficznym przetrwała natomiast do dziś nazwa „Ognistej Wyspy" — jednej z dzielnic mieszkalnych dzisiejszego Nowego Jorku.

Tymczasem na poszukiwania podwodnych reliktów dawnej żeglarskiej przeszłości ruszyć chce w tym roku cała armia amatorów. Wyobraźnię pobudziło odnalezienie kilkanaście miesięcy temu u wybrzeży Florydy złotego skarbu na wraku „Atochy". Edith Hoffman, prezeska stowarzyszenia płetwonurków z Long Island, powiada, że jeśli 5 lat temu jej organizacja zrzeszała 60 tysięcy amatorów podwodnych przygód, to dziś jest ich dwakroć tyle.

Galeria przysławka

Rys. Henryk SAWKA

MINI—HOROSKOP

22. 06. — 28. 06. 1986 r.

BARAN. Dobra passa w pracy. Sprawy życia codziennego mogą trochę ucierpieć z braku czasu ale w perspektywie urlop i związane z nim przyjemności. Zdrowie dobre. Lojalny Rak.

BYK. Odpowiedzialny tydzień. Dodatkowe obowiązki, możliwe nieprzewidziane zastępstwo. W domu zamieszanie, duży zjazd gości. Ważne nowiny i niespodziewany prezent. Finanse dobre. Ważny Rak.

BLIŹNIĘTA. Ożywiony tydzień. Dla niektórych rozpoczyna się gra o wielką stawkę. Nie będzie łatwo, ale twoja pomysłowość i błyskotliwość odniosą pełny sukces. W uczuciach — cisza przed burzą. Lepsze finanse dodadzą Ci pewności.

RAK. Rozterki w dziale osobistych i zawodowych. Postanowienia dokonania zasadniczych zmian. Drobny konflikt domowy, który należy rozstrzygnąć raz na zawsze. Możesz liczyć na Barana.

LEW. Dobre notowania w pracy. Spokój i dobre rozeznanie spraw pomogą w niełatwych zadaniach. Ożywienie życia towarzyskiego. Życzliwe znaki — Strzelec i Wodnik.

PANNA. Ostra rywalizacja z najlepszymi w życiu zawodowym. Nie jesteś bez szans. W sprawach osobistych walka o własne racje. Zaimponujesz partnerowi temperamentem i ogromną ambicją. Wskazany krótki relaks. Niezawodny Koziorożec.

WAGA. Zmienne humory i nastroje. Możesz liczyć tylko na własne siły, więc staraj się nad robić zaległości. W perspektywie ciekawa podróż. Przychylny Skorpion.

SKORPION. Nie opuszcza Cię szczęście w działaniach zawodowych. W sprawach uczuć powikłania. Obawa przed utratą wartościowej osoby. Plany wyjazdowe mogą ulec zmianie. Ważna Waga.

STRZELEC. Zapowiedź nowych sytuacji w kręgu zawodowym. W życiu osobistym zmagania z rozliczonymi przeciwnikami losu. Ważny Lew.

KOZIOROŻEC. Zwolnione obroty i dekoncentracja. Powodem będzie nagła i niespodziewana miłość. Weź się w garść i patrz przytomnie, bo miłość przejdzie a kłopoty pozostaną. Nie najlepsze finanse. Miła Panna.

WODNIK. Tydzień urozmaicony, trudny i odpowiedzialny. Umocnienie zdobytej w pracy pozycji. W sprawach osobistych, pomyślne rozstrzygnięcia wielu problemów. Znaki ważne — Lew i Rak.

RYBY. Dobra passa i wysoka forma. Błyszczysz inteligencją, pomysłowością i wytrwałością. W pracy bez zmian czyli wszystko jak trzeba. W życiu osobistym romantyczne uniesienia. Życzliwa Panna.

KIEROWCOI NA PRZEJŚCIACH DLA PIESZYCH

SZCZEGÓLNIE UWAŻAJ NA DZIECI I OSOBY STARSZE!

Krzyżówka na weekend

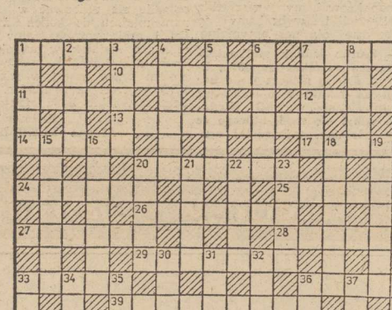

POZIOMO: 1) pieczeń rzymska 7) funkcja trygonometryczna, 10) świadome wprowadzanie w błąd, 11) kawałek główki czosnku, 12) karność, dyscyplina. 13) kontrola, 14) klatka do przewozu drobiu, 17) wydatek, 20) zalotnik, 24) rodzaj łopaty, 25) epopeja Homera, 26) utwór satyryczny będący ośmieszeniem krytyka jakiejś osoby, 27) stępiona noc, 28) nieprzyjaciel, 29) rodzaj zadania szaradziarskiego, 33) szkło imitujące drogie kamienie, 36) duże wiadro drewniane 39) wypowiedź omawiająca aktualne wydarzenia, 40) podnośnik 41) artystyczna tkanina ścienna 42) przeciwnik oświaty i postępu; wstecznik, 43) zbity, zlodowaciały śnieg, 44) nie zawsze gra główną rolę

PIONOWO: 1) rodzaj noża, 2) sygnał zakończenia lekcji 3) odegrany na trąbce lub fortepianie, 4) rysunek przedstawiający główne zarysy czegoś, 4) od Tatr do Bałtyku, 5) drewniane naczynie do rozczyniania chleba 6) roślina nie opłatająca podpore 7) wielka bryła lodu powstająca na skutek łamania się lodowca 8) gołas, 9) np PZPN 15) bylina rosnąca przy brzegach jezior 16) podniosły, radosny nastrój 18) zespół bloków mieszkalnych 19) pretensjonalność, 20) rezerwa 21) ukraińska pieśń ludowa, 22) kompler kart do gry 23) tradycyjny strój górniczy 30) zamiar, 31) stolica Birmy, 32) stara, zniszczona młotła, 33) zbiornik do zakiszania pasz soczystych, 34) sprzęt kolarza, 35) boczna część czoła, 36) główny oddział ubezpieczający wojsko na postoju, 37) nakrycie głowy, 38) element sprężynujący zawieszenia pojazdu.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka na weekend". Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi losowanych będą 3 bony PKO po 250 zł każdy, ufundowane przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 100. Poziomo: marszruta, rozprawka, siedlisko, piastunka, rokowania, zwalniacz, skrzat, łącznik, łacina zakamarek, dziczyzna, kołdrzak, widziadło, literatka, znaczenie. Pionowo: trapez, szmata, bryzan, świnka, nasarz, rzepka, zalew, Ursyn, agora, atrapa, iganie, wołacz, ilonieć, igła, cech, Unia, skra, rozprawka, kaleka, Makramy, rozeta, krajan, dowóz, Indra, znicz

NAGRODY — bony premiowe PKO po 250 zł ufundowane przez PZU wylosowali: Helena Tuz Starogard, ul. Kaszubska. Beata Orlikowska — Marszałek Szczecin, ul. Szafera. Anna Kowalska Szczecin ul. Pocztowa. Nagrody do odebrania w redakcji 3 p. pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Radzieckie dyskusje o sztuce

Film na cenzurowanym

SZTUKA, a w tym oczywiście i sztuka filmowa nazywana jest wychowawcą, doradcą, surowym sędzią, oknem na świat, zwierciadłem życia — pisze „Sowietskij Ekran". — Określeń wiele i odpowiadają one w pełni istocie filmów o współczesności, które powstały dzięki zrozumieniu przez mistrzów ekranu swej roli i miejsca w społeczeństwie, pragnących wnieść ważki wkład w filmowe postrzeganie rzeczywistości.

SĄ jednak, niestety i takie filmy, które nie odpowiadają tym założeniom. Przypominają one pawilony wystawowe, eksponujące towary drogie i deficytowe, żeby powiedzieć, wręcz luksusowe. Mamy tu i wspaniałe mieszkania i toalety prosto od Diora, limuzyny i krążowniki, dwupiętrową „daczę". Patrzysz na tych szczęśliwych właścicieli i rozumie się, już niczemu się nie dziwisz. Nie dziwi cię, że bohaterom przychodzi wszystko łatwo i prosto ani to, że i w pracy, i w domu, w świątki i piątki zajęci są oni jedną, bardzo ważną sprawą — wyjaśnianiem niezwykle zawiłych stosunków wzajemnych. Na takich filmach widzowie rzeczywiście odpoczywają od swoich własnych problemów, ale też i problemy bohaterów nikogo nie mogą zainteresować czy wzruszyć, bo z góry wiadomo, że wszystko skończy się „happy endem".

SĄ TEŻ i takie filmy, które ściśle trzymają się realiów życia (akcja toczy się w skromniutkim mieszkaniu, w szpitalu, w kolejce dojazdowej), ale ich przesłanie jest w ogóle nie do przyjęcia. Oto zdolna młoda kobieta rodzi dziecko i przeżywa głęboką rozterkę: czy ma je sama wychowywać (a tego się jej nie chce), czy też oddać pod opiekę państwa? Widz oczywiście musi przeżywać wraz z nieudaną bohaterką, choć problem jest ewidentnie prosty. Czyje współczucie (lub nawet zainteresowanie) może budzić wyrodna matka?

Inną manierą niektórych naszych twórców są tak zwane „filmy z delegacji". Dopóki bohater obraca się w swoim środowisku, życie jego jest miałkie i nijakie, ale kiedy rzuca wszystko i jedzie na przykład nad Morze Czarne, wszystko mu się udaje, nawet wielka miłość. Film ukazuje prześliczne krajobrazy, piękno kurortów — a widz? Widz jakoś nie może zrozumieć, dla czego bohater ujawnia te wszystkie zdolności i zalety dopiero na tle pięknego pejzażu, a w domu był niezgułą i pechowcem? Odpowiedź jest prosta: ekipa zdjęciowa to też ludzie — lepiej jest pracować na słonecznym, morskim wybrzeżu niż w dusznym studiu...

PRZYKŁADY zresztą można by mnożyć ale nie o to chodzi. Istota sprawy polega na tym, aby za konkretnymi losami ekranowego bohatera wyczuwało się tchnienie naszego wspólnego życia, aby nurtujące go problemy były i problemami widza. Słowem ważne jest zaufanie widowni do tego, co dzieje się na ekranie. A brak zaufania i obojętność wobec wydumanych losów bohaterów sprawiają, że cały wysiłek twórców filmu idzie na marne — kończy autor w „Sowietskim Ekranie".

Posłowie w kapturach

CZŁONKOWIE Izby Niższej parlamentu japońskiego (w liczbie 511) wyposażeni zostaną wkrótce w specjalne plastikowe... kaptury umieszczone pod siedzeniami w sali obrad. Kaptury mają chronić głowy deputowanych przed odłamkami tynku i szkła w przypadku trzęsienia ziemi. Członkowie Izby Wyższej tegoż parlamentu, zasiadający w tym samym gmachu, okazali więcej sceptycyzmu wobec wspomnianych kapturów niż ich koledzy z Izby Niższej i oświadczyli, że w razie trzęsienia ziemi wolą swe głowy przykrywać marynarkami.

Głodówka antyfeministy

NIEJAKI Mehmet Jalican, obywatel turecki przebywający w tureckim areszcie, przeciwko któremu toczy się śledztwo o przemyt odłożył strajk głodowy ponieważ sędzia w jego sprawie ma być kobieta. Po miesięcznej głodówce Turek przewieziony został na oddział reanimacyjny polskiego szpitala. Odzyskawszy przytomność Jalican oświadczył, że nie zmieni swego postanowienia i odmawiać będzie przyjmowania pokarmu dopóty, dopóki na przewodniczącego rozprawy nie zostanie wyznaczony „prawdziwy sędzia" — to znaczy mężczyzna.

Ostatnie upały „rozebrały" wiele pań...

Urlop na polu bitwy

ODZYWAJĄ SIĘ sentymenty do dawnych kolonii niemieckich wśród elektorów obywateli RFN. Pomysłowi oficerowie Bundeswehry: D Jeserich i H. J. Oehler ozdobkowali na początku lipca w małym domku Haus des Deutschen Weines" w imieniu tzw. Stowarzyszenia Niemieckiej Afryki Płn -Zach (73) zaproszenie do odwiedzenia obszarów ostrych walk toczonych między siłami apartheidu z RPA a czarną ludnością okupowanej Namibii. Turystyczna wyjazdy reklamują jako niezapomnianą przygodę lekko jedyny w swoim rodzaju sposób spędzenia urlopu. Dodajmy, że jest to sposób rzeczywiście wyjątkowy — nigdzie na świecie nie spotykany rodzaj zarabiania pieniędzy na ludobójstwie. Rzecznik wysokiego urzędu w RFN dodał ze swojej strony: „Za urlopowiczów nie chcemy się brać. Nie bierzemy żadnej odpowiedzialności".

Japończycy i sztuka

OSTATNIE kilkanaście lat przyniosło znaczny wzrost zainteresowania kulturą w Japonii. Od 1973 r. do chwili obecnej powstało w tym kraju około 500 różnych muzeów, poświęconych różnym formom sztuki i rzemiosła, a nawet obyczajom japońskich. Wielkie jest także zainteresowanie Japończyków sztuką europejską.

Kiedy kilka lat temu wypożyczono z Luwru Monę Lisę, miliony ludzi tłoczyły się, żeby nawet nie przez szybę z dostowną rzucić okiem. Każdy zwiedzający miał 2 sekundy na zapoznanie się z obrazem. Słynny uśmiech był z trudem widoczny na spoza grubego szkła kuloodpornego, głośno wyrażano przypuszczenia że Luwr przysłał tylko kopie — ale to nikomu nie przeszkadzało. To samo działo się kiedy pokazano w Japonii słynny posąg Wenus z Milo.

Wprowadzenie słynnych dzieł sztuki światowej stało się lukratywnym przedsięwzięciem. Japońska publiczność jest zaopatrywana we wszystkich wystaw z kolekcji z muzeów świata. Sztuka i handel sprzęgły się w tych przedsięwzięciach nierozerwalnie. W budynkach wielu biurkowych sie małe galerie sztuki współczesnej, a wielu — zwłaszcza młodych — plastyków pracuje na co dzień w firmach reklamowych lub dekoracyjnych.

Dwoma największymi sponsorami sztuk plastycznych w Japonii są domy towarowe i gazety. Otrzymują za to ulgi podatkowe. Największe piętra tokijskich domów towarowych mieszczą z reguły galerie obrazów i rzeźb. Najwyższe — dlatego, że chcący zwiedzić wystawę muszą przejść przez inne piętra, na których prowadzona jest normalna działalność handlowa.

Najpopularniejszym kierunkiem w malarstwie japońskim jest sztuka Nihonga — skrzyżowanie starych japońskich tradycji i mitów z europejskimi technikami malarstwa olejnego. Prace artystów tego kierunku są ozdobą wszystkich kolekcji i osiągają astronomiczne ceny. Istnieją nawet prywatne szkoły, które uczą tworzenia w stylu Nihonga.

Satelita—archeolog

SENSACYJNEGO odkrycia archeologicznego dokonano ostatnio na obszarze dżungli amazońskiej dzięki satelicie. Naukowcy amerykańscy badający fotografie z kosmosu zdecydowali, odkryli tu ruiny ponad 200 dra starych budowli.

Archeolodzy rezerwują rozdlagi się na obszarze ok 250 kilometrów kwadratowych, otrzymali nazwę Rio Azuero. Wiek znalezionych obiektów ma być bardzo dokładnie określić Dotarcie do nich nie będzie łatwe, gdyż dżungla pokrywa je w najbardziej niedostępnych miejscach dżungli amazońskiej.

„Kroniki młodości" Hemingwaya

JACK HEMINGWAY, syn pisarza i ojciec aktorek Muriel i Margaux, przekazał listy oraz inne dokumenty rodzinne do kolekcji Hemingwaya w Bibliotece im. Johna F. Kennedy'ego. Korespondencja, stanowiąca swego rodzaju kronikę młodych lat Hemingwaya zawiera wiele osobistych wątków z życia późniejszego autora „Komu bije dzwon". Wśród przekazanych dokumentów znajduje się m. in. metryka urodzenie Jacka Hemingwaya z podpisami E Dormana Smitha oraz Gertrudy Stein przyjaciół pisarza.

KOMENDJĄC dokumenty wykładowa języka angielskiego — Jane Nagel — piastująca cy godność przewodniczącego Towarzystwa im. Hemingwaya podkreśliła, że odzwierciedlają one skromność i nieśmiałość młodego Hemingwaya (mającego ponadto kłopoty z wymową zgłosek „r", których się nigdy nie wyzbył).

Korespondencja obejmuje listy pisane do jego pierwszej żony Hadley, z około roku 1923 — sto zabawne wynurzenia, prawie dla młodych zakochanych zwracających się do siebie śmiesznymi zwrotami i imionami — stwierdza Nagel. Idylla nie trwała zresztą zbyt długo, gdyż wiosną 1926 r Hadley otrzyła, że ma rywalkę w osobie młodej dziennikarki Pauline Pfeiffer, późniejszej drugiej żony Hemingwaya.

Listy z tego okresu przedstawiają obraz typowego „trójkąta": dwóch kobiet i mężczyzny, małżeństwa i kochanki. Żyjących przez pewien czas wspólnie na willi, której właścicielem był pisarz. F. Scott Fitzgerald oraz jego żona Zelda. Jak wynika z korespondencji, miesiące spędzone w willi stanowią osnowę nie publikowanego opowiadania „The Garden of Eden" którego zmieścią jest życie we troje. Opowiadanie to ma być wkrótce opublikowane.

OSTATNIE serie listów dowodzą załkowitego rozpadu małżeństwa Hemingwayów. Had ley zażądała oddalenia tej trzeciej" następnie zaś zgodziła się na rozwód, przeprowadzony w początkach 1927 r. Korespondencja z tego okresu dotyczy głównie opieki nad małym Jackiem, podziału majątku małżeństwa oraz różnych szczegółów procesu rozwodowego.

Nowa krew w starych żyłach

WETERANKA jocka, nadal popularna wśród fanów mocnej muzyki mimo swoich 46 lat nadal trzyma się dobrze. Mowa o Tinie Turner, gwieździe publicznie odgrażającej się od korzystania z usług lekarzy. Tymczasem okazuje się że uroda i kondycja niestety przemijają. Trzeba je odświeżać. Jak podaje fachowe pismo „Rolling Stone" — „zlotka-pop" raz w roku u pewnego angielskiego lekarza dokonuje zabiegu „odświeżania" krwi oraz przecielnie co tydzień w klinice akupunktury przy użyciu ostrych igieł regeneruje swoje siły.

Muratończyk

BRYTYJSKI długodystansowiec David Griffits zamierza w lipcu br. wystartować do biegu wzdłuż chińskiego Wielkiego Muru. Griffits sądzi, że jeśli wszystko dobrze pójdzie, to powinien liczącą 3 tysiące km trasę przebiec w około 90 dni.

„MYŚLĘ, że jesteśmy dobrzy" — to słowa Marka Cieślelskiego, lidera zwycięskiego zespołu „Be-bop", w tegorocznych ogólnopolskich mistrzostwach w break dance. Odbyły się one ostatnio w Piotrkowie i w zawodach tych wzięło udział 18 grup młodzieżowych. Dla tych młodych ludzi (w wieku od 16 do 20 lat), działających pod patronatem Uniwersytetu Szczecińskiego jest to sukces ogromny i w pełni zasłużony.

„Be-bop" prezentuje w obecnym 7-osobowym składzie od maja 1985 r. Powstał w sposób spontaniczny, a na konkursowym pokazie w Piotrkowie zaprezentował układy tańców tworzone wyłącznie jego własnej fantazji. Zespół kierowany i inspirowany przez Miłosza Filipowiaka spotyka się i trenuje w sali klubu „Hutnik". Młodzi mistrzowie czują się tam dobrze jednak według nas klub nie zapewnia optymalnych warunków do wykonywania tak skomplikowanych (i niebezpiecznych) ćwiczeń.

Obecnie zdobywcy pucharu marzą już o wzięciu udziału w europejskich mistrzostwach break dance, które odbędą się w 1987 roku we Wiszech.

(bw)

NA ZDJĘCIU: „Be-bob" w jednej z figur. Z prawej — Małgorzata prezentuje puchar zdobyty w Piotrkowie przez przyjaciół

Fot. Zb. Jodkowski

„Be-bob" mistrzem Polski w break dance

Ponowne odkrywanie przestrzeni

Einstein malarstwa?

BRYTYJSKI MALARZ, od dawna już osiadły w Stanach Zjednoczonych, **David Hockney** nie wymaga prezentacji dla każdego kto choćby trochę interesuje się sztuką najnowszą. Tym, co dotąd stwierdzi, tym co określił jako nowe formuły wypowiedzi artystycznej zapewniło mu trwałe miejsce wśród najwybitniejszych twórców naszego stulecia. I tak będzie, gdyby już nie więcej nowego i godnego uznania, nie stworzył. Ale tak nie jest.

DAVID HOCKNEY to cudowne dziecko pop-artu, ciągle nie jest usystajeonowany, zadowolony z tego co osiągnął. Nie tak dawno przeciez zadziwił znakomitymi rysunkami, potem grafiką, jeszcze później — fotografią w której uzyskał wręcz nowatorskie dokonania, kiedy to poprzez cięcia powiększonej fotografii i inne, oczywiście, dokonane w sposób przemyślany, podyktowany przez jego artystyczną wyobraźnię, przestawienie potem poszczególnych fragmentów zdołał osiągnąć zupełnie nowe, nieoczekiwane, a wielce interesujące ujęcie wybranego tematu. Ostatnie furorę zrobiły prace scenograficzne Hockney'a dla teatru. I na tym polu okazał się artystą nie znajdującym zadowolenia w powtarzaniu formuł, poszedł dalej, dając rozwiązania zaskakujące odwagą formalną o ogromnej sile ekspresji...

ALE tego wszystkiego mało. Teraz zabrał ponownie głos w malarstwie, niejako do niego powracając. Zaniedbywał je przez dłuższy czas, wypełniony własnymi poszukiwaniami na innych polach wypowiedzi plastycznej. Otwarta właśnie w Zurychu, w „Galerie Emmerich-Baumann", wystawa prac Hockney'a ujawniła ponownie jego mistrzostwo w operowaniu farbą na płótnie. Krytycy jednogłośnie uznali ekspozycje za wydarzenie, odkrywając „nowego" Hockney'a.

HOCKNEY, jak powiedział jeden ze szwajcarskich krytyków, odkrył ponownie kolor. Maluje z naiwną wręcz, dziecinną radością. Jego pociągnięcia pędzlem są jak gdyby wibrującymi rytmicznie pasażami a tony kolorystyczne z kompozytorską perfekcją układa w harmonijną całość. słowem tworząc dla oczu przeżycie muzyczne najwyższej rangi... Co najważniejsze — obrazy Hockney'a nie są tworzone z jednego punktu widzenia — perspektywy, dostrzegania poszczególnych obiektów, utrwalonych potem na obrazie. Wszystko co jest ujęte na płótnie widziane jest przez malarza z różnych perspektyw, tak że to wszystko co znajduje się ostatecznie na obrazie, ujmowane jest optyką stawiającą jak gdyby wszystko na głowie, stanowiąc wyzwanie prawom perspektywy. Oko widza oglądającego obraz Hockney'a zmuszone jest odbywać ciągłą wędrówkę, ta: jak gdyby widz zmieniał miejsce w jakiejś przestrzeni, we wnętrzu, czy w krajobrazie.. Nic dziwnego, że jeden z krytyków nazwał Hockney'a „Einsteinem malarstwa", dopatrując się pokrewieństwa duchowego artysty z genialnym uczonym.

Żyją nie tylko poezją...

CO ROBIĄ, kiedy nie piszą? — Z tym pytaniem zwrócił się do znanych poetów z Kraju Rad tygodnik „Niedziela". A oto ich odpowiedzi: **Andriej Woznieseński** najchętniej rysuje, zwłaszcza lubi projektować wnętrze. **Jewgienij Jewtuszenko** przyznaje, że nie ma żadnego hobby. Lubi podróże i rozmowy z ludźmi, a gdy pozwala mu czas, biega. do 4 km dziennie. **Silwa Kaputikian** wiele czasu poświęca na spotkania autorskie w zakładach pracy oraz udział w audycjach literackich radia i telewizji. **Rimma Kazakowa** powiedziała, że każdą przerwę w pisaniu, a nie zdarzają się one często, traktuje jak wakacje. **Robert Rożdiestwieński** najchętniej czy ta prozę i poezję. Jego pasją są telewizyjne transmisje meczów, zwłaszcza piłkarskich, hokejowych i koszykarskich. Z kolei **Andriej Dementiew** w chwilach wolnych od pisania wierszy jest redaktorem pisma „Junost", zaś od wszelkich zajęć zawodowych odpoczywa hodując kwiaty w swoim ogrodzie.

Nieznane bajki braci Grimm

PEWIEN literaturoznawca z Essen, zbierając materiały do publikacji po święconej ilustrowanym czasopismom dla dzieci, ukazującym się w latach 1772—1960, odkrył w jednym z nich trzy nieznane dotychczas bajki braci Grimm: „O mądrym Hansie", „Lenivy Heinz" i „Szklana trumna". Były one zamieszczone w 1837 roku w piśmie „Pfennig Magazin fuer Kinder"

Małe oszustwa — duże pieniądze

WBREW powszechnemu mniemaniu skarb państwa ponoszą przez napady na banki, kasy oszczędności i transporty pieniędzy znacznie mniejsze straty niż wskutek oszustw z tak zwanymi eurocekami", kartami kredytowymi i podobnymi dokumentami; preferującymi obieg bezgotówkowy. Jak wynika z danych, ogłoszonych przez zachodnioniemiecki Związek Urzędników Krym nalnych, tylko w roku ubiegłym w ręce fałszerzy czeków i kart kredytowych wpadły 34 miliony marek to jest znacznie więcej pieniędzy niż wyniósł łup bandyckich napadów na banki.

Zamiast cietrzewia

NIECODZIENNA tragedia wydarzyła się niedawno na pograniczu Bawarii i Tyrolu. Pewien 19-letni młodzieniec wybrał się na tamtejsze hale by o poranku obserwować piękne tet wiosny tok cietrzewi. Po takimś czasie jednak, gdy słońce przyszło młody człowiek orzysnał w trawie z której wystawał tylko biały kolnierz jego koszuli. Podchodzący w tym miejscu myśliwy wziął rabek koszuli młodziana za „lire" (biały wachlarzowato ułożony ogonek tokującego kura i wtedy się nie namyślając pociągnął za spust. Przerażony do śmiertelnych ze 40 prze wszystkich zainstalowanych w Polsce smarek i urządzeń jest codziennie niezawodnie

PRASÓW KA

POGODA DUCHA TO STYL ŻYCIA

▲ KTOŚ proponował by wprowadzić „Dzień bez narzekań". Jakich? Na zaopatrzenie, administrację, komunikację, pogodę — na wszystko. Narzekając nie tylko stwierdzamy jakiś stan negatywny, ale rozczulamy się nad własnym losem. Uważamy się za poszkodowanych bardziej niż inni, choć może nie mamy do tego szczególnych praw. Niektórzy ludzie sądzą, że wylewając z siebie skargi doznają ulgi, ale czy nie jest to iluzoryczne?"(...) „Dzień bez narzekań" można by istotnie wprowadzić do kalendarza, jeśli jest w nim jeszcze jakieś wolne miejsce. Czy to czemuś zaradzi — trudno powiedzieć. W aptece nie zapisują pogody ducha, tylko krople uspokajające. Pogodę ducha trzeba sobie zapisać samemu. Jest to nie tylko kwestia indywidualna, lecz także styl życia.

(Z felietonu „Licytacja" Michała Radgowskiego w „Kobiecie i Życiu").

TEN WYWIAD TAKŻE WART UWAGI..

◆ Sensacją ostatnich dni są fragmenty obszernego wywiadu (całość ukaże się w wydaniu książkowym) z ministrem spraw wewnętrznych PRL **gen. Czesławem Kiszczakiem**, opublikowane przez „Politykę". Warto także sięgnąć po 5 numer „Zdania" i zapoznać się z obszerną rozmową jaką z trzech dziennikarzy krakowskiego miesięcznika przeprowadza z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, **prof. Hieronimem Kubiakiem.** Tytuł: „Łatwiej być profesorem niż politykiem".

„OHYDNY SMAK CAMPARI"

▲ Nieliczne wspomnienia czy pamiętniki dotyczące naszej historii najnowszej, tego „dnia wczorajszego" polityków i ich polityki, cieszą się zrozumiałym zainteresowaniem czytelniczym. Szkoda tylko, że wielu ich autorom tak trudno zdobyć się na nieco większy dystans w stosunku do własnych — wówczas! — działań i zachowań, czyli na tę odrobinę obiektywizmu (o samokrytycyzmie nie mówiąc). Oto np. w którymś tam kolejnym cyklu wspomnień Jerzy Putrament opisuje z jaką to olbrzymią wewnętrzną niechęcią (obrzydzeniem wręcz) jechał na uroczystość podczas której ówczesny I sekretarz Edward Gierek miał mu wręczać najwyższe odznaczenie państwowe. Niestety, ze swojej wewnętrznej (li tylko) dezaprobaty wyspowiadał się dopiero w 7 czy 8 lat po tych wydarzeniach... Podobny ton błąka się w publikowanych obecnie na łamach „Życia Literackiego" fragmentach książki Władysława Machejka. Mowa jest tam m. in. o jego kontaktach z „dużym i małym Edkiem" (Gierek i Babiuch) czy „Łukaszem" (Łukaszewicz) oraz krytycznych ocenach posunięć tamtejszej ekipy. Przy okazji znajdujemy opis wręczania nagród państwowych w lipcu 1976 roku, z udziałem Piotra Jaroszewicza w roli gospodarza imprezy, a Machejka jako jednego z laureatów I stopnia. Wygarnął wówczas „towarzyszowi Piotrowi" co sądzi o chybionych podwyżkach cen z czerwca tegoż roku, chociaż zdobył się na to „**po jednym i drugim kielichu wstrętnego Campari**". De gustibus... Ja też wolę „czystą", ale nie przesadzajmy, że wszystko to co się wówczas w salach URM-u serwowało dziś musi być wstrętne...

OKIEM SATYRYKA

Rys. J. Skonieczny — „Karuzela")

RZECZY DZIWNE I CIEKAWE

◆ Kogo kształcą w Zespole Szkół Drzewnych w Łomży? Oczywiście kucharzy. Drewniany zraz — raz! (tyg. „Związkowiec") ◆ Red. Bronisław Cieślak (który kiedy nie jest por. Borewiczem pełni funkcję z-cy red. naczelnego TV Kraków) potwierdził że w Radiokomitecie działa specjalna komisja mająca wyjaśnić sprawę wyborów Miss Studia 1 ◆ Szczecin jest w tej chwili miastem najdroższych w kraju kwiatów — poinformowała specjalna rynkowa wysłannicza tygodnika „Odrodzenie" ◆ W radiu usłyszeliśmy (może się przesłyszeliśmy?) że 40 proc wszystkich zainstalowanych w Polsce

Nie tylko Wielki Mur

Gliniane wojsko cesarza Szy

WIEDZĘ o kulturze materialnej i duchowej dawnych społeczeństw zawdzięczamy w dużym stopniu archeologom. Dzięki nim poznajemy tajemnice piramid — potężnych mauzoleów wybudowanych jeszcze za życia przez faraonów. Pod piramidy egipskie od wieków ciągną turyści europejscy, także Polacy. Niewielu z nas natomiast dociera do innych potężnych mauzoleów, na przykład tych zbudowanych przez cesarzy chińskich, choć ich zagadkowość jest nie mniejsza niż egipskich.

Jedna z najciekawszych, a ukrytych dotąd pod ziemią zagadek Państwa Środka odkryta została, jak to często bywa w archeologii, zupełnie przypadkiem. Wiosną 1974 r. trzech chłopów zamieszkałych ok. 40 km na wschód od miejscowości Sian w prowincji Szensi wierciło studnię. W pewnym momencie postrzegli w wykopie glinianą figurę wojownika naturalnej wielkości. Zawiadomiono archeologów, którzy przystąpili do systematycznych badań. Znalezisko okazało się nadzwyczajne. Rozkopane fosy kryły w sobie imponującą liczbę 8 tys. figur wojowników, koni i wozów wykonanych z terakoty. Zabytki te, jak ustalono, pochodzą z czasów dynastii Cin, która panowała w Chinach w latach 221—207 p.n.e. Fosy pełne figur znajdują się ok. 1500 m od odkrytego w latach pięćdziesiątych mauzoleum cesarza Szy Huang, twórcy zjednoczonych Chin. Budowę tego obszernego grobowca i towarzyszącego mu glinianego wojska rozpoczął cesarz zaraz po wstąpieniu na tron, a w momencie jego śmierci dzieło nie było jeszcze zakończone. Kontynuował je następny cesarz.

Sam grobowiec wyposażony był w sprzęty rzadkie i drogocenne oraz w posągi wyobrażające osobistości z dworu cesarza. Niestety zachowały się z tego zaledwie szczątki. Mauzoleum bowiem zniszczone zostało wkrótce po śmierci Szy Huanga w trakcie trwania ludowego powstania, które obaliło dynastię Cin. Na szczęście dla nas glinianą armię która otaczała grobowiec i jak on świadczyć miała o potędze panującego — tylko zakopano.

Wojownicy cesarza odtworzeni są bardzo wiernie. Figury mają po ok. 1,80 m wzrostu. Uzbrojone są w topory, lance, miecze, łuki i halabardy. Konie mają długość ok. 2 m i wysokość 1,5 m. Wozy bojowe ciągnione są przez 4 konie. Ustawienie glinianego wojska, jego uzbrojenie daje pogląd o organizacji armii chińskiej w czasach dynastii Cin. Figury wykonane zostały w większości przez odciśnięcie w formie i następnie rytowanie i cyzelowanie gliny. Drobne elementy jak nosy, uszy czy wąsy były doklejane indywidualnie. Po wypaleniu figury malowano. Twarz i ręce na różowo, zbroje na niebiesko, zielono i brązowo. Tysiące egzemplarzy broni, które znaleziono, nie są atrapami. Chromowane miecze błyszczą jak nowe i ostre są jak brzytwy.

Do znalezisk szczególnie sensacyjnych należy unikalny dyszlowy wóz, a raczej powiedzieć należałoby kareta, wykonany z brązu. Jest on wielkości połowy innych wozów, również odpowiednio mniejsze są konie. Całość składa się z 1555 części odlanych metodą na wosk tracony, które archeolodzy składali przez dwa i pół roku. Wóz ukazuje w pełni finezję dawnej sztuki metalurgicznej w Chinach. Pawilon, czyli dach tej karety, odlany jest z jednolitej płyty grubości 4 milimetrów, a okno jest płytką grubości 1 milimetra z olbrzymią ilością otworów wentylacyjnych. Pojazd, jak domyślają się archeolodzy, miał służyć do przewożenia duszy cesarza.

Tak wielka liczba wojowników, koni i wozów z terakoty odpowiada realnej liczbie żołnierzy garnizonu cesarza Szy Huanga. Zwróceni wszyscy na wschód wyrażają, jak twierdzą miejscowi historycy, cesarski program zjednoczenia sześciu walczących ze sobą dotąd państw i utworzenia zjednoczonych Chin.

Odkopane figury pozostawiono w fosach, na miejscu. Całość przykryto potężnym dachem długości 230 m, szerokości 72 m i wysokości 22 m. Tak powstałe wielkie muzeum zwiedza codziennie blisko 50 tys. osób. Statystyki podają, że do końca 1984 roku glinianą armię cesarza Szy Huanga obejrzało już ponad 6 mln Chińczyków i 400 tysięcy cudzoziemców. W tym szefowie państw i rządów ponad 80 krajów.

Wykopaliska wokół mauzoleum trwają i być może przyniosą dalsze, sensacyjne odkrycia. I dziś już jednak jest to znalezisko zasługujące na sławę nie mniejszą niż wyłącznie dotąd kojarzący się Europejczykom z Chinami Wielki Mur.

Anna WAWRZYCKA

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy

krzyżówka

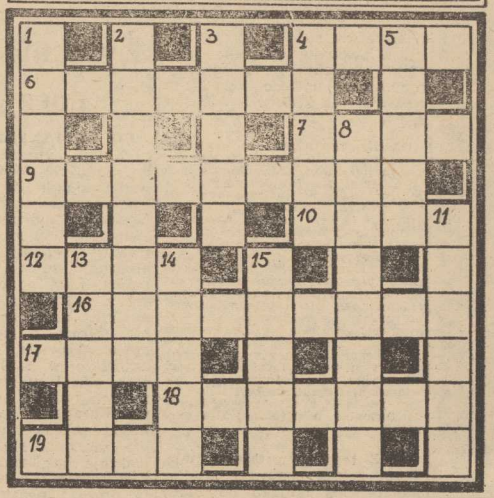

POZIOMO: 4 — wynik dodawania, 6 — mieszkaniec Madagaskaru, 7 — odmiana chalcedonu, 9 — kontroler, 10 — babiloński bóg burzy i piorunów, 12 — na opatrunki, 16 — rumowisko, 17 — wycięcie w talii, 18 — Boris, ur. 1908, radz. archeolog i historyk, badacz dziejów Rusi, 19 — rodzaj pręgierza;

PIONOWO: 1 — przepływa przez Puszczę Myszyniecką, 2 — budynek zakonników, 3 — góralskie ognisko, 4 — nie zawsze zdobi człowieka, 5 — może się przepełnić czynność u krawca, 8 — śpiewane przez bigotki, 11 — szewska nić, 13 — węgierski wieszcz, 14 — archipelag wysp z Ponta Delgada, 15 — w łowiectwie: krew wszelkiej zwierzyny.

* * *

Kalambur cieszyński

Rodzaj siodła mruczka na płocie,
amortyzator w kolanie tak zowie się.

jolka

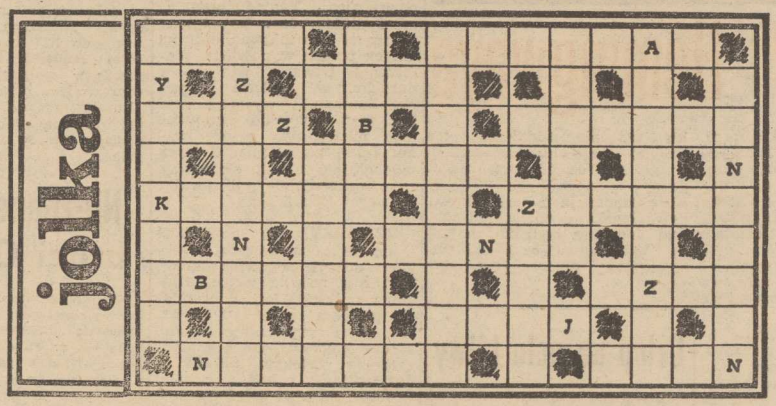

— *część miasta*
— *antypoda adresata*
— *Lech Piasecki*
— *sarmacka śmiałość*
— *podobny do dyni*
— *postawa dżokeja*
— *akt prawodawczy*
— *tkanina matowo-błyszcząca*
— *dawna gospoda*
— *urok, krasa*
— *profesja*
— *wypadek drogowy*
— *opowiada kawały*
— *figura geometryczna*
— *fason*
— *wymarły gatunek dronta*
— *wojsko tatarskie*
— *Martinez... czyli Azorin*
— *zjawisko naskórkowości*
— *pierw. chem. z Wandy*
— *przedmiot, rzecz*
— *za sekretarką*
— *chiński dostojnik*

* * *

Rozwiązania z nr 109

WIRÓWKA: Gardno, Gorgan, Garoua, Gurnia, garbon, garnek, Garden, Gerber.

KRZYŻÓWKA WIDEŁKOWA: Lewant, lewica, Lenica, Lenino, Torino, Torgan, Morgan, morena, antena, Antara, kotara, Kotela, nowela.

LABIRYNT MATEMATYCZNY: 8, L, 5, 2, 5, 9, X, 6, V, 3, 1, 7, 4.

KRZYŻÓWKA: redan — Reda, rewaloryzacja — Rewal, Niemcewicz — Niemce, lorneta — Orneta, palenisko — Nisko, Soława — Oława, Orlando — Orla, nowela — Nowe, markiza — Marki.

KRZYŻÓWKA: samolot, katolik, etamina, inserat; batat, Połom, Wolin, kefir, taksa, libra, karta.

NAGRODY WYLOSOWALI: **Ryszard Minkiewicz**, Szczecin, ul. Malczewskiego 35, **Dorota Kasprzyk**, Szczecin, ul. Łubinowa 7, **Grzegorz Kaźmierczak**, Łęczyca koło Stargardu. Nagrody są do odebrania w redakcji, 3 piętro, pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

KWADRAT MAGICZNY

1	2	3	4	5
2				
3				
4				
5				

1 — dziewięciu muzyków, 2 — muzyczny dramat, 3 — państwo z Katmandu, 4 — muza poezji miłosnej, 5 — bon, kupon.

* * *

Kalambur anagramowy

Rosyjski władca żywotników,
stąd baszowie brali ochotników.

Opracował: Rudolf MACURA

Bikini -to już 40 lat!

DLA upamiętnienia 40 rocznicy wylansowania kostiumu bikini, jeden z domów towarowych Londynu zorganizował pokaz najnowszych modeli takich kostiumów.

NA naszym zdjęciu — najmodniejsze w tym sezonie kostiumy bikini. Przypominają nieco te sprzed czterdziestu lat...

Z Ireną Gumowską o jedzeniu w plenerze

Jedziemy poza miasto

— KIEDY słońce przygrzewa, wiele osób wybiera się za miasto na wypoczynek. Co wziąć do jedzenia?

— Wtedy, gdy spędzamy cały dzień poza domem albo tylko pół dnia, mówimy, że jedziemy „na majówkę". Tradycyjnym zwyczajem bierzemy wtedy jajka na twardo, nieraz pieczonego kurczaka na zimno i kanapki. Otóż te tradycyjne kanapki są niesmaczne. Bułki czerstwieją i ciągną się jak guma, a chleb wysycha. Lepiej wziąć chleb osobno, zaś najlepiej chleb chrupki, który ma tę wielką zaletę, iż jest lekki do noszenia i higienicznie opakowany.

— Co do chleba?

— Do chleba warto wziąć którąś z past przygotowanych w domu. Najprostsza to twarożek utarty ze śmietaną i wymieszany z posiekanymi rzodkiewkami i szczypiorkiem. Albo bryndza owcza utarta z sardynkami w oliwie lub szprotkami, a na dodatek rzodkiewki. Natomiast wędlina, prócz suchej kiełbasy, zwykle sinieje i staje się nieapetyczna. Czyli lepiej zabrać np. pasztet (w puszce) lub kawałek pieczeni (wołowej, wieprzowej, cielęcej) i ostry nóż do jej krajania. Kto ma szeroki termos może do niego schować znakomicie i prosto z lodówki np. masło, pasty twarogowe, ochłodzony majonez lub kurę na zimno w sosie.

— Zaraz, zaraz! Pieczony kurczak lub kura jest bez sosu i tradycyjnie obgryzamy nóżki i inne części drobiu.

— Raz można odmienić. Kurczaka upieczonego lub wędzonego obrać z kości, posiekać, przyprawić sosem śmietanowo-musztardowym z posiekaną rzodkiewką, roztartym żółtkiem na twardo, posiekanym białkiem z natką pietruszki. A porcyjki można położyć na lekkich tackach z pianki poliuretanowej (na których nieraz sprzedaje się owoce, słodycze, mięso), łyżeczkami plastikowymi nabierając sałaty, pasty itp. Gdziekolwiek jemy, miejsce powinno być estetycznie przygotowane. Przecież zwykle najpierw „jedzą" oczy, a potem... nos. Nawet w największym pośpiechu i prymitywie nie należy jadać wprost z pomiętego, zatłuszczonego papieru.

— A czym popić jedzenie?

— W żadnym razie nie alkoholem, nawet nie piwem, bo po drugiej butelce piwa zaczynamy być śpiący i zmęczeni, gdyż chmiel używany do produkcji piwa ma własności uspokajające. Może być gorąca herbata w termosie lub zimna w butelkach. Może być rozcieńczony sok owocowy, który ugasi pragnienie, kompot, woda mineralna lub z sokiem warzywnym, bo w ten sposób wyrównuje się bilans wodno-mineralny w organizmie. W żadnym razie nie gasić pragnienia wodą o niepewnej czystości.

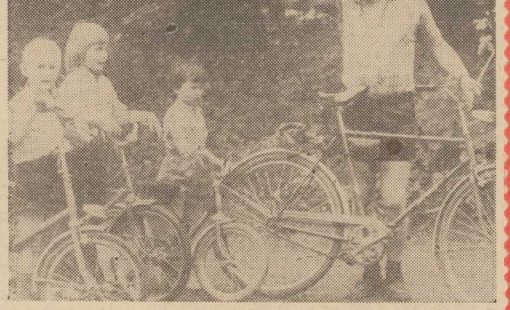

DOKĄD by tu z nimi pojechać? Oczywiście — poza miasto!

Egzotyka w akwarium

Jeszcze o korzeniach

TYDZIEŃ temu pisaliśmy o korzeniach w akwarium. Dziś kontynuujemy ten temat, by odpowiedzieć na pytania Czytelników. Do zdobienia zbiorników z rybkami nadają się wyłącznie korzenie drzew liściastych. Muszą one być pozbawione kory i tak długo trzymane w wodzie, aż nasycą się nią dostatecznie i zaczną opadać na dno. Korzenie przed umieszczeniem w akwarium należy gotować przez kilka godzin w roztworze soli kuchennej (25 dkg na 5 litrów wody). Po wygotowaniu płuczemy korzenie pod bieżącą wodą co najmniej przez kwadrans.

JEŚLI tylko mamy okazję być w okolicach Konina Turoszowa lub Bełchatowa, poszukajmy tam lignitów, które są najlepszą ozdobą akwarium. Lignity — to odmiana węgla brunatnego o barwie ciemnobrązowej, a nawet czarnej, z wyraźnie zachowaną strukturą drewna. Mają one często fantastyczne kształty. Główną ich zaletą jest to, że mają odczyn obojętny i są wolne od bakterii.

Nie tylko dla kolekcjonerów

MIECZYSŁAW LAWENDA, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Międzyrzeczu Podlaskim (woj. bialskopodlaskie), od 20 lat zbiera różne przedmioty takie jak: młynki, samowary, żelazka, zegary, moździerze i lampy. Kolekcja tych ostatnich, największa i najciekawsza, liczy 70 okazów. Najstarszą wśród nich jest lampa olejowa z 1724 roku, ale za najcenniejszą pan Lawenda uważa francuską lampę salonową z końca XIX wieku, która zapoczątkowała cały zbiór. Do najoryginalniejszych eksponatów należą lampy z majoliki.

Nie każdy pamięta o tym święcie

Co dzieci sądzą o ojcu?

ZBLIŻA SIĘ Dzień Ojca, obchodzony 23 czerwca. Z tej okazji — zestaw obiegowych opinii, jakie zwykło się wygłaszać o ojcu w różnych momentach życia.

6 lat — nasz tatuś wie wszystko;
10 lat — nasz tatuś wie dużo;
15 lat — wiemy tyle co i tatuś;
20 lat — z pewnością tatuś nie zna się na wielkich sprawach;
30 lat — bądź co bądź, można zapytać ojca o zdanie;
40 lat — a jednak ojciec wie coś niecoś;
50 lat — ojciec wie wszystko;
60 lat — ach, gdyby można było zapytać o to jeszcze ojca.

Niechaj to będzie zabawnym prezencikiem, który dedykujemy wszystkim tatusiom w przed dzień ich święta.

A tak na marginesie — ciekawe, dlaczego opracowujący powyższy zestaw zakończyli go na 60 roku życia? Czyżby uważali, iż jest to kres możliwości każdego taty, że później tata już nic nie wie.

I jeszcze jedna uwaga — tak gwoli ścisłości. Coraz częściej spotykamy się z tym, iż młode pokolenie wie wszystko lepiej.

½ kg wołowiny lub cielęciny pokrojonej w małe, cienkie plasterki, 1/2 szklanki białej fasoli, 2—3 duże ziemniaki, obrane, pokrojone w krążki, 2 duże pomidory — sparzone, obrane, pokrojone w plastry, 1 mała biała lub czerwona kapusta cienko poszatkowana, 2 średniej wielkości posiekane cebule, 1 duża zielona papryka pokrojona w krążki (niekoniecznie) ½ butelki białego wytrawnego wina lub piwa ewentualnie woda z kostką rosołową, sól i pieprz do smaku.

Kulinaria – zapiekanki c.d.

Mięso w jarzynach

Fasolę wypłukać zalać wodą, odstawić na noc. Następnego dnia odcedzić, zalać czystą wodą i gotować na średnim ogniu, aż będzie miękka. Do wysmarowanego tłuszczem żaroodpornego naczynia wkładać warstwami mięso, fasolę ziemniaki, pomidory, kapustę, cebulę i paprykę posypując każdą warstwę solą i pieprzem. Zalać piwem, winem lub wodą z kostką rosołową. Wstawić do słabo nagrzanego piekarnika (150 st. C) piec pod przykryciem przez około 3—4 godziny (im dłużej, tym zapiekanka jest smaczniejsza). Podawać w naczyniu, w którym potrawę przydządzono, ze świeżym, białym pieczywem.

Do zapiekanki można dodać również inne jarzyny jak bakłażany, kabaczki, marchewkę lub zielony groszek.

Pomajsterkujmy

W przydomowym ogródku

OGLĄDAJĄC poniższy rysunek rrzypomina nam się zaraz zdobnictwo obozowe z czasów harcerskich. Proste, łatwe do wykonania zabawki dla najmłodszych, będące jednocześnie ozdobą ogródka czy podwórka można szybko wykonać przy odrobinie chęci i pomysłowości.

Ponieważ materiał można zdobyć u leśniczego lub w tartaku należy je wcześniej zaprojektować, aby pilarz, którego poprosimy o pomoc naciął odpowiednią liczbę plastrów, klocków i poprzeczek. Później pozostaje tylko montaż zgodnie z wcześniej przygotowanym projektem.

Sposób łączenia poszczególnych elementów zależy również od pomysłowości majsterkowicza. Oczywiście najłatwiej zbić całość gwoździami. Więcej satysfakcji da nam jednak praca ze świdrem i dłutem ciesielskim. Zabawki połączone na czopy będą trwalsze i ładniejsze. Ponieważ po pewnym czasie kora ze świeżego drewna będzie odpadać warto przygotowany wcześniej materiał okorować i zabezpieczyć przed wilgocią.

Elementy, które będą wkopane w ziemię można zabezpieczyć smołą, aby zbyt szybko nie przegniły.

Przedstawione na rysunku zabawki to tylko jeden z wielu pomysłów.

WG

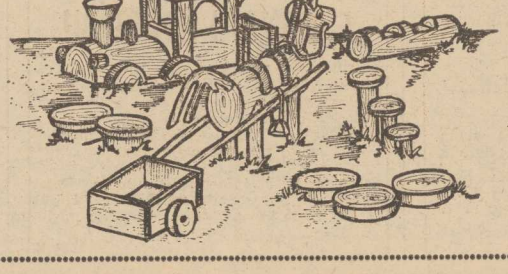

◆ MATOWE szyby w drzwiach bardzo dobrze myje się gorącą wodą z octem. Wody powinno być dwa razy tyle co octu.

◆ Plamy na lustrze usuniemy łatwo przy pomocy spirytusu kamforowego.

Warto wiedzieć

◆ Plamy na porcelanie można zlikwidować, pocierając je grubą solą kuchenną.

◆ Kubek wrzącego mleka wstawiony na noc do zamkniętej opróżnionej z rzeczy szafy zlikwiduje nieprzyjemny zapach stęchlizny i wilgoci.

• • •

WIOSNĄ nie używa się wywaru z kartofli, ze względu na obecność solaniny — trującej substancji tworzącej się pod skórką w procesie kiełkowania. Solanina rozpuszcza się w wodzie i przechodzi do wywaru. Jeżeli więc potrzebne są ziemniaki w zupie, przekładamy je do zupy po obgotowaniu w osobnym rondlu. Wiosną należy obierać ziemniaki grubiej i głęboko wycinać kiełki.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „DĄB"

informuje członków.

że posiada do sprzedaży dwa 2-pokojowe mieszkania kategorii M-3 o wartości: 846 300 zł i 943 000 zł.
Mieszkania zlokalizowane są na parterze w niskich budynkach. jedno na osiedlu Dąbie. drugie na osie dlu Podjuchy.
Wymieniony koszt mieszkaniowy należy wpłacić jednorazowo przed otrzymaniem przydziału.
Zgłoszenia chętnych **(wyłącznie członków SM „Dąb")** przyjmowane będą do dnia 27.06. 86 r.

Przydział otrzymają członkowie o najniższych numerach umów.
3167-K

Pracownicy poszukiwani

„SPOŁEM"
POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
w Szczecinie

poszukuje

kandydatów na stanowiska kierowników zakładów gastronomicznych, agentów punktów gastronomicznych i agentów przyczep kempingowych zaadaptowanych na punkty małej gastronomii — na terenie Szczecina.

Szczegółowych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych Gastronomii ul. Kolumba 5, p. 29, 30, 31 tel.: 44-111 lub 363-12.
3168-K

STOCZNIA SZCZECIŃSKA
im. A. Warskiego

zatrudni na korzystnych warunkach:

- **spawaczy**
- **monterów kadłubów okrętowych**
- **monterów rurociągów okrętowych**
- **ślusarzy**
- **monterów izolacji okrętowych**
- **elektromonterów**
- **tokarzy**
- **robotników odlewni**
- **pracowników bez kwalifikacji do przyuczenia do zawodu spawacza lub też operatora urządzeń dźwignicowych.**

Stocznia zapewnia wszystkim zatrudnionym szeroki zakres świadczeń socjalnych, bary, stołówki na terenie zakładu.

Pracownikom zatrudnionym w bezpośredniej produkcji przysługują pożyczki na zagospodarowanie i dla młodych małżeństw oraz zakwaterowanie na kwaterach prywatnych.

Kandydaci, którzy mają przerwę w pracy powyżej 3 miesięcy winni mieć skierowanie z Wydziału Zatrudnienia.

Do pracy przyjmuje oraz informacji udziela Sekcja Przyjęć Biura Kadr Stoczni, ul. Hutnicza 1, pok. nr 8, tel. 21-22-47 w godz. 8.00—15.00.
3169-K

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA—KSIĄŻKA—RUCH"
Oddział w Szczecinie
ul. Czackiego 3a

pilnie zatrudni
na umowach agencyjnych
osoby na stanowiska

SPRZEDAWCÓW

do punktów sprzedaży na terenie Szczecina

oraz
osoby w wieku do lat 40 na stanowiska

KONWOJENTÓW

(dostarczanie prasy do punktów sprzedaży na terenie Szczecina).

Od ww. grup pracowników nie są wymagane skierowania z Urzędu Zatrudnienia.

Szczegółowych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych tel. 351-14 i 476-01 w. 334 i 336 lub osobiście w pokoju nr 13.
2891-K

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE PRACOWNIE KONSERWACJI ZABYTKÓW

ODDZIAŁ W SZCZECINIE ZAMEK KSIĄŻĄT POMORSKICH

ul. Korsarzy 2, tel. 325-81 w. 384

zatrudni:

- kierownika Działu Zaopatrzenia, wymagane wykształcenie średnie, 3 lata praktyki na ww. stanowisku
- specjalistę ds. zaopatrzenia, wymagane wykształcenie średnie, 3 lata praktyki
- referenta ds. zaopatrzenia, wymagane wykształcenie średnie (może być absolwent(ka).

Szczegółowe informacje w Dziale Służb Pracowniczych — adres i telefon jw.
3171-K

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

w Szczecinie. pl. Kilińskiego 3

pilnie zatrudni

- kierownika warsztatu szkoleniowego stolarskiego

Wymagane wykształcenie o kierunku technologii drewna lub zbliżonym.

Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr. tel. 501-720 lub 501-201 w. 247.
3165-K

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE PRACOWNIE KONSERWACJI ZABYTKÓW

ODDZIAŁ W SZCZECINIE ZAMEK KSIĄŻĄT POMORSKICH

ul. Korsarzy 2. tel. 325-81 wewn. 384

zatrudni:

— kierownika zespołu budów w Szczecinie, wymagane wykształcenie wyższe budowlane i uprawnienia budowlane.
— technika normowania. wymagane wykształcenie wyższe lub średnie budowlane.
— inspektora BHP. wymagane wykształcenie średnie budowlane (może być absolwent).
— specjalistę ds. eksportowych. wymagane wykształcenie średnie ogólne. ekonomiczne lub techniczne oraz znajomość języka rosyjskiego.
— specjalistę ds. technicznych. wymagane wykształcenie wyższe lub średnie budowlane. 2 lata praktyki.
— księgowa. wymagane wykształcenie średnie ekonomiczne lub ogólnokształcące (może być absolwentka)

- murarzy.
- cieśli.
- robotników do przyuczenia w zawodzie blacharz.
- robotników do przyuczenia w zawodzie kamieniarz

Po dwóch latach nienagannej pracy możliwość wyjazdu na budowy eksportowe w ZSRR. NRD. Czechosłowacji.

Szczegółowe informacje w Dziale Służb Pracowniczych — adres i telefon jw.
3170-K

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA—KSIĄŻKA—RUCH"

ODDZIAŁ W SZCZECINIE

ul Czackiego 3a

UWAGA
EMERYCI I RENCIŚCI!

Zatrudnienie na stanowisku sprzedawcy w kioskach RSW „Prasa—Książka—Ruch" nie powoduje zawieszenia prawa do świadczeń emerytalnych i rentowych ani zmniejszenia ich wysokości. niezależnie od osiąganych wynagrodzeń.

Szczegółowych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych. tel. 351-14 i 476-01 w. 334 i 336 lub osobiście w pokoju nr 13
3172-K

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWE BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO
w Szczecinie. ul. Gdańska 16

zatrudni

- 3 operatorów koparek
- 1 operatora spychacza S-100
- specjalistę ds. inwestycji z wykształceniem średnim budowlanym, 3 lata praktyki

Wysokie wynagrodzenie wg zakładowego systemu wynagradzania — forma **prowizyjna**

Pracownikom wynajmującym kwatery przedsiębiorstwo zapewnia wysokie dofinansowanie.

Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się pod ww. adresem lub telefonicznie pod nr 380-66. 377-56.
3166-K

PRZEDSIĘBIORSTWO AUTOMATYKI I APARATURY POMIAROWEJ „MERATRONIK"
w Szczecinie

zatrudni:

- mistrza na Wydziale Montażu Elektronicznego wykształcenie średnie lub wyższe elektroniczne
- zaopatrzeniowca branżystę, wykształcenie średnie elektroniczne lub elektryczne
- zestrajaczy urządzeń elektronicznych — elektroniczy. konstruktora. wykształcenie wyższe elektronik lub pomiarowiec
- elektryka — uprawnienia do 1 KV
- ślusarza maszynowego
- ślusarzy narzędziowych
- tokarza-frezera
- szlifierza
- wiertacza-frezera

Oferty należy składać w Dziale Spraw Pracowniczych pok. 133. I p., Szczecin. Boh. Warszawy 42.
3258-K

POLSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KANARKÓW I PTAKÓW EGZOTYCZNYCH
Oddział Szczecin. ul. Jacka Soplicy 9

zatrudni

- księgową emerytkę lub rencistkę

Informacje ul Partyzantów. kiosk Ptasi Raj. godz. 10—17.
3257-K

PRACA

ZAKŁAD malarski — Wawrocki zatrudni malarzy. także rencistów. emerytów tel. 22-21-49 po 20. 16060-G
ZAKŁAD galanterii drzewnej zatrudni pracownika tel 739-07. 15491-G

NIERUCHOMOŚCI

PÓŁ domku kwaterunkowego — Zdroje. telefon garaż zamienię na M-3 z telefonem Zdroje. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 16248.
DOM wolno stojący nowy sprzedam. W rozliczeniu mogą być dwa mieszkania lub jedno. garaż. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 16160.
DOM wolno stojący na Gumieńcach sprzedam. tel. 729-72 16150-G
DZIAŁKĘ 0,6 ha sprzedam Zdójnicka 22. 16002-G
DOMEK jednorodzinny Dąbie-Osiedle, sprzedam. Jordana 1 15384-G

RÓŻNE

TELENAPRAWY. Jakimowicz. 22-09-67. 15648-G
TELENAPRAWY. Bugajski. 22-71-46 14790-G
TELENAPRAWY. Serocki. 32-35-25 11417-G
COLOR — telenaprawa. Kaczorek 75-100 14283-G
TELENAPRAWA. Paryski. 222-132 15947-G
TELENAPRAWA. Czernik. 809-04 14394-G
TELENAPRAWA. Barczyk. 82-45-53 14773-G
TELENAPRAWA. Miśkiewicz. 527-680 12823-G
TELENAPRAWY. Spieker. 613-858 15477-G
TELENAPRAWA regeneracja przełączników kanałów. Szewczak. 591-335. 16273-G
ANTENY instaluje. Męciński. 387-47 6702-G
NAPRAWA zachodniego sprzętu stereo. przestrajanie UKF. Kossaka 1. tel. 442-10 Tyburczy 15408-G
NAPRAWA lodówek. Kimszal. 775-23. 16035-G
NAPRAWA zamrażarek lodówek u klienta. 520-635. Matuszczak 16208-G
LODÓWKI. zamrażarki polskie i zagraniczne naprawiam Guryn. 788-86 14652-G
PRALKONAPRAWY. profesjonalny. Konieczny. 754-08 14861-G
SAMOCHODY — akcesoria, kupno-sprzedaż. Pośrednictwo „Ponicar". Poniński. tel. 79-18-19. 14074-G
PAWŁON mistrza stolarskiego Dachtera poleca meble. Szczecin Olsztyńska 31. 14825-G
CYKLINOWANIE. Hadrian. 748-40 16238-G
MONTAŻ karniszy. żaluzji. Buczyński — Sauerman. tel 52-26-35.
POMIESZCZENIE na działalność spożywczą (głośną) wysokość pomieszczenia 3 m kupię lub wydzierżawię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 16093

KUPNO

PUCHATKA lub Golfa kupię. tel 501-422. 16223-G
MAŁY jacht. chętnie Omegę. może być do remontu. kanistry kupię. 785-24. 15996-G
STARY zegar stojący lub wiszący kupię Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 15761

SPRZEDAŻ

DYWAN sprzedam. tel. 79-47-96. 16285-G
ANTYK 80-letnią maszynę do szycia sprzedam Police. Wróblewskiego 8 b/6. 16033-G
SEGMENT „Valeria" sprzedam 22-42-43 16131-G
MAŁY kredens antyk sprzedam Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 16249
MOTORYNKĘ na gwarancji sprzedam. tel. 356-86. 15919-G
PIANINO „Balthür" sprzedam. Jagiellońska 81/21 15990-G
MAGNETOWID VHS. Pal-Secam 12 programów sprzedam. tel. 22-41-83. 16183-G
TELEWIZOR kolorowy Rubin oraz kafelki sprzedam tel 383-66 16221-G
TELEWIZOR kolorowy, lodówko-zamrażarkę, Atari 800XL sprzedam. tel. 23-38-03. 16284-G
RADIO Zodiak, akordeon sprzedam tel. 752-68 16292-G
SZCZENIĘTA rodowodowe cocker-spaniele czarne i złote sprzedam. Stargard ul Słowackiego 5/22 15965-G
RATLERKI szczeniaki sprzedam ul. Obr Stalingradu 6b/3. 16117-G
JAMNIKI sprzedam. tel 397-01 16179-G
7-TYGODNIOWE spaniele tanio sprzedam. Długosza 2a/38 16239-G
NAMIOT Warta nowy sprzedam tel. 742-35. 15893-G
YORKSHIRE — terrier miniaturowe szczenięta, rodowodowe sprzedam, tel. Warszawa 47-97-06 3191-K
KAFELKI prod. RFN 26 m kw. kolor oliwkowy sprzedam tel. 22-55-37. 16007-G
DACHÓWKĘ cementową sprzedam. Wołczkowo 70c. 15236-G
ZASTAWĘ 1100 uszkodzona karoseria, sprzedam. tel 732-85 16148-G

Kineskopy do telewizorów posiadam, wymieniam. Krawczyński. 23-97-66.
15350-G

FIATA 126 p składak 1985 r., nową pralkę automatyczną lodówkę „Donbas". kuchenkę czteropalnikową sprzedam. Szczecin. al. Wojska Polskiego 50/10. 16151-G
FIATA 126 p (1979) — sprzedam. tel. 820-446. 16236-G
FIATA 126 p (1976) — sprzedam. Różowa 6/4. 16203-G
POLONEZA rocznik 79 sprzedam. tel. 50-12-15. 15942-G
KUCHENKĘ elektryczną czteropalnikową — sprzedam. 74-219. 15731-G
SUPOREKS klinkier, deski podłogowe, kafelki, silnik 10 KW/360 V sprzedam. tel. 802-34. 16164-G
AMSTRAD PCW8256 opis Komputer 2/86 sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 16092.
ATARI 800 XL okazyjnie sprzedam. tel. 750-14. 15835-G
CPC 464 sprzedam. godz. 20—22. tel. 177-988. 16042-G
ATARI 800 XL sprzedam. tel. 614-044. 16232-G

LOKALE

KOMFORTOWĄ kawalerkę w centrum Katowic, własnościową zamienię na równorzędną lub większą w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 15758.
MIESZKANIE w Zarach woj. Zielona Góra 2 pokoje nowe budownictwo zamienię na równorzędne lub jednopokojowe w Szczecinie. Żary 68-200. Męczenników Oświęcimia 3/13. 16046-G
4 POKOJE kwaterunkowe centrum zamienię na 2 pokoje. nowe budownictwo tel. 88-304. 16144-G
TRZYPOKOJOWE zamienię na jednopokojowe. piece niewykluczone. Świerczewskiego 20/25. 16227-G
MIESZKANIE własnościowe 3 pokoje. telefon. garaż w Szczecinie zamienię na mieszkanie własnościowe dwupokojowe z telefonem w Gdyni lub w Trójmieście, tel. 383-66 Szczecin. 16222-G
3 POKOJE Pogodno. c.o. etażowe zamienię na 2 pokoje. nowe budownictwo. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 16245.
ABSOLWENT uniwersytetu poszukuje pokoju. chętnie samodzielnego. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 15769.
PRACUJĄCA panienka poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 16028.
POKÓJ do wynajęcia. tel. 35-166. 16056-G
WŁASNOŚCIOWE M-4 I p. sprzedam. Osiedle Książąt Pomorskich. tel. 520-685. 15759-G
MIESZKANIE 2-pokojowe na Pogodnie z telefonem. ogródkiem — sprzedam. 700-76. 15872-G

Opowiadanko sensacyjne

Wizyta młodej kobiety

TA kobieta była nie do zabicia. Pierre Pirot dał jej zatrutej herbaty, strącił ją z mostu, wypchnął z jadącego auta... wszystko bezskutecznie. Miał pecha do kobiet. W życiu i w książkach, które pisał. Mordować oryginalnie i przekonywająco trudniej było przy maszynie do pisania, niż w życiu. Najczęściej pisanie scenariuszy szło mu łatwo, ale były dni, jak dzisiejszy, gdy męczył się straszliwie. Kiedy zadzwonił dzwonek Pirot poszedł z ulgą otworzyć. Przed nim stała młoda kobieta, której nigdy dotąd nie widział. Ubrana była w płaszcz przeciwdeszczowy. Z jej kapelusika spływały krople wody.

— Dzień dobry — powiedziała — Fatalna pogoda, nieprawda? Mam nadzieję, że u pana jest dobrze napalone.

— Jest pani pewna, że nie pomyliła drzwi?

— Myślę, że nie, ponieważ pan jest słynnym pisarzem powieści kryminalnych Pierre Pirotem.

Pirot nie chciał być niegrzecznym i pozwolił jej wejść. Kobieta zdjęła płaszcz i powiesiła kapelusz na wieszaku. I wtedy okazało się, że Pirot ma przed sobą zgrabną osóbkę, o ładnych nogach, w gustownym kostiumie. Twarz, o dużych ciemnych oczach, pełna była wdzięku.

— Nazywam się Monique Dubois — powiedziała młoda dama i rozejrzała się swobodnie po pokoju. — Czy mogę być szczera, monsieur? Jestem zaskoczona pańskim mieszkaniem. Tak uznany autor jak pan powinien mieszkać bardziej luksusowo. Ale naturalnie są również skąpi milionerzy.

— Posiadam dom nad Loarą — odpowiedział Pirot — tu tylko pracuję, kiedy chcę, aby mi nikt nie przeszkadzał.

— A więc jednak milioner — roześmiała się.

Tym razem zaśmiał się Pirot.

— Musze pania rozczarować mademoiselle. Są rzeczy za które nie płacę. Pani propozycja jest bardzo interesująca, ale...

— Nie jestem callgirl, jak pan zapewne myśli — przerwała mu dziewczyna. — Jestem nauczycielką matematyki.

— Kto by pomyślał — powiedział Pirot. — Ale rachować również potrafię. A zatem jaki jest powód pani wizyty?

— Zaczęło się od tego, że po raz pierwszy spóźniłam się na lekcje. Musi pan wiedzieć, że mieszkam na wsi u moich rodziców. Jeżeli się spieszę, nie idę drogą, tylko na przełaj przez leśną przesiekę. Jest dostatecznie szeroka, aby zmieściło się tam auto. Dotychczas nigdy nie spotkałam tam auta, ale raz, przed czterema miesiącami stał tam wielki, czarny „Renault". Podskoczyłam jak szalona ale kierowca nie zwrócił na mnie uwagi. Zanotowałam, w tym zdenerwowaniu numer samochodu.

—To zależy wyłącznie od tego, monsieur, ile warte jest dla pana moje milczenie.

— Nigdy nie byłem jeszcze szantażowany — powiedział Pirot — ale zawsze musi nastąpić ten pierwszy raz — sięgnął po ciężką marmurową popielniczkę — zapomniałem zapytać czy pani pali?

Monique Dubois uważnie obserwowała każdy jego ruch.

— Właśnie w tej chwili jest najodpowiedniejszy moment aby powiedzieć, że przed wejściem do jaskini lwa odpowiednio się zabezpieczyłam. Jeżeli mi się coś stanie, lub zginę jak Bonin, policja otrzyma list. Czy pan wówczas... Danielle... ta popielniczka?

PIROT roześmiał się. Odstawił popielniczkę, podszedł do telefonu i zaczął nakręcać numer.

— Jeżeli pan tego chce. Teraz nie będę panu więcej przeszkadzała.

— Ależ po co ten nagły pośpiech. Deszcz nadal pada. Czy nie moglibyśmy wypić razem szklaneczkę szampana?

Nie potrafiła ukryć swego rozczarowania.

— Myślałam, że i ja dojdę wreszcie do dużych pieniędzy a tymczasem pełna klapa.

— Proszę się nie poddawać. Może pani morderca z czarnego „Renault" jest rzeczywiście bogatym człowiekiem — Pirot nalał szampana i podał jej kieliszek. — Wypijmy. Co by pani powiedziała o próbnych zdjęciach do filmu?

— Myśli pan naprawdę?

PIROT zauważył w jej oczach nagły błysk. Magia filmu działa bezbłędnie.

— Mam dla pani propozycję, pan no Monique. Załatwię sprawę zdjęciami filmowymi, a pani również zrewanżuje mi się przysługą. Zanim pójdzie pani w poniedziałek do urzędu a potem do mordercy, proszę w liście do policji skreślić moje nazwisko i wpisać właściwe.

— Ach, przecież nie ma żadnego listu — powiedziała. — Nie jestem tak głupia, aby myśleć, że pomoże mi jakiś list gdy będę nieżywa.

A więc blefowała, pomyślał Pirot. Oboje blefowaliśmy: ona z listem, ja z numerami samochodowymi. Jak to dobrze, że kupiłem na czas nowe auto. Naturalnie w poniedziałek mogłaby dowiedzieć się, że numery te mam od sześciu lat i zostały przełożone ze starego „Renaulta" na „Jaguara". Ale tego kochaneczko, już się nie dowiesz. Spojrzał kątem na marmurową popielniczkę. „Później" pomyślał i przepił do swego gościa.

* * *

W PONIEDZIAŁEK przed południem ktoś zadzwonił do drzwi. Przed Pierre Pirotem stanęło dwóch mężczyzn.

— Komisarz Dupont z Surete Nationale — przedstawił się jeden z nich. — Czy możemy porozmawiać chwilę z panem?

— w pokoju komisarz wyjaśnił

— Wiemy, że panna Monique Dubois odwiedziła pana w sobotę. Od tego czasu nie wróciła do domu. Jej matka przekazała nam ten list — wyciągnął pismo z kieszeni. — Pan nazywa się Pierre Pirot i jest właścicielem samochodu o numerach rejestracyjnych 1430 PU 76?

Pirot zbladł. Do diabła, pomyślał, ta mała jędza napisała jednak list. I jak tu wierzyć kobietom?

Ralph VOX

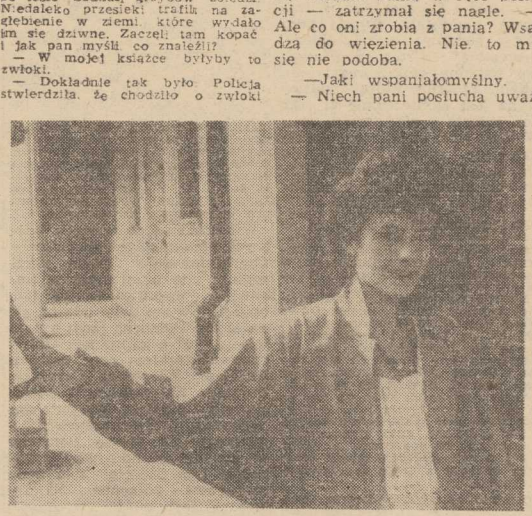

aktorki nazwiskiem Bonin która zniknęła bez śladu od maja. Śledztwo wykazało, że Danielle Bonin miała kochanka. Nie udało się jednak ustalić jego nazwiska. Może pana nudzę?

— Wprost przeciwnie, pani opowiada bardzo zajmująco.

— Naturalnie przypomniał mi się od razu samochód widziany w lesie — powiedziała młoda nauczycielka — Do pracy spóźniłam się 14 maja a Danielle Bonin ostatni raz widziano 13 maja. Kiedy tylko miałam chwile wolnego czasu poszłam do urzędu i udało mi się dowiedzieć, że samochód widziany przeze mnie w pasiece, mający numer 1430 PU 76 należy do pana Pierre Pirota.

Pirot nalał sobie koniaku i obrzucił młoda damę taksującym spojrzeniem.

— Mam nadzieję, mademoiselle, że nie przyszło pani do głowy zawiadomić policji.

— Jest pani mała szantażystka. Oddam panią w ręce policji — zatrzymał się nagle. — Ale co oni zrobią z pania? Wsadzą do więzienia. Nie, to mi się nie podoba.

—Jaki wspaniałomyślny.

— Niech pani posłucha uważnie. Uważa się pani za bardzo przebiegłą, ponieważ dowiedziała się pani kto w tej chwili posiada na samochodzie numery 1430 PU 76. Lepiej trzeba było się dowiedzieć do kogo należały te numery w maju. Do mnie na pewno nie. Otrzymałem je do swego wozu dopiero w czerwcu — Pirot wyciągnął z kieszeni karte rejestracyjna wozu i podsunął jej pod nos — Proszę, niech pani czyta. Po za tym ja jeżdżę „Jaguarem". Zgadzają się tylko numery. Dziś jest sobota a więc urząd wydający numery jest nieczynny. Proszę tam pójść w poniedziałek i sprawdzić to co powiedziałem

Uśmiechnij się!

— Spróbuj mu powiedzieć, że zapisałaś się do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami...

— Głowa do góry, każdy robi w życiu jakieś głupstwo!

— Najpierw obejrzycie albumy rodzinne.

Aleksander Dumas D'Artagnan

Według znalezionego rękopisu

59

– Madame – przemówił – widzę, że jesteś w kłopocie. Jeżeli zaszczyciłabyś mnie łaską niesienia ci pomocy w jakiejkolwiek formie, jestem do twych usług.

Na te słowa przerażenie zniknęło z oczu nieznajomej.

– Ach, monsieur, widzę, że jesteś grzecznym kawalerem. Proszę więc zostań przy mnie aż do powrotu służby. Dwóch żołnierzy przechodziło tędy przed chwilą, gdyby nie spostrzegli ciebie nadjeżdżającego, na pewno obrabowaliby mnie.

– Bądź spokojna, madame – Athos zsiadł z konia i pokłonił się ponownie. – Jestem Athos, muszkieter. Nic ci nie grozi. Jeśli mi powiesz z jakiego pułku ci żołnierze byli.

– Nie wiem, panie. Byłam zbyt przerażona, by zauważyć ich umundurowanie. Jestem kuzynką D'Estreesa, który jest w armii. Nasz miły zameczek jest w pobliżu. Gdybyś zechciał łaskawie mi towarzyszyć, byłabym ci bardzo wdzięczna.

Athos chętnie się zgodził. Wydało mi się, że tak pięknej dziewczyny nigdy jeszcze w życiu nie spotkał. Dziewczyny w istocie, gdyż była w wieku przechodnim z dziecka na pannę. Athos spoglądał na kobiety krytycznym okiem, ale ta go zachwyciła. Jej świeża cera, jej niewinność dowodziły, że nie należała do dworu. Jej złote włosy nie były pudrowane. Oczy jej były koloru nieba. A ponad to wszystko posiadała wdzięk, nieczęsto spotykany, wdzięk jednej z tysiąca.

Zanim jednak ruszyli, ukazał się na drodze powóz ze strony Paryża. Woźnica stanął, otworzył drzwi i spoglądał z niedowierzaniem na Athosa.

– Jeśli madamoiselle pozwoli...

– Dobrze. Ten pan będzie mi towarzyszył. Zajmij się jego koniem, Franciszku.

Athos podał jej rękę do powozu i sam usiadł obok. Doznał dziwnie miłego uczucia. Obecność dziewczyny, jej prostota i uprzejmość połączona z zaufaniem, z jakim zwróciła się do niego, rozkoszowały go.

– A więc pan jesteś z muszkieterów? – zapytała. – Ach, monsieur, jak to szczęśliwie się składa. Mój ojciec służył w tym samym pułku. Czy mam się wyspowiadać przed tobą z mych spostrzeżeń? Kiedy cię ujrzałem, wydało mi się zarazem, że nie jesteś prawdziwym człowiekiem. Pomyślałam sobie, że jesteś księciem w przebraniu. Przecież Athos nie jest imieniem męskim, to jest nazwa góry.

— Widzę, że pani jesteś doskonale obznajomiona z geografią – odpowiedział Athos i uśmiechnął się tym nieczystym uśmiechem, który ukazywał jedynie wtedy, gdy był z kogoś bardzo zadowolony. – My wszyscy jesteśmy książętami, moje dziecko, lecz zbyt często w przebraniu...

– Tiens. Cóż to za sposób mówienia? – zawołała panienka serdecznie się śmiejąc. – Proszę, moje dziecko. Mój szanowny dziadek.. nonsens, monsieur. Nie jestem dzieckiem, a ty nie jesteś filozofem. Ale oto nasz zamek. Przyznaj, czy nie piękny?

– Zachwycający.

– W takim razie pójdziesz tam ze mną, wypijesz szklankę wina, dasz koniowi możność wypoczynku, pozwolisz memu kuzynowi podziękować ci za uprzejmość, no i jeżeli będziesz grzeczny, pocałujesz moją rękę.

– Z całego serca, mademoiselle – zawołał Athos i po raz pierwszy od dawna poczuł się lekki na duszy. Jej słowa, śmiejące się oczy, młodość i niewinność uderzyły go w niezwykły sposób.

Za chwilę konie stanęły przed wejściem do małego zameczku w dużym, pięknym parku, a choć otaczały go inne zabudowania, miał wszystkie cechy odrębnego odosobnionego pałacyku. Dwa olbrzymie dęby osłaniały wejście. Sam zamek był w istocie niewielki, w stylu z czasów Franciszka I, to znaczy sprzed stu lat.

Athos wysiadł pierwszy i podał rękę pannie D'Estrees, która natychmiast zwróciła się do służby.

– Czy mój kuzyn nie wyjechał jeszcze?

– Zdaje mi się, mademoiselle, że poszedł do stajni wybrać sobie konie.

– Doskonale. Powiedz mu, że chcę go widzieć i że mamy gościa.

(cdn)

Od trampkarza do seniora droga daleka...

Setki chłopców chcą grać w Pogoni!

CHOĆ polscy piłkarze szybko odpadli z mundialowych gier, dzięki mistrzostwom świata — z ich udziałem, niepomiernie wzrosła popularność futbolu w naszym kraju. Cieszy szczególnie ogromne zainteresowanie piłką, wyzwolone przez te imprezę wśród młodzieży. To duży atut dla naszych futbolowych działaczy i trzeba go wykorzystać. Na razie — z tego co nam wiadomo — czyni to w Szczecinie tylko Pogoń. I robi to — trzeba przyznać — z głową. Do ogłaszanego na naszych łamach naboru 10- i 11-letnich chłopców, desygnowano w roli selekcjonerów znanych I-ligowych graczy — Adama Kensego, Leszka Wolskiego, Janusza Makowskiego i byłego już futbolistę, obecnie kierownika drużyny — Zbigniewa Czepana. Dla młodych entuzjastów futbolu okazja do zademonstrowania swoich umiejętności przed ulubieńcami publiczności jest dodatkową zachętą do przyjścia na zajęcia sprawdzające. A poza tym można na nich zobaczyć zawodników znanych z boiska, poprosić o autograf, zapytać o to czy owo. Życie pokazało, że Pogoń trafiła z tym pomysłem w „dziesiątkę". W środę, w pierwszym dniu naboru, na boisko przy ul. Karłowicza przyszło blisko... 600 chłopców, którym towarzyszyła setka rodziców. By „obsłużyć" tak liczne grono chłopców wyznaczonym selekcjonerom musieli przyjść w sukurs panowie Kasztelan i Sadurski, byli piłkarze morskiego klubu. Wyłoniono w tym dniu prawie 100 chłopców, przed którymi otworzono szansę gry w trampkarskich zespołach Pogoni. Po wczorajszym i dzisiejszym naborze (poczatek o godz. 17 na bolsku przy ul. Karłowicza, za łukiem trybun stadionu przy ul. Twardowskiego) liczba ta na pewno wzrośnie.

Jako że nabór odbywa się w historycznym dla futbolu okresie — podczas trwania mistrzostw świata w Meksyku, wspólnie z działaczami sekcji piłki nożnej MKS Pogoń postanowiliśmy wpleść go także do historii szczecińskiego futbolu. Klub będzie szkolić, a my będziemy sukcesywnie ukazywać na łamach rozwój tego procesu. Będziemy śledzić sportowe losy tych chłopców, pokazywać ich grę w drużynach trampkarskich, ich awanse do drużyn juniorskich, a potem — być może — debiuty w I-ligowym zespole. Będzie to dziennikarska działalność rozłożona na lata, tak jak lat wiele — przynajmniej 7—8 trzeba będzie czekać, by którvś z tych chłopców stanął przed tysiącami kibiców na murawie stadionu przy ul. Twardowskiego. Chcemy podjąć ten trud, ukazując w przynajmniej kilku (corocznie) publikacjach wysiłek działaczy i trenerów, prace i problemy młodych piłkarzy, ich sukcesy i porażki. Na pewno gdy minie pierwszy zapał, ostygną mundialowe emocje, a zacznie się zwykła, żmudna praca, wielu z tych chłopców z klubu odejdzie. Życzymy im wszystkim wytrwałości, niezałamywania się pod wpływem pierwszych sportowych rozczarowań — Boniek też nie od razu był piłkarską gwiazdą. Jednocześnie, oprócz solidności w treningach, musicie być pilni w szkole. Działacze Pogoni i jej trenerzy stawiają bowiem sprawę jasno: na klubowych boiskach nie będzie miejsca dla „dwójkowiczów"! Od początku musicie się więc uczyć godzenia nauki ze sportem...

Z CZASEM, gdy wyłonione w tym naborze grono 10—11-latków zaaklimatyzuje się w klubie, ukształtuje się grupa regularnie ćwiczących obu płci, ukażemy w gazecie ich nazwiska. Będziemy te listę co jakiś czas powtarzać, by Czytelnicy byli zorientowani ilu chłopców wytrwale kroczy po drodze do piłkarskich karier. Spróbujemy też — wspólnie z działaczami Pogoni — zastanowić się nad jakąś dodatkową formą zintegrowania was. Może to będzie „Koło trampkarzy", może „Mundial-Klub Pogoni i Kuriera", który stwarzał by wam okazje do spotkań ze znanymi zawodnikami i trenerami, być może nie tylko krajowymi, umożliwiał oglądanie videokaset z ciekawych meczów, prowadząc także pracę wychowawczą.

(lg)

Pod patronatem „Kuriera"

Bogaty program festynu

Igrzyska młodzieży

JUŻ po raz czwarty, staraniem Zarządu Miejskiego ZSMP rozegrane zostaną Igrzyska Młodzieży Pracującej. Uczącej się i Wojskowej. Impreza odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godz. 10 na stadionie SZS przy ul. Kordeckiego. W programie: biegi, skoki, pchnięcie kulą, sztafeta szwedzka, wieloboje rekreacyjne, wędkarstwo rzutowe, turniej siłaczy, pokazy bajek, zlecone przedszkole, kiermasze handlowe, bufety, występy estradowe.

Do wzięcia udziału w tym ciekawym festynie organizatorzy serdecznie zapraszają mieszkańców Szczecina. (bez)

Budujemy szczecińską halę widowiskowo-sportową

8 tys. 900 zł od Hydromy

NASZĄ redakcję odwiedził wczoraj przewodniczący Rady Pracowniczej Fabryki Maszyn Budowlanych „Bumar-Hydroma" — Wojciech Kowalski. Nasz gość poinformował nas, że z inicjatywy Działu Głównego Mechanika przeprowadzono wśród załogi zbiórkę środków na budowę szczecińskiej hali widowiskowo-sportowej. Ze składek pracowników wydziałów: TM, EK, EA oraz POP PZPR, związków zawodowych i TKKF uzyskano 8 tys. 900 zł, które zostały wpłacone na konto budowy hali.

Dziękujemy i czekamy na kolejnych ofiarodawców.

(jg)

Imprezy sportowe

PIĄTEK

Godz. 16 — basen WDS — pływackie mistrzostwa okręgu w pływaniu.

SOBOTA

Godz. 9 — stacja PKP Szczecin-Podjuchy — zbiórka uczestników V ogólnopolskiego marszu na orientację.

Godz. 10 — stadion przy ul. Kordeckiego — mistrzostwa Szczecina w ringo.

Godz. 10 — stadion przy ul. Kordeckiego — IV Igrzyska Młodzieży Pracującej. Uczącej się i Wojskowej.

Godz. 11 — Świnoujście — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Flota — Chemik Police.

Godz. 16 — basen WDS — pływackie mistrzostwa okręgu.

NIEDZIELA

Godz. 10 — basen WDS — pływackie mistrzostwa okręgu.

Godz. 10 — stadion przy ul. Kordeckiego — mistrzostwa Szczecina w ringo.

Godz. 10 — klub „Eureka" — I morski turniej brydżowy (turniej par).

Godz. 15.30 — turniej teamów.

Godz. 17 — Stargard, stadion przy ul. Ceglanej — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Błękitni — Arkonia.

• Regaty „Optymistów" i polska operacja „Żagiel '86"

• 60-lecie Gdyni • Wyniki mistrzostw okręgu

• Czechosłowacka wyprawa na północ • Rejsy

Bogactwo imprez żeglarskich

W NAJBLIŻSZYCH dniach i tygodniach będziemy mieli prawdziwe bogactwo imprez żeglarskich. Sprawił to kalendarz imprez, w którym dominującą rolę odgrywają „Dni Morza" i obchody 60-lecia Gdyni.

Z TYCH DWÓCH okazji odbędzie się jedna z największych tegorocznych imprez żeglarskich: polska operacja „Żagiel '86", do której wstępne zgłoszenia przesłało ok. 70 jachtów morskich z Polski, RFN, Finlandii i Czechosłowacji. Impreza pomyślana została jako zlot jachtów w Trzebieży, Szczecinie i Ustce, a następnie wspólny rejs i regaty do Gdyni. Flotylla, która spodziewana jest w Szczecinie 21 i 22 bm. (sobota i niedziela) u stóp Wałów Chrobrego, wystartuje następnie ze Świnoujścia do Gdyni, gdzie m. in. przewidziano cały cykl imprez jubileuszowych m. in. Bieg Kaprów.

PO zakończeniu uroczystości w Gdyni jachty rozegrają regaty etapowe: Gdynia — Ustka — Kołobrzeg — Świnoujście. Na mecie w Świnoujściu jednostki spodziewane są ok. 10 lipca.

Niejako na inauguracje tej wielkiej imprezy, bo 21 bm. na Odrze przed Wałami Chrobrego wystartują najmniejsze jachty i najmłodsi żeglarze na „Optymistach". Jak już informowaliśmy w ramach Dni Morza i Święta „Głosu" planowane są dwa wyścigi, a start do pierwszego przewidziano na godz. 12. Impreza ta polecamy szczególnie uczniom młodszych klas szkół podstawowych i ich rodzicom, gdyż z pewnością będzie na co popatrzeć, a może z tej okazji niejeden młody człowiek odkryje w sobie zamiłowania żeglarskie.

Ostatnio na wodach Jeziora Dąbskiego odbyły się regaty Wojewódzkiej Spartakiady Młodzieży i Mistrzostw Okręgu Juniorów i Seniorów. W poszczególnych klasach mistrzami zostali: „OK Dinghy" — Urbańczyk Piotr (JK AZS), „420" — Jacek Kwasigroch z Tomaszem Pińskim (Pogoń), „Finn" — Andrzej Łach z jednakową liczbą punktów Robert Siluk (Pogoń), „470" — Mariusz Wachnik z Mariuszem Szóstakiem.

Wśród seniorów zwyciężyli: „deski" II dyw. — Bogdan Sztaba (Pogoń), „Finn" — Marek Muzykiewicz (Pogoń), „470" — Jarosław Banaszek z Andrzejem Kleszczem oraz z jednakową liczbą punktów Dariusz Kosecki z Dariuszem Litwinem (obie załogi Pogoń), „Soling" — obie startujące załogi Roberta Wolniewicza z JK AZS i Janusza Olszewskiego z Pogoni uzyskały taką samą liczbę punktów.

Jak dowiedzieliśmy się z wywiadu udzielonego przez trenera kadry narodowej w żeglarstwie — Andrzeja Zawieję, władze PZŻ biorą pod uwagę start zawodnika Pogoni Andrzeja Łacha w Mistrzostwach Europy Juniorów, które rozegrane zostaną pod koniec lipca na Bałatonie.

WRÓĆMY tu do naszych bliższych południowych sąsiadów — Czechosłowaków, którzy także żeglują i to uczestniczą w ciekawych wyprawach. 14 bm. opuścił Świnoujście udając się na Morze Północne jacht o nazwie „Argo" z kapitanem Oldrichem Karaskiem oraz Pawlem Rackiem, Zdenkiem Cervinką, Borkiem Zaleszakiem i Miroslawem Kourilem. Wszyscy oni pochodzą z Czechosłowacji, a popłynęli na Morze Północne w okolice Islandii, aby spróbować tam przeciąć koło podbiegunowe Północne. Najciekawsze jest w tej wyprawie to, że jacht o długości 10,5 metra, dwumasztowy, ok. 60 m kwadratowych żagli został metodą chałupniczą wykonany z drewna przez swego kapitana. (Poszycie kadłuba: sklejka laminowana). Jednostka pływała już po morzu i spisuje się dzielnie. Czechosłowaccy żeglarze planują powrót na początek sierpnia.

NA zakończenie dodajmy, że i nasze jachty uczestniczą w ciekawych wyprawach. „Gaudeamus" z JK AZS uczestniczący w rejsie do Nowego Jorku nadesłał ostatnio wiadomość po pokonaniu kanału La Manche. „Gedania" z 16 żeglarzami ze Stoczni Gdańskiej płynie do Leningradu, a wyprawie patronuje Zarząd Zakładowy ZSMP oraz Jachtklub Morski, natomiast w swój pierwszy tegoroczny rejs stażowy po Bałtyku wypłynął wczoraj z Gdyni flagowy żaglowiec ZHP „Zawisza Czarny". Tajniki morskiej żeglugi jachtowej poznaje na „Zawiszy" 30 harcerzy z drużyn wodniackich i kilkunastu chorągwi ZHP. Żaglowiec ten zapowiedział swoje uczestnictwo na trasie polskiej operacji „Żagiel'86" ze Świnoujścia do Gdyni.

A. GEDYMIN

III miejsce W. Dąbrowskiego

W BUDAPESZCIE odbył się międzynarodowy turniej karate z udziałem 11 zespołów klubowych z całej Europy. W imprezie tej startowali także zawodnicy polscy, z których najlepiej wypadł Waldemar Dąbrowski (Geokart Szczecin) zajmując w kata III lokatę. Bożena Baranowska z tego samego klubu uplasowała się na IV pozycji. (k)

30 tys. kibiców, 1 tys. sprzedanych biletów

O „cudach" w Zagłębiu Lubin

W „TEMPIE" ukazał się ostatnio ciekawy artykuł red. Dariusza Mikusa pt. „Przyjdzie Mundial i wyrówna". Autor artykułu ukazuje kulisy walki o ligowy byt piłkarzy Zagłębia Lubin, które na finiszu ligi uratowało się przed degradacją z ekstraklasy. Z artykułu dowiadujemy się, że na meczu inaugurującym I-ligowy sezon w Lubiniu było ok. 30 tys. kibiców, a biletów sprzedano zaledwie tysiąc osiemdziesiąt, co przyniosło oficjalny zysk 186 tys. zł. Mecz z Widzewem oglądało również 30 tys. kibiców, a biletów sprzedano zaledwie 4123.

PRZED spotkaniem Górnik Wałbrzych — Zagłębie Lubin sędzia Grzesiak z Suwałk zamiast nocować w Wałbrzychu — nocował w Lubiniu. Podobnie było przed spotkaniem Zagłębie — Bałtyk, kiedy to ten sam arbiter przyjechał do Lubina z bratem, za którego pobyt zapłacili oczywiście działacze Zagłębia.

Jak głoszą wtajemniczeni, niebawem szeregi Zagłębia zasili szereg wv Wijas po odbyciu dwuletniej służby wojskowej.

(MK)

Zadecydował bilans bramkowy

Mimo zwycięstwa degradacja Stali

PIŁKARZE II-ligi zakończyli rozgrywki sezonu 85/86. W ostatnim meczu Stal Stocznia wygrała na swoim boisku 3:0 (1:0) z Szombierkami, a bramki uzyskali: Rembisz (44 min.), Siwa (79 min.) i Krzystolik (83 min.). Mimo wysokiego zwycięstwa stoczniowcy zostali zdegradowani do III ligi, ponieważ spośród 7 zespołów, które zdobyły 29 punktów mieli najgorszy bilans bramkowy (—12). Oprócz Stali Stocznia II ligę pożegnały zespoły Odry Opole, Moto Jelcz i Zagłębie Wałbrzych. W grupie drugiej II ligi zdegradowane zostały: Ursus, Unia Tarnów, Błękitni Kielce i Start Łódź. Awans do I ligi wywalczyły zespoły Olimpii Poznań i Polonii Bytom.

(MK)

II LIGA PIŁKARSKA

Olimpia — Piast	0:0
Arka — Moto Jelcz	2:0 (2:0)
Odra — Śleza	3:3 (1:1)
Gwardia War. — Radomiak	3:0 (1:0)
Dozamet — Zagłębie Wał.	1:0 (0:0)
GKS Jastrzębie — Chrobry	1:1 (1:0)
Odra — Zawisza	3:1 (1:1)
Stal Stocznia — Szombierki	3:0 (1:0)

TABELA KOŃCOWA

1. Olimpia	40:20	33—20
2. Zawisza	34:26	44—33
3. Odra	33:27	36—26
4. Śleza	31:29	29—23
5. Szombierki	30:30	33—34
6. Arka	30:30	24—30
7. Radomiak	29:31	31—27
8. GKS Jastrzębie	29:31	31—31
9. Piast	29:31	27—27
10. Chrobry	29:31	25—26
11. Gwardia	29:31	34—40
12. Dozamet	29:31	25—32
13. Stal Stocznia	29:31	27—39
14. Odra	28:32	33—35
15. Moto Jelcz	26:34	33—41
16. Zagłębie	25:35	25—26

Mundialowe obrachunki

„Bramka jest okrągła, a piłki są dwie..."

SPODZIEWAJĄC się niebawem licznych analiz występu polskich piłkarzy podczas Mundialu 86 zostawiam tę wątpliwą przyjemność innym, a sam dokonam dziś jedynie krótkiego obrachunku pracy ekipy sprawozdawczej TVP. Oczywiście chodzi głównie o relacje i komentarze studyjne dotyczące meczów naszej jedenastki. Taki wybór podyktowany jest nie tyle „szowinizmem lokalnym", ale przede wszystkim faktem iż właśnie podczas owych czterech szarpiących nerwy spotkań nastąpiła wyjątkowa koncentracja pustosłowia w jego rozlicznych odmianach górnosłowia, durnosłowia, etc). Jeśli więc nasz człowiek w Meksyku nastawił się na produkcję sieczki słownej, która niczego nie objaśniała, stanowiąc jedynie firmową mieszankę sprawozdawczego banału, to studio z kolei zajęło się czarowaniem (kciuki, podkowa, piosenki-zaklinanki, itp.).

Oglądając dziwnie niezborne poczynania polskich piłkarzy liczyłem na w miarę analityczny komentarz, na jakąś próbę wyjaśnienia takiego stanu rzeczy, wreszcie na coś w rodzaju sensownych wniosków. Niestety, red. Szpakowski wolał używać odkrywczych zwrotów w rodzaju „dopóki piłka w grze" oraz „taki już jest sport", zaś w miarę upływu czasu po prostu zmieniał się w zegarynkę. Nie zaponinał natomiast o jednym — krzepieniu serc rodaków wypróbowanym sposobem pod hasłem „jakoś to będzie" (brzmiało to u niego: „może po przerwie będzie lepiej, zobaczymy").

W TYM miejscu każdy ma prawo zapytać czy ja aby za wiele nie żądam, czy to co postuluję jest w ogóle możliwe, czy nie przekracza ludzkich możliwości. Być może już na zawsze jesteśmy skazani na bełkot w rodzaju tego tytułowego?

Sam bym w to uwierzył, gdyby nie jeden człowiek. Kiedyś „zatrzymał Anglię", a teraz uratował moją wiarę w człowieka. Jan Tomaszewski był właśnie tym, który swoimi fachowymi komentarzami udowodnił że można sensownie objaśnić przebieg wydarzeń boiskowych, zastanawiać się dlaczego trenerzy stosują taki a nie inny wariant gry czy ustawienia składu, przewidywać w oparciu o rzetelną analizę dalszy bieg spraw, wreszcie wystawiać poszczególnym zawodnikom sprawiedliwe oceny.

NA boiskach (nie tylko piłkarskich) wiele wydarzeń przybiera nieoczekiwany obrót i właśnie głównym zadaniem komentatora jest wyjaśnienie nam, laikom, dlaczego tak się dzieje (stało). Propozycja jednego z gości studia aby prezes Wojciechowski zaangażował Tomaszewskiego na stałe, spotkała się z wymuszonym uśmiechem pana zajmującego główne miejsce za pulpitem. Ja go rozumiem — mogłoby to oznaczać początek końca „fachowców"...

(esem)

1 764 zł. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY (423-75) sobota: „Białe małżeństwo" g. —17; niedziela: „Baśń o wronim oku" g. 11; „Białe małżeństwo" g. 17; **MUZYCZNY** (889-02) sobota: „Boccaccio" g. 19.30; niedziela: g. 16; **PLECIUGA** — sobota: „Wyspa kapitanów" g. 17; niedziela: g. 11 (od l. 6); **FILHARMONIA** — koncert g. 19; sobota: g. 17.

KINA

DELFIN (468-78) „Małżeństwo Marii Braun" g. 14.30, 17 — RFN. l. 18; „Miasto kobiet" g. 19.30 — wł. l. 18; (sobota i niedziela): „Muppety jadą do Hollywood" g. 10.30, 12.30, 14.30 — ang.; „Małżeństwo Marii Braun" g. 16.30 — RFN. l. 18; „Miasto kobiet" g. 19.30· **COLOSSEUM** (438-18) piątek: „Duch" g. 16, 18.15, 20.30— USA. l. 15; **KOSMOS** (380-03) „Wakacje w Amsterdamie" g. 8.30, 12, 14.30, 17 19.30 — pol., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **BAŁTYK** (733-35) sobota: „Porwanie w Tiutiurlistanie" g. 15 — pol.; „Tootsie" g. 17, 19.15 — USA. l. 15; niedziela: g. 17, 19.15; **POLONIA** (22-18-34) „Reksio i świerszcze" g. 14 pol.; „Tajemnica szyfru Marabuta" g. 16 — pol.; „Pechowiec" g. 16.30, 18.30 — fr., l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **PIONIER** (475-02). „Zandarm w Nowym Jorku" g. 15 — fr., l. 12; sobota i niedziela: „Psy wojny" g. 9, 17, 19 — USA, l. 15; „Zandarm w Nowym Jorku" g. 11, 13; „Myszka i sowa" g. 15, 16 — pol.; **HETMAN** (Pomorzany) niedziela: „Miłość, szmaragd i krokodyl" g. 13.15 — USA. l. 12; **MARS** — piątek: „Córka króla Wszechmórz" g. 16 — CSRS; „Walka o ogień" g. 18, 20 — kanad.-fr., l. 18; niedziela: „Walka o ogień" g. 17, 19; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) sobota: „Leśni ogrodnicy" g. 12; „Przygody Błękitnego Rycerzyka" g. 13 — pol.; niedziela: „Czułe słówka" g. 17 — USA, l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Głupcy z kosmosu" g. 16.15, 18 — ang., l. 15; **MAJ** (Żydowce) niedziela: „Komandosi z Navarony" g. 16.30 — ang., l. 15; **HUTNIK** (Stołczyn) „Gliniarz z Beverly Hills" g. 17.30 — USA. l. 18; sobota: g. 13; „Śnieżyczka i Różyczka" g. 12 — NRD; niedziela: „Gliniarz z Beverly Hills" g. 16; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Miłość, szmaragd i krokodyl" g. 15 — USA; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „I... jak Ikar" g. 13 — fr., l. 15; **MEWA** (Żelechowo) niedziela: „Najlepszy kumpel" g. 17 — USA. l. 15; **JUTRZENKA** (Chojna) „Gliniarz z Beverly Hills" — USA, l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Indiana Jones" — USA. l. 15; **WISŁA** (Goleniów) „Sprzedawca kapeluszy" — fr. l. 18; „Błąd szeryfa" — NRD (piątek, sobota i niedziela); **WENUS** (Goleniów) „Pospieszny nr 34" — radz. l. 12 (piątek, sobota i niedziela)· **INA** (Stargard) niedziela: „Kochankowie mojej mamy" — pol., l. 15; **DAR** (Stargard) „Tajemnicy Budda" — chiński, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **CUKIERNIK** (Stargard) niedziela: „Miłość Swanna" — fr., RFN, l. 18; „Wyprawa po złote włosy" — CSRS.

PORANKI
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

niedziela
KOR (ul. Wyzwolenia) — „Kukuryku" g. 11, 12; „I jeszcze jedna noc Szeherezady" g. 13; **DELFIN** — „Muppety jadą do Hollywood" g 10 30, 12.30, 14.30; **BAŁTYK** — „Zielony listek" g. 14; **POLONIA** — „Reksio i świerszcze" g. 14; „Tajemnica szyfru Marabuta" g. 15; **PIONIER** — „Myszka i sowa" g. 15, 16; **HETMAN** — „Kosmiczna bajka" g. 12; **MARS** — „Kowboj i Indianie" g. 11; **SZMARAGDOWE** — „Leśni ogrodnicy" g. 14; „Przygody Błękitnego Rycerzyka" g. 15.15. **PRZYJAŹŃ** — „Za siedmioma morzami" g. 14.45; **1 MAJ** — „Maria i Mirabela" g. 15; **HUTNIK** — „Śnieżyczka i Różyczka" g. 15; **BIAŁY ŻAGIEL** — Zestaw bajek; **ZATOKA** — Gęsiarek Maciek" g. 15: „Na czereśni" g. 16.15; **MEWA** — „Akademia pana Kleksa" g. 15.20.
REPERTUAR KIN na podstawie informacji **OPRF.**

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 1 — Malarstwo Tadeusza Eysymontа. Współczesna sztuka polska; Ilustracje Andrzeja Tomczaka w książkach dla dzieci i młodzieży — g. 9—15.30; **STAROMŁYŃSKA 27** — Sztuka polska: Władztwo książąt pomorskich. Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Stare srebra; Krótka broń palna — XVI—XX w. — g. 9—15.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta: Dzieje Szczecina — dokumenty 40-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyr. Janiny Szczerskiej; Dawne rękopisy arabskie — g. 10—17; **ZAMEK BWA** — Wystawa fotograficzna Janusza Kowalewskiego; Nowy Szczecin; Fotografia Jeanne Chevalier i Doris Quarella ze Szwajcarii i Jerzego Wierzbickiego z Warszawy — g. 10—18; **BWA** — Brama Królewska — malarstwo Teodora Gałysza — g. 10—18.
MUZEA w sobotę i niedzielę otwarte w g. 10—16.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.30 „W szkole i w domu". 15.55 NURT — Ogrody botaniczne i zoo-86. 16.25 Wiadomości. 16.30 Dla młodych widzów — „Dahomej". 16.55 Dla dzieci — „Piątek z Panem Kracym". 17.20 Wiadomości. 17.30 Pr. dokum. — „22 lipca 1941". 18.30 Trybuna sejmowa. 19 Dobranoc. 19.10 „Studium". 19.30 Dziennik. 20 Monitor rządowy. 20.30 Film fr. — „Rzadki okaz". 21.50 Komentarze. 23.10 Zebranie otwarte 22.45 Zielona Góra 86 — koncert gwiazd. 23.45 Wiadomości.

PROGRAM II

17.30 „Sportowcy 40-lecia". 17.50 „Zbliżenia". 18.30 Kronika (łok.). 19 Gra „Collegium Musicorum Posnaniensum". 19.10 Dla dzieci — „Przygody Guliwera". 19.30 Dziennik. 20 Galerie świata — „Luwr". 20.30 „To jest moje życie". 20 45 XI Międzynarodowe Biennale Plakatu. 21.20 „Na mnie możesz liczyć". 21.55 „Łańcuch Czystych Serc". 21.55 Film szwedzki — „Ona tańczyła jedno lato" 23 40 Rozmowy intymne. 0.10 Wiadomości.

SOBOTA

PROGRAM I

8.30 „Tydzień na działce". 9 Sobótka. 10.30 Wiadomości. 10.40, 16.40, 17.45, 18.15 „Pomysły do wzięcia". 10.55 „Stare, nowe, najnowsze". 12.05 „W świecie ciszy". 12.35 TV koncert życzeń. 13.05 „Opowieści biblijne". 13.20 Świat — tryumf — bliska. 13.50 Plagi na plagi. 14.30 „Militaria obronność, nowoczesność". 15 Wiadomości. 15.05 Sztuka TV — „Jubileusz". 16.50 TV informator wydawniczy. 17.05 Film dokum. — „Królewie mórz". 17.35 Losowanie Dużego Lotka. 17.55 Studio Świat — Trybuny Ludu" 18.20 „Czas". 19 Dobranoc. 19.10 Z kamerą wśród zwierząt 19.30 Dziennik. 19.55 Mundial 86 — Brazylia — Francja. 22 Film ang. — „Kalejdoskop". 23.30 Wiadomości. 23.35 Mundial 86: RFN — Meksyk.

PROGRAM II

13.35, 14. 14.30 NURT. 15.05 Wideoteka. 15.20 Film szwedzki — „Cud życia". 16.25 Portret bez ramy — Bertolt Brecht. 16.55 „Godzina z Ignacym Gogolewskim". 17.55 Tajemnice, sensacje, zagadki. 18.15 Piłka nożna w karykaturze. 18.30 Kronika (łok.). 19 „Spektrum". 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 19.55 Film ang. — „Materiał na męża". 20.50 Poezja K. Iłłakowiczówny. 21.20 „Wizyta w Lusławiach". 21.45 „Tydzień w polityce". 21.55 „Tango i okolice". 22.40 „50 lat automobilklubu morskiego". 23.20 Wiadomości. 23.30 Muzyka.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.20 Wszechnica rodziny wiejskiej. 7.45 „Po gospodarsku" 8.15 Tydzień. 9 Teleranek. 10.30 Wiadomości. 10.35 Mundial 86 — powtórzenie z popołudniowego dnia. 12.35 „7 anten". 13.20 TV koncert życzeń. 14.05 „Wszystko albo nic". 14.35 „Kraj za miastem". 15 Wiadomości. 15.05 Teatr Młodego Widza — „Krakowiacy i górale". 15.50 Teleturniej — „Wszystko albo nic". 16.30 Studio 1. 18 Święto „Trybuny Ludu". 18.20 „Antena. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 19 55 Mundial 86: Argentyna—Anglia 22 Film TV — „Powrót do Edenu" 22.50 „Pegaz". 23.25 Wiadomości. 23.40 Mundial 86: Hiszpania—Belgia.

PROGRAM II

10.20 Film dla niesłyszących — „Powrót do Edenu". 11.10 „Most". 11.55 Wiadomości. 12 Kino familijne — „Kolor twoich oczu". 12.50 „Jutro poniedziałek". 12.15 Film radz. — „Księżna cyrkówka". 14.30 „Czas przemian" (łok.). 15 Zwierzęta w kamerze — „Noce ropuch". 15.30 „Dziewięciu + jeden". 16.30 Mundial 86 — powtórzenie z poprzedniego dnia 18.30 Wywiady 1. Dziedzic — Kazimierz Barcikowski. 19.10 Z albumu pieśni polskiej. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Film TVP — „Chłopi" 20 50 Kalejdoskop filmowy. 21.35 Festiwal muzyki — Łańcut 86. 22.35 Wiadomości. 23.40 Pawilon na dobranoc.
UWAGA: TV zastrzega sobie prawo do zmian w programie

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I

15.55 Uwaga — rock! 16.25 „Ty i twoje zwierzęta". 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Dla dzieci. 17.50 Film przeciwpożarny. 18.50 TV dziecięca. 19 Sport — pływanie. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV CSRS — „Szpital na peryferiach". 22.35 Kronika. 22.50 Sztuka TV — „Zamiana". 0.10 Wiadomości.

PROGRAM II

17.05 J. rosyjski. 17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.25 J. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 Koncert życzeń. 20 Filmy z Waszego wyboru 21.30 Kronika. 22 Film wł. — „Mistrz oszustów".

SOBOTA

PROGRAM I

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film TV CSRS — „Szpital na peryferiach". 11.30 Wiadomości. 11.35 Sport — pływanie. 12 Mag. kulturalny. 12.45 Film TV CSRS. 13.20 Wiadomości. 13.30 Program dla dzieci. 17 Sport. 17.30 Wiadomości. 18.50 TV dziecięca. 19 Film TV CSRS — „Czarodziejski kamień". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Pr. rozrywkowy. 21 Film USA — „Najmniejszy". 22.25 Festiwal przebojów. 23.25 Kronika. 23.40 Mundial 86.

PROGRAM II

15.35 „Kolegium profesorskie". 17.05 Studio Halle. 17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV rum. — „Niedźwiedź Fram". 18.55 Wiadomości. 19 „Podróż w przeszłość". 19.30 Sceny z okresu filmu niemego. 20 Mundial 86. 21.50 Kronika. 22.20 Film fr. — „Afery pani M."

NIEDZIELA

PROGRAM I

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 11 Mag. młodzieżowy. 11.45 Poranek symfoniczny. 12.50 Wiadomości, kronika. 13 Komedia muzyczna — „Pozwólmy im się bać". 14.30 Ermitaż. 15 Program dla dzieci. 15.30 Koncert życzeń. 16.30 Sport. 17 Wiadomości. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Program rozrywkowy. 21.15 Film ang. — „Włamywacze dżentelmeni". 23.05 Kronika. 23.20 „Dziś idziemy do Maxima". 23.55 Mundial 86.

PROGRAM II

19 Mundial 86 — powtórzenie z poprzedniego dnia. 15.30 Film radz. — „Frontowa romanca" 16.30 „Spacerkiem przez Moskwę". 17.35 Film animowany. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 „Przygody Adolarda". 18.55 Wiadomości. 19.30 Sport. 20 Mundial 86. 21.50 Kronika. 22.20 Film radz. — „Źródło".

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 16, 18, 19, 20, 22, 23, 14.05 Magazyn „Rytm". 14.55 Pięć minut o książce. 16.05 Prezentacje. 16.10 Muzyka i Aktualności. 17.30 Z archiwum polskiego beatu. 18.20 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.30 Radio dzieciom: „Radiowe nuty". 20.15 Koncert życzeń. 20.35 Wiersze dla Ciebie. 21.15 Muzyka barokku. 22.05 Znani i nieznani. 22.20 Repetycje z jazzu polskiego. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 17, 21, 9.50.
15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Znane czy nie znane? 15.30 Muzyka na syntezatory. 16 Muzyka baletowa Manuela de Falli 16.50 Karol Wilt — „Przekładanka". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Rozśpiewana młodzież. 17.40 Ubarwić życie. 18 Koncert życzeń. 19.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.05 Wieczorne refleksje. 21.10 Od ragtime'u do swinga. 21.30 Wieczór literacko-muzyczny. 21.35 Teatr PR — „Proszę wrzucić taxi na przyję cie zamówienia". 22.20 Słuchajmy razem. 23 „Róża i północny las". 23.20 Polacy na płytach świata. 24 Nocne muzykowanie. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III

SERWIS: 15, 22.05.
15.05 Wakacje na dwóch kółkach. 15.10 Rock po polsku. 15.40 „Człowiek i wiatrak". 16 Zaproszamy do Trójki. 19 „Wojna i pokój". 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Nie ma kto pisać do pułkownika". 20 Klub Trójki — „Czego uczy nas historia". 21 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Śpiewać poezję. 22.45 „O nas samych raz jeszcze". 23 Opera tygodnia — „Aida". 23.15 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Koleżka wilk".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 17, 19.30, 23.50.
14.25 Rozgłośnia Harcerska. 15.30 Między nami. 16 Lektury nastolatków. 16.10 „40 lat minęło — z piosenką". 16.30 Widnokrąg. 17.05 Muzyka z oratoryjna. 18 Magazyn „Moje hobby". 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 J. angielski. 19.55 O twórczości dla dzieci. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 21.40 Reportaż z konkursu. 22 Twórcy i interpretatorzy muzyki kameralnej. 22.50 „Przebudzenie etniczne Ameryki". 23 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek i nauka.

SOBOTA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 19, 23, 0.45.
8.05 Obserwacje Krystyny Zielińskiej. 8.15 Muzyka poranna. 8.45 Żołnierski zwiad. 9 Cztery pory roku. 10.30 S. Undset — „Krystyna córka Lavransa". 11 Koncert przed hejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.30 Koncert reklamowy. 14.05 Magazyn „Rytm". 14.10 Piosenka tygodnia. 14.56 Pięć minut o filmie. 15 Bank przebojów. 16.05 Muzyka i Aktualności. 17.30 Koncert życzeń. 18.00 „Matysiakowie". 18.30 Koncert dnia. 19.30 Radio dzieciom: „Supełek". 19.45 Studio Mundial z Meksyku. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca. 23.45 Studio Mundial z Meksyku.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 8, 17, 21.05, 0.50.
8.05 Naszym zdaniem. 8.30 Poranna serenada. 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki. 9 „Róża i północny las". 9.20 Muzyka, którą lubi Grażyna Barszczewska. 9.50 „Twierdza". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Recital Piotra Szulca. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr. 12.25 **Koncert muzyki popularnej. 13.05 Zawód — nauczyciel.** 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14 Co jest grane? — pytania. 15 Recital chopinowski. 15.30 Co jest grane? — nagrody. 16 Dziela, style, epoki. 16.50 „Przekładanka". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 **Piosenki 40-lecia. 17.40 Tydzień na Zachodnim Wybrzeżu. 18 Róża Wiatrów.** 18.30 Gwiazdozbiór. 19.15 Miniatura literacka. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.10 Wieczorne refleksje. 21.15 Od ragtime'u do swinga. 21.30 Wieczór literacko-muzyczny. 21.40 Teatr PR: „Nie zbadane są wyroki ludzkie". 22.10 Studio Stereo zaprasza. 22.40 Halo Berlin — halo Warszawa. 24 Studio Stereo zaprasza. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III

SERWIS: 7, 8, 9, 12, 15, 22.05.
7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Stos kłopotów". 9.05 Piosenki na weekend. 9.15 Wizyty i podróże. 9.30 Przeboje z filharmonii. 10 „Wojna i pokój". 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście — posłuchajcie. 11.15 Piosenki na weekend. 11.30 W życiorysach nie znajdziecie. 11.40 Piosenki na weekend. 11.50 „Nie ma kto pisać do pułkownika". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Kaskada". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Poetycki świat dźwięków Murraya Parabii. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.40 „Coś nowego". 16 Zapraszamy do Trójki. 19 „Zapisane w pamięci". 19.30 Dziś w liście przebojów. 19.50 „Doktor Twardowski". 20 Lista Przebojów. 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko". — „Zaginął koc". 23.30 Muzyka. 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 16, 19.30, 23.50.
7.15 Dookoła świata. 7.40 J. angielski. 7.55 Muzyczny suplement. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Alfabet piosenki aktorskiej. 10.30 Vademecum słów i znaczeń. 11 Rozgłośnia Harcerska. 12.20 Polskie zespoły instrumentalne. 12.20 Biuro listów — odpowiedzi na listy. 12.30 Między fantazją a nauką. 13 Koncerty zatrzymane w czasie. 13.55 Lektury i refleksje. 14 O kulturę słowa. 14.20 Śpiewa zespół „Mezzoforte". 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy. 15 Teatr dla młodzieży — Paul Feval „Kawaler de Lagardere". 14.45 Muzyka nastolatków. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Pejzaż polski. 17.20 Podróże kształcą. 18 Romanse muzyczne. 19 Portrety Polaków. 19.40 J. francuski. 19.55 Swingowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem — „Miłość i katastrofa". 22 Spotkanie z reportażem. 22.25 Śpiewać każdy może... 22.50 Lektury Czwórki. 23 „Kulisy scen i scenek". 23.30 Rozmowy intymne.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 9, 10, 20.45, 23.
7.25 Moskwa z melodią i piosenką. 8 Mag. wojskowy. 9 Lato z radiem. 9.10 Studio Mundial. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyczne nowości. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Piosenki naszych twórców. 13.45 Informacje, rady, propozycje. 14 Klasycy operetki. 14.30 „W Jeziorach". 15 Koncert życzeń. 16 Podwieczorek przy mikrofonie. 17 Dialogi historyczne. 17.15 Muzyka w samochodzie. 18 „Wektory". 18.20 Muzyka w samochodzie. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom: „Kwiaty dla taty". 19.45 Studio Mundial z Meksyku. 23.10 Świat w tygodniu. 22.20 Jazz dla wszystkich. 23.45 Studio Mundial z Meksyku.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI· 7, 13, 17, 21, 9.55.
7.10 Muzyka młodych 8 **Koncert życzeń. 8.25 Za rogatkami. 8.45 Audycja wojskowa.** 9.05 Poranek z Muzami. 11 Gra Orkiestra Filharmonii Czeskiej. 12 Zanim trafią na listy przebojów. 13.05 Znaczy kapitan. 14 Piosenki z dobrą dykcją. 14.15 Muzyczne nowości z radiowych studiów. 15 Koncert chopinowski. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na życzenie. 17.05 Rozmowy o muzyce. 18 „Pirat" opera w 2 aktach. 21.20 Wieczór płytowy. 0.10 W świecie kamerastyki.

PROGRAM III

SERWIS: 7, 13, 16.
7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę. 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 „Tyle ko 50 minut" „BAR". 10.50 Bliskie spotkania. 11 „Pod dachami Paryża". 11.30 „Nauczycie życia". 12 Recital z nagrań Pierre'a Fournier. 12.50 Bliskie spotkania. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie i Martwy Lipiński. 14.15 Nowa płyta Teda Nugenta. 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Stare i nowe nagrania Trójkowe. 18 „Zdarzenia na brygu Banbury". 19.05 Baw się razem z nami. 21 „Jestem poetą". 21.20 Polonica rosyjskie. 22 „Sto książek — sto rozmów". 22.15 Puls jazzu. 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Jam session w Trójce. 23.50 „Koleżka wilk".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.
7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Antonio Vivaldi: Koncert e-moll. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10 „Recital organowy". 10.30 Teatr dla dzieci. 11 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 „Muzyczne fascynacje". 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 „Zagórański mistrz". 13.45 Krajobrazy historyczne. 14.15 Monografie. 14.45 Popołudnie młodych słuchaczy — „Piano-forte". 15 Teatr Klasyki dla młodzieży. 16 Refleksje uczonych. 16.05 „Niech zabrzmi Bukowina". 16.45 Dorośli o harcerstwie. 17.05 „Ze świata roślin". 17.50 Pieśni religijne Jana Sebastiana Bacha. 18 Ingijne Jana Sebastiana Bacha. 18 Nabożeństwo Kościoła prawosławnego. 18.40 Pieśni religijne Jana Sebastiana Bacha. 19 Alfa i omega. 19.35 Echa festiwali i konkursów muzycznych. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Refleksje i rezonanse muzyczne. 22.50 Lektury Czwórki. „Przebudzenie etniczne Ameryki". 23 Śpiewa Stanisław Sojka. 23.10 Publicystyka kulturalna. 23.55 Kalendarz radiowy.

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ czynne będą sklepy ogólnospożywcze piekarnicze i nabiałowe w godz. od 7 do 13 przy ul. Zawrotnej 9, Karpiej 1, Inwalidzkiej, Światowida, Stołczyńskiej, Pokoju, Lutyków, Batalionów Chłopskich, al. Niepodległości, Przodowników Pracy Budziszyńskiej, Jaworowej, Młodowej, al. Marlana Buczka, Pocztowej 5 Lipca, Wojciechowskiego, Pułaskiego, Krzywoustego „Rokpol", Dąbrowskiego, Potulickiej, al. Powstańców Wielkopolskich, Kolumba, Kard. Wyszyńskiego 24, Grodzkiej 18, Chobolańskiej, Karola Miarki 25, al. Wyzwolenia 5 i 35, Rewolucji Październikowej 21, Krasińskiego 104, Boh. Getta Warszawskiego 21, Felczaka 17, Mazurskiej 13, Komuny Paryskiej 40, 26 Kwietnia, Świątowida 47, Niemcewicza 2, Robotniczej 12, Wyszesława 11, Szczecińskiej 12, Unii Lubelskiej, Goleniowskiej 32, al. Piastów 8, Chopina, Zawadzkiego (do godz. 16), Przyszłości, Strugą, Dunikowskiego, Roentgena, Lelewela 8, przy rest. Domowa". Obrońców Stalingradu, Legnickiej, al. Wojska Polskiego 42 i 134, Szerokiej, Pyrzyckiej, al. Wyzwolenia 33, „Bartek" przy ul. Niemcewicza „Mazurek" przy al. M. Buczka 21, al. Wojska Polskiego 11 (od godz. 22), Goszczyńskiego, Zwierzynieckiej 27, Rydla, Armii Czerwonej 19 Ku Słońcu 43, Słonecznej 32, Metalowej 30, Zofii Nałkowskiej (do 14), Łokietka 13 Mieszka I 105 Odzieżowej 3, Leśnickiej 1 Kościelnej 29, Mickiewicza 97 oraz stolsko przed sklepem przy ul. Santockiej.

Sklepy dyżurne czynne od 7 do 17 przy ul. Zamiejskiej 1, Armii Czerwonej 38, Witkiewicza, 9 Maja, Parkowej Barbary Zamkniętej Willowej.

Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz konsygnacyjny przy al. Jedności Narodowej 47 czynne w godz. od 10 do 17.

Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie oraz rybne przy ul. Boh. Getta Warszawskiego, Poniatowskiego i pl. Kilińskiego czynne od 8 do 13.

Sklepy monopolowe czynne od 13 do 17 przy ul. Stołczyńskiej 171, Łokietka 9, Tkackiej 1, Bogusława 45.

Sklepy przemysłowe nieczynne z wyjątkiem Domu Towarowego „Posejdon", Domu Handlowego „Odzież", które czynne będą w godz. od 10 do 16, w godz. od 9 do 13.30 czynny będzie „Helios" przy ul. Rydla 52 i „Świat Dziecka" przy pl. Lotników, w godz. od 8 do 15 czynny będzie „Mebelek" przy ul. Barbary 2.

Kioski „Ruchu" czynna cała sieć w godz. od 6 do 15 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, al. Wojska Polskiego przy kinie „Kosmos", al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, Karola Miarki róg Ku Słońcu, pl. Lenina, Budziszyńskiej, Basen Górniczy, al. Niepodległości przy „Juniorze", Bramy Portowa, pl. Grunwaldzkim, Niemcewicza róg Kołłątaja, Rydla, Dworzec Główny PKP — od 5 do 23.

W niedzielę czynne będą Delikatesy przy al. Wojska Polskiego 25 w godz. od 9 do 13 oraz przy ul. Krzywoustego 9 w godz. od 13 do 17.

Kioski „Ruchu" czynna połowa stanu sieci w godz. od 8 do 14 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej Karola Miarki róg Ku Słońcu, Goleniowskiej, Budziszyńskiej, al. Niepodległości przy „Juniorze", al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, Rydla oraz na Dworcu Głównym PKP czynny od 5 do 23.

POCZTA

CAŁĄ dobę czynny będzie telegraf i telefon przy al Niepodległości 41/42 oraz na Dworcu Głównym PKP. Pozostałe wymienione czynne będą w godz. od 8 do 13 przy ul. Dworcowej 20, Pocztowej 5, al. Wyzwolenia 70, Mickiewicza 120, Strzałowskiej 46, Dubois 9, Zamknięte 2, Krakowskiej 19, Zegadłowicza 12, Anieli Krzywoń 10, Metalowej 30, Boh. Warszawy 85, Stołczyńskiej 149, Szczecińskiej 21, Jerzowita 9, Batalionów Chłopskich 79, Bałtyckiej 38, pl. Dzierżyńskiego 1, w Załomiu, Kosynierów 13, Wilczej 13, al. Wojska Polskiego 35, Milczańskiej 1, Nauczycielskiej 11, Włościańskiej 1, Chopina 26, w Policach 1 przy ul. Grunwaldzkiej 16 oraz w Policach 3 przy ul. Piastów 5 czynny od 9 do 11.

KOMUNIKACJA

ŚRODKI komunikacji miejskiej WPKM kursować będą według świątecznego rozkładu jazdy.

* * *

Z POWODU prac na Trasie Zamkowej uniemożliwiających przejazd tramwajów linii nr 2, 7 i 8 od godz. 5 dnia 21 bm. do godz. 17 dnia 22 bm. tramwaje linii nr 2, 7 i 8 nie będą kursowały do Basenu Górniczego lecz do ul. Potulickiej. Od Bramy Portowej do Basenu Górniczego będą kursowały autobusy.

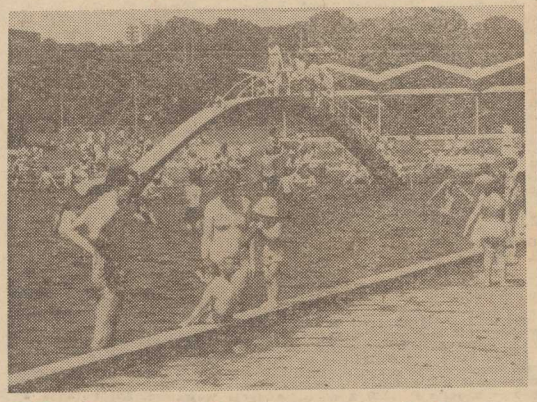

Kiedy słońce przypieka...

...najlepiej ochłodzić się w wodzie. Z przyjemności kąpieli może w naszym mieście jednorazowo korzystać 35 tys. osób. Liczba ta wzrasta jednak do 65 tysięcy w upalne dni kiedy to „Arkonka", „Gontynka", basen Pogoni i inne kąpieliska pękają dosłownie w szwach. Niewystarczająca jest ilość sprzętu dla plażowiczów (łodzie, kajaki, leżaki, rowery wodne, materace, namioty, deski do pływania itd), zastrzeżenia budzi ponadto baza gastronomiczna. Mikroskopijny parking dla samochodów przy basenie Pogoni irytuje amatorów wypoczynku i kąpieli, dziura w brodziku na „Arkonce" straszy od dłuższego czasu i najwyższy czas ją załatać.

WPEUK mające w pieczy 6 kąpielisk i 2 baseny dla dzieci zamierza jednak poprawić bazę gastronomiczno-handlową tych miejsc. Na Głębokiem powstać ma pawilon o pow. ponad 1000 m kw. i prace pod tę inwestycję rozpoczną się w III kwartale br. Podobny projekt dotyczy kąpieliska Dziewoklicz. Czekamy zatem na zmiany...

(wys)

Warto odwiedzić Podzamcze

Od jutra — „Jarmark Morski"

W SOBOTĘ RUSZA na Podzamczu „Jarmark Morski". Wszystko wskazuje na to, że będzie to bardzo atrakcyjna impreza handlowa, która potrwa aż 9 dni. Zlokalizowano ją na Podzamczu, a głównym organizatorem jest Wydział Handlu Urzędu Miejskiego.

W ROZMACHU i rozmaitości będzie to rzecz podobna do niegdysiejszego Jarmarku Jagiellońskiego, samo zaś usytuowanie imprezy jest na pewno bardziej eksponowane. W sumie na zamkowych dziedzińcach i uliczkach przyległych do Zamku, ciągnących się od niego aż do al. Niepodległości przez plac Hołdu Pruskiego — ustawionych zostanie 120 różnych stoisk. Będzie więc branża przemysłowa, spożywcza, gastronomiczna, a także „Cepelia", „Ruch" i „Dom Książki".

Centrala Rybna przygotowuje się bardzo starannie do zaprezentowania się na jarmarku. Ustawione ma być akwarium z żywymi węgorzami, zagwarantowana sprzedaż świeżych ryb. Na pewno nie zabraknie klientów w gastronomicznych ogródkach, smażalniach, szaszłykarniach, tostowniach, budkach z lodami.

O POZWOLENIE handlowania na jarmarku ubiegało się aż 200 rzemieślników z całej kraju — z tej grupy wyselekcjonowano tylko 35 tak aby przywieźli do Szczecina towary rzadko tu spotykane, atrakcyjne. Jak poinformował nas kierownik Wydziału Handlu UM — mgr Tadeusz Sikora — rzemieślnicy z Łodzi, Lublina, Krakowa, Wrocławia, Zakopanego, Sosnowca, Gdyni, Wałbrzycha, Elbląga i Legnicy zaoferują m.in.: wyroby z kości, sztuczna biżuterię, cepeliowskie igły do haftowania, konfekcję, złotnictwo, dziewiarstwo, wyroby pończosznicze, okulary przeciwsłoneczne, tapety, formy do ciast, dresy, koszyki, pantofle i kapcie. Przewidziano też miejsce dla szczecińskich zbieraczy różnych staroci. Jednym słowem każdy powinien znaleźć tu coś ciekawego.

Impreza będzie miała również oprawę artystyczną. Przewidziano bowiem liczne występy solistów, grup śpiewaczych i folklorystycznych z miasta i województwa. W ostatni zaś dzień trwania „Jarmarku Morskiego" zaprezentuje się szczecińskiej publiczności zespół artystyczne z Rostocku, który jest miastem od lat zaprzyjaźnionym ze Szczecinem.

NAZWA „Jarmark Morski" jest nowością, wiąże się jednak z obchodami Dni Morza. Władze miasta chcą, by nazwa ta utrzymała się i jarmark organizowany był co roku. Morski Szczecin stać chyba na niebanalną, cykliczną imprezę skupiającą mieszkańców miasta i turystów... Ustalono, że jarmark czynny będzie w godz. od 12 do 18, w soboty i w niedziele od 10 do 18.

(wys)

Na zamkowym dziedzińcu

Parada artystów studenckich i ludowych

W SOBOTĘ w godz. 15—19 na dziedzińcu zamkowym wystąpią zespoły artystyczne klubu studentów Uniwersytetu Szczecińskiego „Atut". Usłyszymy, zobaczymy m. in. grupę swingową „Seres Bano" zespół piosenki studenckiej „Parę Chwil", zespół taneczny „Atut", grupę break dance aerobic oraz znakomity duet bluesowy „After Blues".

W niedzielę już od godz. 10.30 do 19 dziedzińiec Zamku rozbrzmiewać będzie muzyką i tańcem. Wystąpią zespoły z NRD kapela dęta z Grimmen oraz tancerze z Ribnitz Damgarten, zaś poczawszy od go z. 12 przez estradę zamkową przewiną się zespoły muzyczne i taneczne Ziemi Pyrzyckiej (jest ich w sumie 10).

W poniedziałek w godz. 17—19 na zamkowym podwórcu zaprezentują się grupy artystyczne Centrum Kultury Młodzieży „Słowianin" a wśród nich bardzo muzykalna kapela cygańska „Ame sam".

(h)

Dziś dzień targowy

Polemika miast... towaru

TYTUŁ, którym opatrzyliśmy ten tekst, nie sugeruje, iż towaru na turzyńskim targowisku brakuje.

TAKŻE polemicznej wymiany zdań nie traktujemy jako uznawania i preferowania wyłącznie własnej opinii, którą niedawno zawarliśmy na łamach „Kuriera". Mianowicie 10 czerwca br. podczas wizyty na turzyńskim targowisku poddaliśmy w wątpliwość niektóre z rozwiązań organizacyjnych tam istniejących. M. in. „ucieczka" dostawców i hurtowników spoza placu targowego na al. Boh. Warszawy spowodowana jest z jednej strony zbyt małym obszarem targowiska, z drugiej zaś niechęcią do płacenia placowego. Proponowaliśmy aby fragment al. Bohaterów Warszawy wyłączyć z ruchu w godzinach porannych (od 2 do 5) i tam zorganizować hurtową sprzedaż warzyw i owoców.

URZĄD Miejski — udzielając nam w tej kwestii odpowiedzi stanął na stanowisku, iż jest to niemożliwe, gdyż lokatorzy 2 bloków skarżą się na hałas, itp. To prawda. Ale w chwili obecnej ów hurtowy handel i tak się tu odbywa MO nie interweniuje, gdyż może karać tylko tych właścicieli pojazdów, którzy przekraczają przepisy drogowe! tak każdego dnia ucieka z kiesz właściciela targowiska kilkadziesiąt tysięcy złotych tytułem opłat placowych. Urząd Miejski stwierdza iż plac do hurtowej sprzedaży warzyw chce zorganizować przy zbiegu al. Boh. Warszawy — Kordeckiego...

Naszym zdaniem pomysł ten ma kilka wad. Po pierwsze znowu dokonuje się rozdziału działalności hurtowo-detalicznej, która winna być dokonywana w jednym miejscu. Z drugiej strony, przy reglamentacji paliwa zmusza się ludzi do jazd dodatkowych. A ponadto po co w tym miejscu robić cokolwiek, skoro, jak głosza drogowcy, w przyszłej 5-latce zostanie tamtędy poprowadzona „nitka" al. Bohaterów Warszawy...

Tyle tytułem polemiki z wyżej niem UM. Uważamy, iż od szeregu lat sprawa turzyńskiego targowiska nie jest rozwiązywana racjonalnie gdyż ktoś nie chce postawić kropki nad i... Dlaczego turzyńskie targowisko musi dzielić się terenem z Biurem Projektów Budownictwa Morskiego? To wstyd, iż ten nędzny baraczek ograniczający targowisko, awansował do roli jedynej i niezastąpionej siedziby jednostki projektowej najbogatszej gałęzi naszej gospodarki. Czy właśnie w tym miejscu musi mieścić się składnica złomu, która z drugiej strony ogranicza plac targowy? Nie wiemy jeszcze jak przebiegać będzie druga jezdnia ul. 26 Kwietnia. Ale niewykluczone iż inwestycja ta jeszcze bardziej ograniczy plac targowy.

I na zakończenie taka sobie uwaga... Są miasta w których wpływy z dzierżawienia placów targowych są niemałe. Duże place targowe spełniają tam istotną rolę w zaopatrzeniu ludności w świeże owoce i warzywa. Dlaczego u nas turzyńskie targowisko zawsze musi odgrywać role przysłowiowego węzła gordyjskiego?

(Macz)

Jutro w Teatrze Letnim

Alicja Majewska i jej goście

ORGANIZATORZY obchodów Dni Morza oraz „Głos Szczeciński" zapraszają wszystkich szczecinian na sobotę o godz. 19 do Teatru Letniego w Parku Kasprowicza na atrakcyjny koncert muzyki rozrywkowej pn. „Alicja Majewska i jej goście".

Obok popularnej piosenkarki obdarzonej oryginalnym głosem wystąpią: Grażyna Łobaszewska, Krystyna Sienkiewicz, Elżbieta Zającówna, Zbigniew Drożdziak, Krzysztof Juroszyński, Andrzej Zaucha oraz akompaniujący solistom zespół muzyczny Włodzimierza Korcza.

(i)

Jutro rozpoczyna się

turniej o „Kwiat Magnolii"

JUŻ jutro tj. 21 bm. rozpoczyna się w hali Wojewódzkiego Domu Sportu wielki turniej taneczny o „Kwiat Magnolii". O najwyższy laur tj. statuetkę kwiatu magnolii zmierzą się najlepsi tancerze z kraju i z zagranicy (reprezentujący Węgry, NRD i CSRS). Turniej taneczny — na pewno jak zawsze — będzie bardzo barwnym i pięknym widowiskiem. W sobotę odbędą się finały w klasie standard, a w niedzielę w klasie tańców latynoamerykańskich.

Impreza rozpocznie się w sobotę o godz. 18, a w niedzielę o godz. 17. W bilety można się jeszcze zaopatrywać w kasie WDS na 2 godziny przed rozpoczęciem zmagań.

(wys)

Kronika wypadków

WCZORAJ o godz. 13.30 w miejscowości Łowno (gmina Wolin) „Skoda" nr WRY 3722 kierowana przez Edwarda G. z Wrocławia przy wyprzedzaniu potrąciła Zygmunta G. jadącego na rowerze wraz z 10-letnim synem Andrzejem. W wyniku uderzenia chłopiec spadł z bagażnika na którym siedział doznając złamania nogi i urazu głowy.

* * *

NA drodze między Gryfinem a miejscowością Żurawie motocyklista Robert N. prowadząc bez prawa jazdy motocykl MZ nr SZW 5938 najechał rowerzystkę Annę R. Jechała ona wraz z dwoma innymi osobami prowadząc rowery obok siebie. W momencie wyprzedzania przez motocykl zjechała na lewą stronę jezdni.

* * *

O GODZ. 22.05 na trasie 52 w okolicy Żółwiej Błoci „Fiat" 126 p nr SZE 9463 kierowany przez Stefana S. nie udzielił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z motocyklem WSK nr SZL 3138 prowadzonym przez Karola S. W wyniku wypadku obrażeń doznała żona motocyklisty Krystyna K., którą przewieziono do szpitala. Kierowca prowadzący samochód w stanie nietrzeźwym zatrzymany został w areszcie.

* * *

W POBLIŻU Przybiernowa paliło się wczoraj 12-letni młodnik. Przyczyna powstania pożaru nie jest jeszcze ustalona. Ogółem spłonęło 0,8 ha młodnika o wartości pół miliona złotych.

(wg)

Wystawa w Teatrze Współczesnym

Świat w oczach dziecka

W FOYER Teatru Współczesnego na Wałach Chrobrego czynna jest urocza wystawa twórczości plastycznej dzieci z Klubów Prasy i Książki „Ruch". Pokazano na niej prace nagrodzone i wyróżnione na ogólnopolskim konkursie pn. „Gdybym był pisarzem i malarzem".

Wystawę można oglądać do końca sezonu teatralnego.

(i)

Z kroniki kryminalnej

Wyprawa po śmierć

W OSTATNICH dniach w Szczecinie i na drogach województwa wydarzyło się — prawie seria — kilka tragicznych wypadków drogowych, których podłożem był alkohol. Piszemy o nich, kwitując z konieczności kilkuzdaniową notatką w naszej codziennej „Kronice wypadków". Ale są to przecież wydarzenia przerażające, jak choćby katastrofa na Gdańskiej, gdzie pijany pirat jezdni jadąc z nadmierną prędkością staranował przechodnia, który po kilku godzinach zmarł w szpitalu. Dzień wcześniej zaś doszło do tragedii na Szosie Poznańskiej. Temu właśnie wydarzeniu poświęcamy niniejszą informację.

* * *

11 BM. około godziny 5 rano na pl. Dzicka do trzech panów podszedł nieznajomy mężczyzna, podobnie jak tamci — bedący pod działaniem alkoholu. Ni z gruszki, ni z pietruszki zaproponował wspólny wyjazd „w plener", jako że dysponował samochodem osobowym marki „Audi". Zaproszenie — mówiąc językiem dyplomatów — zostało przyjęte z zadowoleniem, i czterej panowie wyruszyli do Przecławia, gdzie jeden z nowo poznanych przy jakiś kierowcy miał rodzinę.

Mimo wczesnej pory, gościnności stało się zadość: na stole stanęła jedna i druga butelka wódki, gorąca zagrycha. Kierowca nie żałował sobie alkoholu. Kiedy po kilku godzinach dano hasło do odwrotu — podobnie jak inni z trudem utrzymywał się na nogach. Trzeba było jednak wracać do Szczecina. Obok prowadzącego wóz Jerzego H. zajął miejsce pan, którego rodzina gościła czwórkę szczecinian. Po kilku minutach jego jak i siedzących z tyłu kolegów zmorzył sen. Kierowca rozpaczliwie walczył z sennością, prawa natury okazały się jednak silniejsze.

Do tragedii doszło tuż przed wjazdem na Szosę Poznańską. Samochód zjechał na prawe pobocze. Jerzy H. w ostatniej chwili ocknął się i raptownie szarpnął kierownicą w lewo. „Audi", dodatkowo obciążony przewożonym w kufrze silnikiem wpadł w poślizg, wiechał do rowu, przekoziołkował przez dach. Siedzący obok kierowcy mężczyzna podczas wywrotki nadział się głową na betonowy przydrożny słupek. Zginął na miejscu. Pozostali doznali obrażeń. Najmniej groźnych — sprawca wypadku. Samochód zaś zamienił się w stos złomu.

Jerzego H. zatrzymano. Jego dokładne wyjaśnienia, iż samochód prowadził ten, który zginął — nie ostały się w świetle dowodów i zeznań pozostałych. Zaś analiza krwi kierowcy wykazała zawartość 2,1 (!) promille alkoholu. Okazało się również, że nigdy nie posiadał prawa jazdy, w przeszłości karany był za krótkotrwałe ujęcie samochodu bez prawa jazdy i na mocy wyroku sądowego spędził dwa lata w zakładzie karnym. Samochód — własność ojca przebywającego aktualnie w dalekomorskim rejsie — zabrał się mowolnie.

Kilka godzin po wypadku Jerzy H. decyzją prokuratora został aresztowany. Finał wyprawy po śmierć rozegra się przed sądem.

(ap)

POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; MO — 997; Straż Pożarna — 998; Dźwigowe — 982; Drogowe — 981; — Spółdzielcze — 982; Energetyczne — 991; Gazowe — 992; Wod.-kan. — 994; Lokatorskie — 936; INFORMACJE: PKS — 469-80; Odjazdy autobusów pospiesznych — 936; KOLEJOWA — 935; Pociągi odjeżdżające — 933; Pociągi przyjeżdżające — 934; USŁUGOWA — 428-14 (piątek g. 7.30—17.30); SŁUŻBA ZDROWIA — 446-46 i 425-25 (od g. 7.30 do 17; w sobotę od 8 do 13); Ruch statków w portach i na morzach — 951; „RODZINA" (PLO, PZB, PZM, „Gryf", „Odra") — 34-716 — g. 8—20; „TRANSOCEAN" — 383-68 od g. 9 do 20; SZPITALE: Chir. Dziecięca — Wojciecha 7; sobota: dyżur ogólny; Uniś Lubelskiej; dyżur oparzeniowy — Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — Uniś Lubelskiej; sobota: II Pomorzany; niedziela: III Pomorzany; Wewn. + Położnictwo + Ginekologia — rejonowe PRZYCHODNIE: Dziecięca — Wojciecha 7 — g. 19—7; sobota: g. 15 do poniedziałku g. 7; Dorosłych — al. Wojska Polskiego 72 — g. 19—7; sobota: g. 15 do poniedziałku g. 7; Stomatologiczna — al. Woj. Polskiego 72 — g. 20—7; sobota: g. 17 do poniedziałku g. 7. Studencki Telefon Zaufania — sobota g. 20—6 — (824-778) APTEKI DYŻURNE: al. Woj. Polskiego 17 — 352-61; al. Wyzwolenia 107 — 221-012; Stołczyn, Nad Odrą 20 — 239-422; Podjuchy, pl. Wolności 5 — 612-820; Apteki czynne w sobotę od g. 8 do 15.30: Ku Słońcu 43 — 741-84 i jak w każdy dzień roboczy: M. Buczka 33 — 356-70.